

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW**



**ZWIĄZKOWY
PRZEGLĄD
POLICYJNY**

22

Warszawa, marzec 2006

ISSN 1730-6842



NA PRZYSZŁOŚĆ POMYŚL O SOBIE

Skorzystaj z **promocji** Indywidualnego Konta Emerytalnego w PZU Życie. Teraz, wpłacając na nie 3500 zł, jesteś zwolniony z opłaty manipulacyjnej wszystkich wpłat dokonywanych do końca roku kalendarzowego!

IKE w PZU Życie to najnowsza i powszechnie dostępna forma oszczędzania w ramach III filaru zreformowanego systemu emerytalnego. Na IKE wpłacasz, kiedy chcesz i ile chcesz. W każdej chwili możesz sprawdzić, ile zgromadziłeś oszczędności, możesz również jednorazowo wypłacić całą kwotę. Wypracowany zysk w całości przechodzi na Twój rachunek, ponieważ jest zwolniony z podatku od dochodów kapitałowych.

Pomyśl o tym.



Emerytura I klasa



www.pzu.pl

PZU Życie SA

Infolinia: 0 801 102 102

IKE
PZU

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY POLICJANTÓW



ZWIĄZKOWY PRZEGLĄD POLICYJNY



22

Warszawa, marzec 2006



WYDAWCA

**NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY
ZWIĄZEK ZAWODOWY
POLICJANTÓW**

**CZŁONEK
EUROPEJSKIEJ RADY
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
POLICJI
POZARZĄDOWEJ
ORGANIZACJI
PRZY RADZIE EUROPY**

Wszystkie prawa zastrzeżone
Przedruk w całości lub części tylko za zgodą redakcji

Wydaje Prezydium ZG NSZZ P

Kolegium Redakcyjne

T. Krzemiński - przewodniczący
A. Duda, M. Osiejewski
M. Patalas, G. Witkowska

Redaguje Zespół

T. Krzemiński - redaktor naczelny
M. Tabor - z-ca red. naczelnego, sekretarz redakcji
(e-mail: marcelt@aster.pl)
R. Hrycyk - redaktor graficzny

Adres Redakcji

ZG NSZZ Policjantów
ul. Puławska 148-150, 02-624 Warszawa
tel.: 843-84-62, 60 159 26, 60 122 85
fax: 60 131 97
e-mail: zgnszzp@onet.pl
www.nszzp.pl

ISSN 1730-6842

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania
i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Skład i druk:



Oficina Drukarska - Jacek Chmielewski
ul. Sokołowska 12A, 01-142 Warszawa
tel./fax (0-22) 632 83 52



SPIS TREŚCI

Komentarz	3
Struktury Komendy Głównej Policji . . .	4
Kołomyjka	8
Budżet Policji 2006.	10
Rozmawiamy o pieniądzach	12
Przeciwko zmianie ustaw	14
Nic nie dając odbieracie	18
Rezolucja Zarządu Głównego NSZZ Policjantów	20
Uzasadnienie do opinii nt. nowelizacji ustaw policyjnych	22
Polowanie na czarownice	24
Rokita chce nam zabrać	26
Emerytom odebrano	28
Uwaga mobbing!	30
Mobbing - opinia psychologa	32
Uwagi, opinie, komentarze	34
Siedem złotych pytań	38
Kto może zostać komendantem	44
ISO w rozumie	45
Uparci i konsekwentni	46
Odsunięci	48
Głosy czytelników	50
Zawirowania	56
Wyrywkowy przegląd prasy	58
Pismo przewodniczącego ZG NSZZ P . .	62
Kronika związkowa	63
Z opozycji Szwejka	64
Sąd broni policjanta	68
Pozostanie w sercach	71
Tylko nieobecni są najbliżej	72

Koleżanki i Koledzy,

Drodzy Czytelnicy!

„Ciężkie czasy, rzekł żołnierz radziecki kradnąc zegar z wieży ratuszowej” w jednym z moich ulubionych dowcipów. Trudne czasy nadchodzą też chyba dla naszego Związku. Komendant główny Policji, którego pierwsze kontakty z NSZZ Policjantów określaliśmy jako prawdziwe „wejście smoka”, wyraźnie usztywnił obecnie swoje stanowisko. Ostatni przykład nieuwzględnienia opinii Związku w sprawie BSW jest tu dość znamieny. Przypomnę, że chodziło nawet nie tyle o to, żebyśmy kwestionowali dodatkową „superpodwyżkę” dla funkcjonariuszy Biura Spraw Wewnętrznych, ile

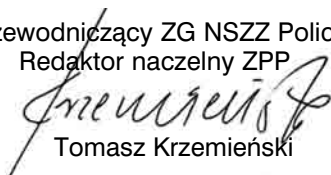
o moment jej wprowadzenia. Skoro ogółowi policjantów proponuje się raczej „waloryzacyjną” regulację płac, to kierowanie w tym samym czasie znacznych środków dla kilkuset osób może spotkać się (i o tym mówiliśmy!) z negatywnym odbiorem społecznym w naszym środowisku.

W epoce „słusznie minionej” uważano, że jeśli o jakimś problemie się nie mówi, oznacza to, że go nie ma. Taki sposób myślenia przetrwał tu i ówdzie do dzisiaj. Przykładowo zatem, nie mówi się zbyt wiele o mobbingu, niektórzy przełożeni służbowi ironizują, że przywołanie policjantów do porządku zaraz odbierają oni jako mobbing, itp., itd. Sprawa jest jednak o wiele poważniejsza i bez wątpienia zasługuje na to, by poświęcić jej więcej uwagi, stąd w obecnym numerze zamieszczamy blok materiałów na ten temat.

Obecny numer „ZPP” ukazuje się w marcu, dlatego też w imieniu redakcji chciałbym złożyć życzenia Paniom w mundurach i nie tylko, a także wszystkim naszym Czytelnikom szczere i gorące życzenia pięknych, głęboko przeżytych i obfitujących zarówno w dobra duchowe, jak i materialne Świąt Wielkanocnych.

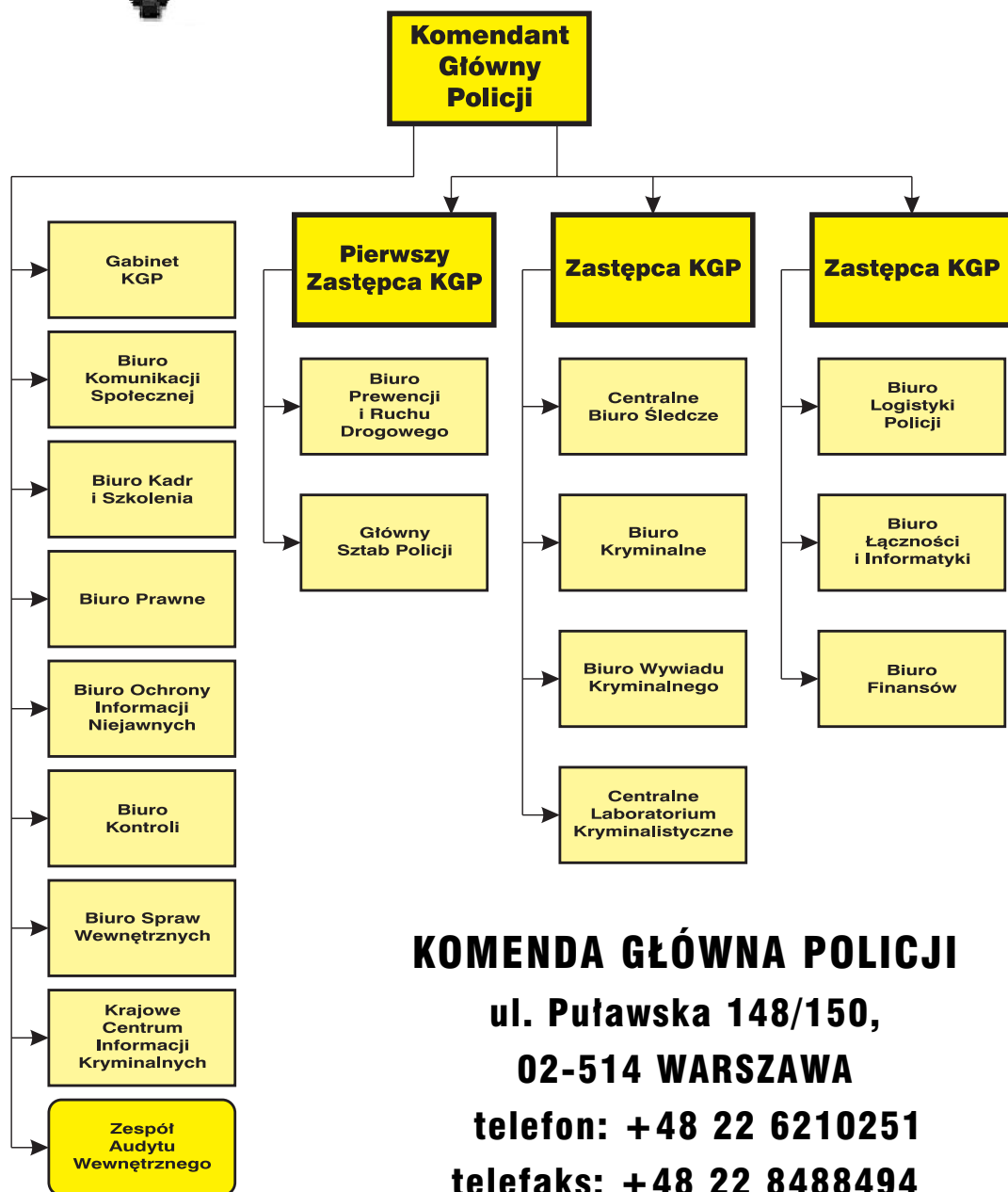


I wiceprzewodniczący ZG NSZZ Policjantów
Redaktor naczelny ZPP


Tomasz Krzemieński



STRUKTURY KOME



KOMENDA GŁÓWNA POLICJI

ul. Puławska 148/150,

02-514 WARSZAWA

telefon: +48 22 6210251

telefaks: +48 22 8488494



NDY GŁÓWNEJ POLICJI

KOMENDANT GŁÓWNY

KIEROWNICTWO POLSKIEJ POLICJI



**MAREK
BIĘNKOWSKI**



**I zastępca
nadinsp.
RYSZARD
SIEWIERSKI**



**zastępca
insp.
WALDEMAR
JARCZEWSKI**



**zastępca
JACEK
BARTMIŃSKI**

Dyrektorzy biur Komendy Głównej Policji

Biuro Kadr i Szkolenia

nadkom. Krzysztof Łaskiewicz (lat 33)

prawnik, absolwent studiów podyplomowych z zakresu pedagogiki oraz zarządzania jednostkami budżetowymi, od 1996 roku związany ze Szkołą Policji w Słupsku m. in. naczelnik wydziału metodyki szkolenia, wcześniej pracował jako wykładowca oraz ekspert w zespole analizy metod kształcenia.

Biuro Komunikacji Społecznej

mt. insp. Paweł Biedziak (lat 44)

filozof, staże z zakresu PR w USA i Wielkiej Brytanii, twórca i redaktor naczelny miesięcznika „Policja 997”, w latach 1997 – 2002 rzecznik prasowy komendanta głównego Policji, jako radca w Gabinecie KGP (2002 -2003) zainicjował wykorzystanie badań opinii publicznej do oceny Policji.

Biuro Spraw Wewnętrznych

mt. insp. Marek Działoszyński (lat 43)

prawnik, absolwent specjalistycznych kursów FBI na temat korupcji, wcześniej w pionie kryminalnym, PG, komendant komisariatu w Skwierzynie, a następnie od 1999 roku ekspert i naczelnik (od 2002 roku) w BSW, od lipca 2005 roku zastępca dyrektora BSW.

Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych

podinsp. Beata Nowak-Pietrzykowska

prawnik, wcześniej naczelnik wydziału w Biurze Łączności i Informatyki KGP, naczelnik w Biurze Wywiadu Kryminalnego KGP, od początku służby wykonywała zadania związane z tematyką gromadzenia i udostępniania informacji z policyjnych zbiorów danych, uczestniczka prac związanych z tworzeniem policyjnych baz informatycznych.



STRUKTURY KOME

Biuro Kontroli

p. o. dyrektora, zastępca dyrektora biura Jacek Sobolewski (lat 44)

ekonomista, podyplomowe studia w Akademii Sztapu Generalnego, wcześniej zastępca komendanta podlaskiego oddziału SG, a następnie zastępca dyrektora biura techniki i zaopatrzenia komendy głównej SG (1999 – 2003).

Biuro Prawne

insp. Mariusz Róg (lat 49)

dr nauk prawnych, wcześniej pracownik naukowy WSPol w Szczytnie, m. in. dyrektor instytutu prawa i nauk społecznych oraz zastępca komendanta szkoły w Szczytnie, p. o. dyrektora Biura Prawnego KGP (2003 -2005).

Biuro Ochrony Informacji Niejawnych

insp. Zbigniew Krasnodębski (lat 55)

prawnik, przez całą karierę zawodową pracownik KGP (KGMO) w biurach: Prawnym, Prezydialnym i Dochodzeniowo – Śledczym, od 1998 roku do 2003 dyrektor Biura Prawnego KGP.

Zespół Audytu Wewnętrznego

Emilia Majszczyk (lat 28)

ekonomista, audytor wewnętrzny, podyplomowe studia w zakresie audytu i kontroli na Wydziale Prawa i Administracji UW, wcześniej audytor w starostwie powiatowym w Ostrołęce.

Gabinet Komendanta Głównego

podkom. Paweł Suchanek (lat 31)

politolog (stosunki międzynarodowe UW), absolwent studiów podyplomowych w zakresie PR, europeistyki (Maastricht) oraz bezpieczeństwa międzynarodowego, wcześniej naczelnik wydziału badań i analizy strategicznej w KGP, specjalista wydziału zagranicznego odpowiedzialny za programy twinningowe.

Centralne Biuro Śledcze

podinsp. Janusz Czerwiński (lat 42)

inż. geodeta, wcześniej zastępca dyrektora CBS, nadzorował m. in. operacje specjalne, przez całą karierę w służbie kryminalnej, kierownik sekcji kryminalnej w KMP Olsztyn oraz naczelnik wydziału kryminalnego KWP Olsztyn (2000 – 2004).

Biuro Kryminalne

insp. Andrzej Trela (lat 45)

prawnik, staże w USA i Niemczech (Münster), wcześniej dyrektor BTZP w KGP, zastępca komendanta wojewódzkiego w Szczecinie, zastępca komendanta powiatowego w Policach, zaczął służbę jako inspektor operacyjno-dochodzeniowy. W latach 1994-2001 przewodniczący Rady Miejskiej w Policach.

Biuro Wywiadu Kryminalnego

insp. Wiesław Kordas (lat 51)

inżynier (AR w Krakowie), studia podyplomowe ASW, przez całą karierę w służbie kryminalnej i dochodzeniowej, twórca pierwszego w kraju wydziału analizy kryminalnej w KWP w Krakowie (2001), budował od podstaw Biuro Wywiadu Kryminalnego w KGP (od 2004).

Centralne Laboratorium Kryminalistyczne

insp. Andrzej Filewicz (lat 54)

dr nauk prawnych, od 2002 roku dyrektor CLK, ekspert badań mechanoskopijnych, przez całą karierę w pionie badań kryminalistycznych, autor wielu artykułów i prac z zakresu kryminalistyki.

Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego

nadkom. Artur Dobrzyński (lat 40)

dziennikarz, analityk, wcześniej zastępca komendanta rejonowego Warszawa Praga Północ (od 2004), zastępca komendanta rejonowego Warszawa - Białołęka, ekspert w zespole zarządzania jakością w KSP, w latach 1999 – 2002 pracował w Biurze



NDY GŁÓWNEJ POLICJI

Prewencji KGP, analityk w zakresie ruchu drogowego i służby prewencyjnej.

Główny Sztab Policji

podinsp. Andrzej Ostas (lat 34)

politolog (UW), podyplomowe studia z zarządzania kryzysowego (Akademia Obrony Narodowej), wcześniej naczelnik wydziału Stołecznego Stanowiska Kierowania (od 2004 roku), przez całą karierę w pionie sztabowym KSP.

Biuro Logistyki

p. o. dyrektora, zastępca dyr. biura mł. insp. Roman Berger (lat 45)

inżynier budownictwa, prawnik, kurs menedżerski w WSPol, pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. ochrony informacji niejawnych (2003 - 2005), wcześniej specjalista w Inspektoracie KGP,

szef logistyki w KWP w Opolu (1999 - 2003), a następnie dyrektor Biura Logistyki w KGP.

Biuro Finansów

insp. Zygmunt Fidos (lat 55)

prawnik (UJ), podyplomowe studia z zakresu ekonomii, biegły rewident, dyrektor Biura Finansów KGP (2001 - 2005) oraz Biura Logistyki (1995 - 2001) w KGP, wcześniej zastępca komendanta wojewódzkiego d/s logistyki w Krakowie.

Biuro Łączności i Informatyki

mł. aspirant Andrzej Machnacz (lat 33)

dr informatyki, wdrażał program współpracy przygranicznej w MSWiA, wcześniej pracownik cywilny Interpolu, twórca wielu rozwiązań w zakresie informatyki w polskim oddziale Interpolu, funkcjonariusz w Biurze Łączności i Informatyki.

ZMIANY W WOJEWÓDZTWACH

Duże zmiany nastąpiły w pierwszej połowie lutego br. w kierowniczej kadrze komend wojewódzkich Policji. Po najwcześniejszym, jeszcze styczniowym powołaniu nowego zachodniopomorskiego komendanta wojewódzkiego Policji w Szczecinie - został nim insp. Tadeusz Pawlaczyk, komendantem stołecznym Policji został podinsp. Jacek Kędziora, pełniący obowiązki od czasu przejścia nadinsp. Ryszarda Siewierskiego na stanowisko I zastępcy komendanta głównego. Na stanowisko małopolskiego komendanta wojewódzkiego Policji powołano byłego zastępcę komendanta głównego nadinsp. Adama Rapackiego.

Na wniosek komendanta głównego Policji Marka Bieńkowskiego minister SWiA Ludwik Dorn powołał kolejnych 8 szefów jednostek wojewódzkich.

Pomorskim komendantem wojewódzkim Policji w Gdańsku został insp. Dariusz Kowalski, dotychczasowy dyrektor Głównego Sztabu Policji KGP, komendantem wojewódzkim w Łodzi insp. Ferdynand Skiba, wcześniej m. in. komendant miejski w Gliwicach. Lubelską Policją pokieruje podinsp. Jacek Guzik, dotychczasowy szef komendy powiatowej w Sie-radzu. Na czele Policji w Opolu stanął nadinsp. Bogdan Kli-

mek, dotychczasowy szef Mazowieckiej Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. Na jego miejsce powołany został komendant świętokrzyskiej Policji w Kielcach insp. Arkadiusz Pawełczyk.

Z kolei komendantem wojewódzkim w tym mieście będzie insp. Wojciech Olbryś, zastępca dyrektora zlikwidowanego Biura Taktyki Zwalczania Przystępczości KGP. Na kujawsko-pomorskiego komendanta wojewódzkiego w Bydgoszczy powołano mł. insp. Krzysztofa Gajewskiego, szefa Komendy Miejskiej Policji w Gdańsku.

Obowiązki szefa warmińsko-mazurskiej Policji w Olsztynie powierzono insp. Krzysztofowi Starańczakowi, dotychczasowemu zastępcy komendanta wojewódzkiego, a wcześniej dyrektorowi Biura Strategii Policji KGP.

Zmiany nie nastąpiły tylko w komendach wojewódzkich Policji w: Katowicach (nadinsp. Kazimierz Szwałkowski), Poznaniu (nadinsp. Henryk Tusiński), Rzeszowie (nadinsp. Dariusz Biel), Gorzowie Wlkp. (insp. Henryk Rudnik), Białymstoku mł. insp. Adam Mularz) i we Wrocławiu (nadinsp. Andrzej Matejuk).

Red.

Nr 22 / 2006

KOŁOMYJKA *

„Wykluczam reformę, z tej prostej przyczyny, że policjanci są zmęczeni ciągłym reformowaniem. Nie czas na eksperymenty” – powiedział Tomkowi Krzemieńskiemu i niżej podpisanemu w wywiadzie do grudniowego numeru ZPP komendant główny Policji Marek Bieńkowski. Pierwsza wersja tej odpowiedzi była bardziej precyzyjna, ale, ale, ale (jak mówił podczas misji w Charkowie nasz były Pan Prezydent). Ostała się więc wyżej wymieniona, no i chwatił.



„Trybuna”

Jest więc reforma Policji, czy też faktycznie żadnej reformy nie ma? Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że reforma, jednak, przynajmniej na razie, dotyczy struktury Komendy Głównej Policji.

Szacowny ten organ narażony jest zawsze na powiew wiatru. Stąd też za każdą zmianą tzw. opcji politycznej oraz wyemitowanego przez nią kierownictwa Policji tak czy inaczej idą konkretne przedsięwzięcia. Ich rezultatem jest kolejna zmiana struktury centrali policyjnej.

Co bowiem ostało się ze zrealizowanej wielkim nakładem sił i środków, rów-

nież propagandowych, reformy KGP dokonanej przez gen. insp. Leszka Szredera? Przypomnę, że od 1 czerwca 2004 r. (całkiem niedawno, nieprawdaż?) centrala policyjna składała się z: komendanta głównego, 3 jego zastępców oraz 16 dyrektorów jednostek na prawach samodzielnego biura. Jak jest obecnie, od 1 lutego 2006 r.?

KGP nadal składa się z komendanta głównego Policji, jego 3 zastępców, tudzież... 18 jednostek organizacyjnych na prawach biura. Jeśli spojrzeć jeszcze na rozbudowane struktury biur (chwala za to, że te skrywane dotych-



czas informacje są dziś w Internecie na stronie KGP), to okazuje się, że wszechobecna przez całe lata chęć ograniczenia osobowej potęgi centrali policyjnej nie ma dziś żadnej szansy.

Co zmieniło się w aktualnym rozdaniu kart? Zlikwidowane zostało Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji, Biuro Taktyki Zwalczania Przestępczości, i – biuro nad biurami w poprzednim wydaniu – Strategii Policji. Na szczątkach tych jednostek organizacyjnych wyrosły: Biuro Komunikacji Społecznej (nowe), Biuro Kadr i Szkolenia (odrodzone), Biuro Prawne (zmartwychwstało jeszcze za Szredera), Biuro Ochrony Informacji Niejawnych (osobne) i Biuro Kontroli (nowe), Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego (prawda, że fajnie wkraczać w utarte koleiny?), Biuro Kryminalne, a Zarząd Wywiadu Kryminalnego uzyskał status pełnoprawnego biura. Pozostały, jak były: Centralne Biuro Śledcze, Biuro Spraw Wewnętrznych, Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej (po przejściach związanych z rozdarciem między KGP a MSWiA), Zespół Audytu Wewnętrznego (jeden z poprzednich reformatorów uparcie twierdził, że: audytu – jedyna minijednostka cywilna całkowicie), Główny Sztab Policji, Centralne Laboratorium Kryminalistyczne, Biuro Logistyki Policji (to samo, ale nie takie samo – bo dzisiaj podległe cywilnemu zastępcy komendanta głównego Policji), Biuro Łączności i Informatyki i Biuro Finansów.

Dlaczego taka, a nie inna jest liczba biur oraz zakres ich kompetencji? Sądzę, że w przepastnych korytarzach różnych obiektów podległych KGP można i na to znaleźć wyczerpującą odpowiedź, gdyż blakają się tu i ówdzie

zawodowi reformatorzy. Ci, którzy z sukcesem (niekoniecznie) doradzali kolejno 9 komendantom.

„Od momentu obowiązywania ustawy o Policji jest ona poddawana permanentnej reorganizacji przez kolejne opcje polityczne, za pośrednictwem zmieniających się, razem z opcją, komendantów głównych – napisał w maju 2004 r. policyjny czytelnik tygodnika „Angora“, ukrywający się, niestety, pod ksywką Tadek. – Ile razy łączono i rozłączano służby kryminalne i dochodzeniowe oraz prewencji i ruchu drogowego, tego dziś nie sposób zliczyć. Przy okazji utworzono wiele (w skali kraju kilka tysięcy) stanowisk typowo biurowych i zbędnych z punktu widzenia przydatności do służby, a niezbędnych z punktu widzenia decydentów podejmujących decyzje o zatrudnieniu osób z kręgów towarzysko-rodzinnych”.

Bóg strzegł, nawet nie pomyślałem, że o to dzisiaj chodzi. Jestem bowiem głęboko przekonany, że ta niby nie-reforma w centrali policyjnej ma na celu usprawnienie działania, zintensyfikowanie wykorzystywania posiadanych sił i środków oraz ośrodków (i co tam jeszcze, bom słaby w arytmetyce) do większej skuteczności, realizowanej z pełną odpowiedzialnością i dla dobra całego społeczeństwa.

Marcel Tabor

** **Kołomyjka** – wg przedwojennej Encyklopedii Gutenberga dla tego tańca charakterystyczne jest przytupywanie na miejscu, obroty i posuwanie się w kółko.*



Jeszcze w grudniu 2005 r. rozpoczęły się w Sejmie prace nad budżetem resortu SWiA oraz budżetami wojewodów w części przeznaczanej na finansowanie terenowych jednostek Państwowej Straży Pożarnej i Obrony Cywilnej w 2006 r.



Po wprowadzeniu przez nowy rząd autopoprawki do projektu ustawy budżetowej łączne nakłady planowane na Policję w roku 2006 wynoszą 6 227 580 tys. zł i w porównaniu do ustawy budżetowej na rok

BUDŻET

2005 są wyższe realnie zaledwie o 0,5 proc. Najwięcej środków – 66,4 proc. przeznaczono na komendy powiatowe Policji i podporządkowane im komisariaty, najmniej na KGP (centralę) liczoną po raz pierwszy wraz z terenowymi strukturami Centralnego Biura Śledczego – 5,2 proc.

Taki podział spowodował kalkulacyjny wzrost liczby funkcjonariuszy zatrudnionych w KGP do 3437 etatów, z których więcej niż jedna trzecia to etaty policjantów zatrudnionych w terenowych zarządkach CBS. W komendach powiatowych (miejskich i rejonowych) Policji oraz podporządkowanych im komisariatach skupiono 78 739 etatów mundurowych spośród wszystkich 103 309 etatów policyjnych, które przydzielono naszej formacji na rok 2006 (liczba taka sama jak w roku 2005). Ponadto przewidziano, że w Policji będzie również 3100 funkcjonariuszy w służbie kandydackiej (poborowi – ochotnicy). Planowana liczba pracowników Policji wyniesie w 2006 r. 19 938 i w porównaniu z rokiem 2005 wzrośnie o 300 członków korpusu służ-

by cywilnej oraz 770 osób nieobjętych mnożnikowymi systemami wynagrodzeń zatrudnionych w ramach porozumienia z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Taki wzrost etatów cywilnych ma podobno spowodować przesunięcie etatów policyjnych ze służb wspomagających do służb wykonawczych.

Na zakupy sprzętu zaplanowano kwotę 179 295 tys. zł (w tym niemal połowę stanowią środki pochodzące z prefinansowania i przeznaczone na współfinansowanie programów operacyjnych i inicjatyw Unii Europejskiej). Ze środków tych zakupiony zostanie sprzęt łącznościowy i informatyczny, transportowy, uzbrojenia, techniki specjalnej itp. Głównym beneficjentem zakupów



będą w roku 2006 jednostki terenowe podległe KGP. Gorzej przedstawia się sytuacja w dziedzinie inwestycji, na budowlane przeznaczono bowiem 77,3 mln. zł, mniej o ponad 30 mln. zł niż w roku ubiegłym.

Zwraca też uwagę, że na należności dla policjantów odchodzących ze służby przewidziano ponad 228 mln. zł, czyli więcej o 36 proc. niż w roku 2005. Świadczy to o prognozowaniu zwiększonej kadrowej fluktuacji.

Przeciętne uposażenie policjantów, po podwyżce w sferze budżetowej od 1 stycznia 2006 r. oraz z tytułu wzrostu wielokrotności kwoty bazowej stanowiącej przeciętne uposażenie funkcjonariuszy do 2,03, wyniesie (łącznie z nagrodą roczną) 2964 zł brutto (w komendach powiatowych – 2834 zł), a wynagrodzenie pracowników Policji – 1844 zł (w komendach powiatowych – 1722 zł).

Już w trakcie pierwszego, grudniowego, roboczego posiedzenia sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, prowadzonego przez jej przewodniczącego posła Marka Kuchcińskiego (PiS), minister SWiA Ludwik Dorn skoncentrował się w swoim wystąpieniu na autopoprawce rządu Kazimierza Marcinkiewicza do budżetu odziedziczonego po rządzie Marka Belki. W wyniku zmian Policję dofinansowano sumą 110 mln. zł, z których 56 mln. zł przeznaczono na wydatki rzeczowe w celu uniknięcia rysującego się kryzysu. Z dodatkowych środków utworzono też 1500 z 3100 etatów funkcjonariuszy w służbie kandydackiej. Środki na niezbędne remonty i najpilniejsze zadania inwestycyjne, które przyznano głównie komendom powiatowym, wyniosły 16,4 mln. zł.

POLICJI 2006



Porównywalne przeciętne uposażenie strażaków PSP wyniesie 2715 zł (w komendach powiatowych PSP – 2662 zł), funkcjonariuszy Straży Granicznej 2978 zł a funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu – 3109 zł.

Pracownicy zarabiać będą (porównywalnie) w PSP – 2089 zł (w komendach powiatowych – 1859 zł), w SG – 1836 zł, w BOR – 1962 zł.

Sytuację materialną policjantów polepszyć ma uzyskanie dodatkowych środków z przeznaczeniem na nagrody motywacyjne. Będą one pochodzić m.in. z wielomilionowej sumy (por. artykuł pt. „Emerytom odebrano...”) uzyskanej przez pozbawienie emerytów i rencistów policyjnych ostatniego ich „przywileju” – prawa do równoważnika za remont lokalu mieszkalnego.

Wicepremier stwierdził, że w wyniku interwencji nowego rządu udało się załatać zastaną dziurę w budżecie policyjnym. Nie udało się jednak wyrażnie wprowadzić w życie głoszonej przez zwycięską opcję polityczną polityki zmian w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego.

Posłowie opozycyjni są zdania, że budżet Policji jest niedoszacowany i w związku z tym mogą wystąpić zagrożenia w jego realizacji. Z kolei partia rządząca podkreśla czynniki pozytywne. Należy do nich m. in. swoisty wysiłek władz samorządowych w kwestii pomocy dla Policji. Byłoby jednak lepiej, gdyby samorządy partycypowały w większym stopniu w remoncie obiektów policyjnych.

W przypadku wystąpienia oszczędności skarbu państwa przy obsłudze długów krajowego i zagranicznego, Policja otrzyma dodatkowe środki – z przeznaczeniem na doposażenie i remonty komend powiatowych i miejskich – w wysokości 70 mln zł.

Marcel Tabor

Nr 22 / 2006



„Rozmawiajmy o pieniądzach” – pisaliśmy w grudniowym numerze ZPP. „Rozmawiajmy uczciwie i rzetelnie, bez „kuglowania” i żonglowania paragrafami. Pierwsze spotkania z nowym komendantem głównym dają nadzieję, że tak może być.”

Rozmawiamy o pieniądzach. Rozmawiamy na posiedzeniu Zarządu Głównego NSZZ Policjantów 25 stycznia 2006 roku. Temat najważniejszy to oczywiście podwyżka'2006. Podwyżka wynika ze wzrostu mnożnika płacowego policjantów z 2,00 do 2,03 i wzrostu kwoty bazowej z 1438,27 do 1459,84 zł (średnio brutto na policjanta daje to – wraz z funduszem nagrodowym – 87 złotych). Dyrektor Biura Finansów KGP proponuje, aby obligatoryjna część podwyżki dotyczyła wyłącznie uposażenia zasadniczego i wyłącznie w zakresie będącym rezultatem zmiany wysokości kwoty bazowej. Na policjanta wypada z tego tytu-

środki wakatuowe. To będzie osobna pozycja – mówi dyrektor Zygmunt Fidos – niezależna od „normalnego” funduszu nagród i zapomóg.

Kwestia podwyżki pozostaje nierozstrzygnięta. W moim osobistym odczuciu, przedstawiona 25 stycznia propozycja KGP jest z punktu widzenia związku zawodowego bardzo trudna, jeśli nie niemożliwa do zaakceptowania. Przy tak niewielkich środkach, jakie przeznaczono w roku 2006 na regulację płac, mówienie o „obligatoryjnej” i „uznaniowej” części podwyżki, wygląda na nieporozumienie. Każdy policjant, a zwłaszcza ten pracujący „na dole”, powinien mieć za-

tu od 20 do 40 złotych (brutto!). Reszta – mówi dyrektor – poszłaby w uznaniówkę. Rozpoczyna się dyskusja – nie tylko o podwyżce. Co z dodatkami dla odchodzących ze służby? Co z nagrodami rocznymi? (Wypłatę nagrody rocznej za rok 2005 zaplanowano w limicie wydatków na luty – odpowiada dyrektor.) Czy są limity średniej płacy w województwach? Kiedy wzrośnie udział dodatku służbowego w płacy policjanta? Pada też informacja o zamierzonym utworzeniu odrębnego funduszu nagród, którego część – ok. 70 mln złotych – stanowiłyby

gwarantowaną kwotę oscylującą wokół średniej. Jedną z propozycji przedstawionych podczas dyskusji wśród członków ZG mówiła o wzroście zarówno indywidualnego mnożnika, jak i kwoty bazowej. W tym momencie jedynie niewielka pozostałość mogłaby być przeznaczona na „uznaniówkę” (dodatki służbowe i funkcyjne). Idźmy w „uznaniówkę”, gdy będą na to środki, a póki co jeszcze ich nie widać.

A zatem – rozmawiajmy o pieniądzach.

* *

1 lutego br. w Warszawie, pod przewodnictwem lidera NSZZ Policjantów Antoniego Dudy, odbyło się posiedzenie Komisji Negocjacyjnej ZG NSZZP. Punktem wyjścia do dyskusji była notatka służbowa dyrektora Biura Finansów KGP w sprawie rozliczenia środków na uposażenia policjantów w 2006 r. wynikających z waloryzacji oraz wzrostu mnożnika kwoty bazowej do 2,03 (por. wyżej). Zgodnie z tą notatką w dyspozycji komendanta głównego Policji pozostawiono aż ponad 70 mln zł, co wraz ze środkami uzyskanymi z pozbawienia emerytów równowaznika za remont mieszkania daje kwotę ponad 100 mln. zł, z której ma zostać utworzony motywacyjny fundusz nagrodowy.

Komisja Negocjacyjna uznała, że oprócz wzrostu kwoty bazowej, obowiązkowa podwyżka uposażeń dla każdego policjanta powinna objąć też wzrost indywidualnego mnożnika kwoty bazowej o 0,02. Pozostałe środki należy przeznaczyć na wzrost dodatków służbowych i funkcyjnych oraz awanse poziome (bez zmiany stanowiska). Po-

dział uznaniowej części podwyżki powinien być uzgodniony z właściwymi zakładowymi organizacjami związkowymi.

Strona służbowa zgodziła się na tę propozycję. Obowiązkowa część podwyżki wyniosła więc średnio brutto 61 zł, a uznaniowa – 17 zł. Strona służbowa poinformowała, że w ramach motywacyjnego funduszu nagrodowego przewiduje się okresowy wzrost dodatków służbowych i funkcyjnych (na pół roku).

Zaproponowano również (związkowcy) przeznaczenie części uznaniowej wyłącznie dla policjantów zaszerogowanych w grupach najniższych od 1 do 7 (co daje w tej grupie osób średnią kwotę brutto 24,09 zł bez funduszu nagrodowego). Komendanci wojewódzcy dokonają podziału środków na tę część podwyżki przy udziale NSZZ Policjantów. Ostateczną decyzję uzgodniono z komendantem głównym Policji.

Tomasz Krzemieński





PRZECIWKO



Z inicjatywy ZG NSZZ Policjantów, 6 stycznia br., pod przewodnictwem Antoniego Dudy, odbyło się pierwsze robocze spotkanie członków prezydiów zarządów głównych związków zawodowych służb mundurowych. Jego tematem były propozycje zawarte w projekcie ustawy o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw. Projekt ten, a raczej jedną z jego kilku wersji, opracowaną i przepisaną wyjątkowo niechlujnie, przekazano (za pismem dyrektorów biur) do wyjątkowo szybkiego zaopiniowania. W Internecie krążyło też kilka, znacznie różniących się wersji projektu zmiany ustawy o Policji.

Niewinna z pozoru nazwa: „Projekt ustawy o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw” (zapewne nie bez powodu wybrano „do testowania” najmniej liczącą formację mundurową, w której działają związki zawodowe) oznacza w praktyce rewolucję w ustawie emerytalnej służb mundurowych z 18 lutego 1994 r., obejmującej nie tylko funkcjonariuszy SG i członków



ZMIANIE USTAW

ich rodzin, lecz również policjantów, funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej.

Projektuje się bowiem odebranie mundurowych uprawnień emerytalnych funkcjonariuszom wszystkich wymienionych powyżej służb, jeśli zostaną oni skazani prawomocnym orzeczeniem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne popełnione w związku z wykonywaniem czynności służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej (ten zawężający zapis znalazł się dopiero w trzeciej wersji projektu – MT) albo za przestępstwo określone w art. 258 Kodeksu karnego (udział w zorganizowanej grupie lub związku przestępczym – MT) lub wobec którego orzeczono prawomocnie środek karny pozbawienia praw publicznych za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, które zostało popełnione przed zwolnieniem ze służby. To samo do-

tyczyć ma również emerytów, którzy zostaną skazani za wymienione przestępstwa popełnione przed zwolnieniem ze służby.

Osoby prawomocnie skazane za przestępstwa korupcyjne, udział w zorganizowanej przestępczości lub pozbawione praw publicznych, a także ich rodziny, mają być także usunięte z mieszkań służbowych (jeśli takowe posiadają, co przecież dzisiaj należy do rzadkości), a nabędą prawo do emerytury z systemu powszechnego dopiero po spełnieniu warunków określonych w ustawie z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, m. in. po ukończeniu 65 roku życia – mężczyźni lub 60 – kobiety.

Na uwagę zasługuje, że równoległe do podjęcia prac nad nowymi regulacjami, które są odzwierciedleniem na wyborcze hasła Prawa i Sprawiedliwości oraz rządowy Program „Solidarne Państwo”, rozpoczęto, głównie za pośrednictwem propagandowych agend policyjnych zmasowaną kampanię medialną zmierzającą do przekonania społeczeństwa, że



PRZECIWKO

► w Policji i innych służbach mundurowych istnieje wyjątkowa wprost podatność na korupcję i inne formy przestępczości. W kampanii tej wykorzystywano pojedyncze przypadki przestępstw (przykładem takiej manipulacji może być eksponowanie faktu, że policjant podejrzany o kradzież 44 kg narkotyków z magazynu CBŚ w Łodzi otrzymał należną odprawę i przeszedł na częściową emeryturę mundurową), wykrytych zresztą z reguły przez wewnętrzne struktury policyjne.

Ich zapowiadany rozrost do 700 etatów oznaczać będzie, że jeden funkcjonariusz Biura Spraw Wewnętrznych – policji w policji – przypadnie na... 140 policjantów, gdy jeden dzielnicowy obsługuje 4-6 tys. mieszkańców. Należy też dodać, że Biuro to, zdaniem przewodniczącego ZG NSZZ Policjantów Antoniego Dudy, oznacza inwestycję w likwidację skutków, a nie przyczyn. W jego regulaminie nie ma bowiem zapisu o ochronie funkcjonariuszy, bo „podejmowanie działań profilaktycznych” to przecież nie to samo. Biuro, z generałem na czele (por. artykuł „Kto może zostać komendantem?”) złożone będzie za to z wysoko opłacanych funkcjonariuszy posiadających wyższe etatowe stopnie służbowe i grupy zaszerogowań od kolegów z innych pionów Policji. Antoni Duda mówi, że Związek nie otrzymał informacji o dotychczasowej efektywności tej służby, a twierdzenie, że reforma BSW nie pociągnie za sobą natychmiastowych skutków finansowych jest czystym mitem.

Nie podaje się natomiast żadnych ustalonych do końca danych o faktycznej skali przestępczości korupcyjnej w służbach mundurowych (w 2004 r. postępowania karne wszczęto we wszystkich sprawach, a więc nie tylko korupcyjnych, wobec zaledwie 585 policjantów). Sugeruje się także, że decyzje o zmianach przepisów są przesądzone. **Po raz pierwszy w historii Policji i innych służb mundurowych kierownictwo polityczne resortu SWiA i kierownictwa służbowe poszczególnych formacji świadomie i z roz-**

myślem podważają więc społeczne zaufanie do własnych instytucji i zatrudnionych w nich funkcjonariuszy.

Innym pomysłem, dotyczącym na początku tylko funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji (w projektowanych zmianach ustaw) było obniżenie uposażenia za okres niezdolności do służby z powodu choroby do 80 proc. Co prawda ma ono nie obejmować okresu hospitalizacji, wypadków w służbie i choroby w czasie ciąży, ale pociąga za sobą dodatkowy skutek w postaci obniżenia świadczenia emerytalnego.

Rzecz charakterystyczna, że tego rodzaju rygorystyczne przepisy nie znalazły się w projektach tworzonego obecnie elitarnego Centralnego Biura Antykorupcyjnego. I jeszcze



jedno: w rozszerzonej o zeznania majątkowe funkcjonariuszy wersji nowelizacji ustawy o Policji z 14 stycznia br. zapis o zmniejszonym „chorobowym” w ogóle nie istnieje! Zachował go jednak – o dziwo – młodszy o 2 dni kolejny projekt zmiany ustawy o Straży Granicznej oraz innych ustaw. To właśnie do tego projektu – powtarzam to nie bez kozery – dopisano omówione powyżej zmiany w ustawie emerytalnej służb mundurowych, a więc w ustawie, która nie dotyczy nieposzlakowanego zapewne w kwestiach korupcyjnych wojska.

Wśród kilkudziesięciu ujawnionych projek-



ZMIANIE USTAW

tów ustaw, które wymieniono w trakcie negocjacji nad tzw. paktem stabilizacyjnym (a więc takich, które mają poprzeć wszystkie partie, jakie ten pakt zawarły) jest m. in. zmiana ustawy o Policji.

Wszystkie zainteresowane związki zawodowe służb mundurowych wyrażają oburzenie i stanowczy sprzeciw wobec projektowanych zmian, uważając, że stoją one w sprzeczności zarówno z samą ideą państwa prawa, jak i obowiązującą Konstytucją RP.

Stojąc na stanowisku, że związki zawodowe służb mundurowych popierają w pełni potrzebę walki z korupcją a także nieuzasadnioną absencją chorobową, uczestnicy kilku odbytych spotkań, w których wzięły udział: NSZZ Policjantów, NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej, Związek Zawodowy Strażaków „Florian“, NSZZ Pracowników Pożarnictwa i pozostający w strukturach Ministerstwa Sprawiedliwości NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa nie zgadzają się jednak z drastycznymi i nieprzemyślanymi propozycjami naruszającymi prawa nabyte funkcjonariuszy i skutkującymi obciążeniami dla ich rodzin. Dlatego też jeszcze na początku stycznia prezydium zarządów głównych tych organizacji jednomyślnie skierowały pismo do premiera Kazimierza Marcinkiewicza z prośbą o potwierdzenie, czy projektowane zmiany są przedłożeniem rządowym i – jeśli tak – skierowanie dokumentów do zaopiniowania zgodnie z procedurą i terminami zawartymi w przepisach ustawy o związkach zawodowych. Kolejnym pismem, skierowanym do ówczesnego rzecznika praw obywatelskich prof. Andrzeja Zolla, była prośba o zbadanie sprawy pod kątem przysługujących RPO kompetencji i zajęcie stanowiska. Obydwa dokumenty podpisali w imieniu swoich organizacji związkowych przewodniczący: ZG NSZZ Policjantów Antoni Duda, KKW NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej Jacek Zakrzewski, ZK Związku Zawodowego Strażaków „Florian“ Wiesław Puchalski, ZG NSZZ Pracowników Pożarnictwa Krzysztof

Hetman i wiceprzewodniczący ZG NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa Jan Stec.

Jeszcze 18 stycznia br., w trakcie posiedzenia ZG NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa w Ośrodku Doskonalenia Kadr Służby Więziennej w Popowie odbyło się spotkanie przedstawicieli związków zawodowych służb mundurowych. Uczestnicy tego spotkania – jak mówi przewodniczący ZG NSZZ FiP Więziennictwa Bronisław Ogonek – Obierzyński – w sposób jednoznaczny wyrazili wolę podjęcia wspólnych działań zmierzających do przeciwstawienia się rozwiązaniom będącym w sprzeczności z Konstytucją RP i prawami funkcjonariuszy zagwarantowanymi w Europejskiej Karcie Praw Społecznych. Podczas spotkania w sposób zdecydowany wyrażono wolę współdziałania i powołania wspólnej reprezentacji. Ostatecznie powstała ona z woli zarządów głównych wymienionych wyżej organizacji jako Ogólnokrajowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MSWiA i Służby Więziennej.

* * *

Po oficjalnym otrzymaniu z MSWiA omawianych wyżej projektów ustaw, ZG NSZZ Policjantów na posiedzeniu 25 stycznia br. zajął stanowisko, w którym uznał także za konieczne uwzględnienie w nich m. in.: utrzymania dotychczasowych uprawnień socjalnych i emerytalnych policjantów, wykreślenia z ustawy o Policji zapisów umożliwiających zwolnienie ze służby ze względu na tzw. ważny interes służby oraz z powodu „oczywistości” czynu, wprowadzenia systemu finansowania Policji według określonego procentu PKB (na wzór wojska), wprowadzenia gratyfikacji za nadgodziny i dni wolne od służby, zapewnienia środków na ochronę prawną policjantów, ustanowienia komendanta głównego Policji dysponentem budżetu I stopnia. ZG NSZZ Policjantów domaga się również całkowitego odejścia od wszelkich zapisów ustawowych powodujących upolitycznienie Policji.

Marcel Tabor



„Nic nie dając, odbieracie”. Hasło to zdominowało obrady Zarządu Głównego NSZZ Policjantów, które odbyły się 21 lutego w Warszawie. Przyjęta (na podstawie wcześniejszego wniosku ZW NSZZP w Katowicach) rezolucja zwraca uwagę na „bezprecedensową w historii Policji eskalację propagandy skierowanej przeciwko policjantom, ich dobrej opinii i wysokiemu zaufaniu społeczeństwa potwierdzonymi licznymi wynikami badań”. Członkowie ZG nie zgadzają się też z informacjami sugerującymi szczególne skorumpowanie naszego środowiska, tym bardziej, że budżet Policji wciąż pozostaje bardziej wirtualny niż realny, a „godne płace” policjantów nadal stanowią tylko hasło, a nie rzeczywistość. W apelu skierowanym do prezydenta, premiera, marszałków Sejmu i Senatu i ministra spraw wewnętrznych i administracji ZG domaga się gwarancji respektowania tzw. praw nabytych (przede wszystkim uprawnień emerytalnych i świadczeń), a także uwzględniania zgłaszanych przez Związek uwag do projektów aktów prawnych (przede wszystkim w sprawie zasad odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej policjantów oraz warunków podwyższania ich uposażeń). ZG oczekuje pełnej realizacji zawartych porozumień, poprawy warunków służby policjantów oraz zakazu kierowania środków osobowych na remonty, inwestycje, sprzęt i bieżącą działalność Policji. Treść rezolucji zostanie przekazana do Unii Europejskiej i Rady Europy.

„Nic nie dając odbieracie”

Prawdziwą burzę wśród uczestników obrad wywołał projekt rozporządzenia „płacowego”, przewidujący – obok zwykłej regulacji uposażeń – dodatkową „superpodwyżkę” dla policjantów Biura Spraw Wewnętrznych. Kuriozalne uzasadnienie projektu, mówiące o „poczuciu misji” funkcjonariuszy BSW oraz dowodzące, iż strategia rozwoju Policji na lata 2005 – 2010 „przewiduje poprawę statusu policjanta biura” (w istocie strategia mówi o wszystkich policjantach), spotkało się z krytycznym przyjęciem. W przyjętej opinii ZG zauważył, że regulacja płac policjantów w roku 2006 zakłada jedynie nieznaczny wzrost ich uposażeń, a zatem uprzywilejowanie funkcjonariuszy BSW spowoduje bardzo negatywny odbiór społeczny, zwłaszcza, iż dotychczas nie zostali oni objęci zapowiadany audytem zewnętrznym.

Tytułowe hasło powracało także przy okazji dyskusji nad propozycjami zmian w ustawie o Policji i ustawie emerytalnej. Popierając opinie prof. prof. Jerzego Paśnika i Brunona Hołyśa, ZG uznał, że wprowadzenie większości proponowanych zmian jest nieuzasadnione i niezgodne z Konstytucją RP. Walkę z korupcją powinno się prowadzić nie poprzez leczenie jej





skutków, lecz przyczyn (przede wszystkim: niskich uposażeń). ZG negatywnie ocenił też propozycję pozbawienia policjanta prawa do lokalu mieszkalnego w razie prawomocnego wyroku skazującego za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego popełnione w związku z przyjęciem korzyści majątkowej lub osobistej. Zdaniem ZG powinien istnieć katalog takich czynów, gdyż proponowany w projekcie zapis jest zbyt ogólny. ZG zaproponował też wprowadzenie przepisów antymobbingowych, utworzenie komisji lub sądów dyscyplinarnych niezależnych od przełożonych oraz jednoznaczne uregulowanie prawa do lokalu mieszkalnego (na wzór MON).

Kwestie te zostały poruszone także 22 lutego podczas spotkania przedstawicieli NSZZ P z komendantem głównym Policji Markiem Bieńkowskim. Z ramienia Związku w spotkaniu uczestniczyli członkowie Prezydium ZG, a także przewodniczący ZW w Katowicach Wiesław Budak. Inaczej niż podczas poprzednich kontaktów z komendantem głównym, tym razem generalnie zaprezentował on bardzo sztywne stanowisko, ograniczając się w większości do „przyjęcia do wiadomości” uwag zgłaszanych przez stronę związkową. Stanowczo odrzucił też pro-

pozycję NSZZ P, aby w rozporządzeniu płacowym ograniczyć się obecnie jedynie do regulacji płac dla ogółu policjantów, tzn. aby nie wprowadzać już teraz dodatkowej podwyżki dla policjantów BSW. Zapytany o kryteria oceny komendantów mające wpływ na ich powołanie lub odwołanie, M. Bieńkowski stwierdził, że są nimi: dotychczasowe obiektywne wyniki w służbie, pomysł na funkcjonowanie jednostki oraz prezentowana postawa, której głównym elementem ma być apolityczność. Zdaniem komendanta głównego, nie jest prawdą, iż NSZZ P nie powinien „wtrącać się” do polityki kadrowej: komendant przyjmuje ze strony Związku uzasadnione zastrzeżenia dotyczące osób zajmujących lub mających zajmować stanowiska kierownicze w Policji. Na etapie rozstrzygnięć politycznych – poinformował Marek Bieńkowski – jest ustawa o modernizacji Policji, przewidująca m. in. znaczny wzrost płac policjantów w latach 2007 – 2009. Wśród zamierzeń na rok 2006 wymienił zwiększenie liczby patroli na ulicach, odchodzenie od wykonywania „niepolicyjnych” zadań (konwoje), kontynuację ucywilniania służb logistycznych, „spłaszczenie” struktury oraz zwiększenie liczby funkcjonariuszy służby kandydackiej.

TK



PS Podczas posiedzenia pierwszej, zwołanej przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, Rady Gabinetowej, premier Kazimierz Marcinkiewicz mówiąc o priorytetowym projekcie ustawy o Policji, stwierdził, że ma ona „zdyscyplinować funkcjonariuszy i odebrać im niektóre przywileje”. Dziękujemy za tak rzadką w ostatnich miesiącach szczerłość...



REZOLUCJA

Zarządu Głównego NSZZ Policjantów

Zarząd Główny NSZZ Policjantów z niepokojem obserwuje działania kierownictwa MSWiA zmierzające do zmiany podstawowych przepisów regulujących działalność Policji i nabytych praw policjantów. Obserwujemy bezprecedensową w historii Policji eskalację propagandy skierowanej przeciwko policjantom, ich dobrej opinii i wysokiemu zaufaniu społeczeństwa potwierdzonymi licznymi wynikami badań. Do środków masowego przekazu kierowane są informacje sugerujące, iż środowisko policyjne jest szczególnie skorumpowane. Sposób przekazywania informacji o strukturze i zmianach w Policji poprzez media jest niezrozumiały dla policjantów, wywołuje zamieszanie i destabilizację w realizacji codziennych zadań służbowych.

Równocześnie wciąż niezalutwowane pozostają problemy urealnienia budżetu Policji, ustalania go na wzór wojska w relacji do PKB oraz godnych płac w Policji.

Mimo składanych deklaracji o priorytetowym traktowaniu bezpieczeństwa obywateli, mimo podpisywanych porozumień o poprawie statusu policjanta, postępuje degradacja Policji i pogarszają się warunki służby i płacy.

Zarząd Główny NSZZP zwraca się do Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Senatu, Sejmu, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z apelem o:

1. Zagwarantowanie respektowania przyśługujących policjantom uprawnień mających formę praw słusznie nabytych, w szczególności:

- uprawnień emerytalnych (prawo do częściowej emerytury po 15 latach

służby, prawo do wystługi emerytalnej);

- świadczeń (wysokość odpraw dla policjantów odchodzących ze służby, dopłata do wypoczynku, świadczenia mieszkaniowe).

2. Uwzględnianie zgłoszonych przez NSZZ Policjantów uwag do projektów aktów prawnych regulujących działalność Policji i służby policjantów, dotyczących w szczególności:

- zasad odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy Policji (enumeratywne wyliczenie czynów mogących stanowić podstawę utraty uprawnień do emerytury policyjnej);
- zasad odpowiedzialności dyscyplinarnej policjantów;





- warunków podwyższania uposażeń policjantów.

3. Kierowanie do mediów informacji jedynie o potwierdzonych przypadkach popełnienia

przestępstw przez nieuczciwych policjantów, którzy stanowią absolutny margines na tle ogółu uczciwych policjantów, pełniących służbę z oddaniem i determinacją.

4. Przeprowadzenie rzetelnej analizy zjawiska korupcji w Polsce.
5. Nadanie uprawnień organom samorządu zawodowego w zakresie ustalania odpowiedzialności dyscyplinarnej policjantów na wzór MON i Służby Więziennej.
6. Przeprowadzenie rzetelnych badań średniej płacy policjanta i umieszczenie danych jako odrębnej pozycji w roczniku statystycznym GUS.
7. Dokonanie przy udziale NSZZ Policjan-

tów zmiany struktury stanowisk służbowych i systemu płac w Policji.

Zarząd Główny NSZZP oczekuje na pełną realizację zawartych ze Związkiem porozumień przewidujących zrównanie płac i świadczeń ustawowych policjantów i żołnierzy zawodowych MON.

Zarząd Główny NSZZP oczekuje również od kierownictwa MSWiA oraz Policji planu poprawy warunków służby policjantów, ustalenia czasu służby oraz zasad wynagradzania za nadgodziny i służbę w dni wolne i święta. Domagamy się pełnego zatrudnienia przewidzianego ustawą budżetową, zakazu kierowania środków osobowych na remonty, inwestycje, sprzęt oraz bieżącą działalność Policji.

Zarząd Główny NSZZP oczekuje w ustawowym terminie rzetelnych informacji, ograniczając się w tym czasie do przeprowadzenia akcji medialnej i przekazania treści rezolucji o aktualnej sytuacji policjantów polskich za pośrednictwem CESP do Rady Europy i Unii Europejskiej.

W przypadku wprowadzenia niekorzystnych zmian dla środowiska policyjnego Związek rozważy podjęcie dalszych działań przewidzianych w Statucie NSZZP, z akcją protestacyjną łącznie.

Przewodniczący
ZG NSZZ Policjantów
Antoni Duda
Antoni DUDA

Otrzymują:

1. Prezydent RP
2. Prezes Rady Ministrów
3. Marszałek Senatu
4. Marszałek Sejmu
5. Minister SWiA
6. Komendant Główny Policji



zdj. Wojciech Basiński „Policja 997”



UZASADNIENIE

do opinii nt. nowelizacji ustaw policyjnych

Zarząd Główny NSZZ Policjantów swoje uwagi opiera na dwóch opiniach prawnych prof. zw. dr. hab. Jerzego Paśnika z dnia 6 stycznia 2006 r. i z 4 lutego 2006 r. i opinii prawnej prof. zw. dr. hab. Brunona Hołysta z 22 lutego 2006 r. i w całości podtrzymuje zawarte w nich twierdzenie co do niezgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.



Předstawione opinie potwierdzają, iż wprowadzenie większości proponowanych zmian w ustawie o Policji jest nieuzasadnione i przeczy wynikającym z Konstytucji zasadom państwa prawnego.

Zarząd Główny NSZZ Policjantów niezależnie od opinii prof. Jerzego Paśnika oraz prof. Brunona Hołysta uważa, iż walkę z korupcją w Policji nie powinno się prowadzić poprzez leczenie skutków, tj. za pomocą sankcji administracyjnych (pozbawienie prawa do emerytury i mieszkania służbowego), lecz jej przyczyn (np. niskie uposażenia policjantów). Zapewnienie godnych uposażeń policjantom w znacznym stopniu zlikwiduje ten problem. Uważamy również za niedopuszczalne przelewanie na przepisy prawa nieudolności i przewlekłości postępowań sądowych przeciwko policjantom, co powoduje, iż zawieszenia w czynnościach służbowych i tymczasowe aresztowania ciągną się w nieskończoność. Wprowadzenie sankcji administracyjnych z tego tytułu w postaci fakultatywnego zwolnienia przeczu zdrowemu rozsądkowi i zasadom sprawiedliwości społecznej.

Proponujemy, aby na stanowiska zastępców komendantów wojewódzkich Policji ds. służb wspomagających powoływać zarówno oficerów Policji jak i pracowników Policji. Zdaniem Związku wymaga to etapu przejściowego (przepisów przejścio-

wych) i stopniowego okresu realizacji. Nadto brakuje przepisu sankcjonującego pełnienie funkcji obecnego zastępcy Komendanta Głównego Policji zajmującego się służbami wspomagającymi.

Należy się również głęboko zastanowić czemu ma służyć możliwość pełnienia służby w Policji przez tzw. fachowców z Biura Ochrony Rządu, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej. Zawód policjanta jest specyficznym zawodem i wymaga szczególnych kwalifikacji i umiejętności i przejmowanie przez Policję fachowców z innych służb nie usprawni jej działalności, a przeciwnie – może zaszkodzić.

Należy stworzyć mechanizmy w Policji promujące najlepszych i najzdolniejszych policjantów, poprzez stworzenie tzw. ścieżki awansu zawodowego, która na dzień dzisiejszy nie istnieje. Zważyż też należy, iż konieczne jest określenie zasad przyznawania obok nagród motywacyjnych tzw. nagród pieniężnych uznaniowych wynikających z art. 87 ust. 1 pkt 3 i art. 108 ust. 1 pkt 2 ustawy o Policji. Niestety tę kwestię pominięto przy tworzeniu treści art. 110 ustawy o Policji.

Negatywnie oceniamy propozycję pozbawienia prawa do lokalu mieszkalnego, pomocy finansowej w przypadku prawomocnego wyroku skazującego za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego o przestępstwa skarbowe i z art.



258 Kk., popełnione w związku z przyjęciem korzyści majątkowej lub osobistej.

Zdaniem Związku będzie to przepis martwy z uwagi na fakt, iż większość mieszkań służbowych policjanci wykupili lub przeszli pod zarządy miast jako mieszkania komunalne.

Nadto uważamy, iż nie mogą konsekwencji z tytułu przestępstwa ponosić członkowie rodziny skazanego policjanta, gdyż w prawie karnym, w prawach człowieka obowiązuje zasada humanitaryzmu czyli ludzkiego traktowania. Niestety wprowadzenie tak restrykcyjnych przepisów dla policjantów narusza powyższą zasadę.

Zdaniem związku przepisy nakazujące odstępianie od wszczęcia postępowania dyscyplinarnego w przypadku popełnienia czynu stanowiącego przewinienie dyscyplinarne wypełniające jednocześnie znamiona wykroczenia, w przypadku mniejszej wa-



gi lub ukarania grzywną, albo czynu stanowiącego popełnienie przewinienia dyscyplinarnego mniejszej wagi powinny być obowiązkowe, a nie fakultatywne, gdyż dawałyby zbyt dużą swobodę przełożonym.

Nadto Zarząd Główny NSZZ Policjantów, mając na względzie ochronę interesów policjantów postuluje, aby niezależnie od powyższych propozycji zmian, unormować w ustawie o Policji następujące kwestie:

1. wprowadzenie jasnych i przejrzystych przepisów gwarantujących apolityczność Policji;
2. wprowadzenie przepisów antymobbingowych lub przepisu odsyłającego do Kodeksu Pracy regulujących tę materię;

Wiceprzewodniczący
ZG NSZZ Policjantów
—/
Jerzy Hołownia

Przewodniczący
ZG NSZZ Policjantów
Antoni Duda
Antoni Duda

3. zapewnienie stosownymi przepisami ochrony prawnej policjanta poprzez zapewnienie prawa do obrony przed pomówieniami, w postaci pokrycia kosztów obrony;
4. wprowadzenie przepisów gwarantujących środki pieniężne na ubezpieczenie pojazdów służbowych, NW i AC;
5. zrealizowanie konstytucyjnej zasady prawa do sądu poprzez zapewnienie stosownymi przepisami w ustawie prawa odwołania do sądu od opinii służbowej i orzeczeń komisji lekarskiej MSWiA;
6. stworzenie stosownymi przepisami w ustawie niezależnych Komisji lub Sądów Dyscyplinarnych niezależnych od przełożonych (realizacja prawa do sądu);
7. jednoznaczne uregulowanie prawa do lokalu mieszkalnego na wzór wojska;
8. zapewnienie policjantom w postępowaniu dyscyplinarnym udziału zawodowego obrońcy: adwokata lub radcy prawnego;
9. wprowadzenie przepisów stwarzających możliwość utworzenia Komend Rejonowych Policji w miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców;
10. unormowanie przepisów ustawy poprzez jednolite zasady wypłacania równoważnika w zamian za wyżywienie w poszczególnych służbach, zwłaszcza w lotnictwie policyjnym;
11. stworzenie przepisów gwarantujących emerytom i rencistom możliwość podwyższenia stopnia policyjnego na wzór wojska;
12. przywrócenie przepisu gwarantującego policjantom obowiązek przyznania dodatku służbowego, analogicznie jak funkcyjnego i specjalnego.

W przypadku odrzucenia naszej opinii wraz z opiniami prof. Jerzego Paśnika, prof. Brunona Hołyśta, na podstawie art. 19 ust 3 ustawy o związkach zawodowych wnosimy o poinformowanie nas na piśmie o motywach jej nieuwzględnienia.



Zapowiedziana jeszcze w listopadzie minionego roku przez ministra Ludwika Dorna, jakby z pewnym (ale uzasadnionym logistycznie) opóźnieniem, rozpoczęła się wielka czystka. Jak zwykle eksperyment testuje się na „górze”. W KGP, jak poinformowała „Gazeta Wyborcza” z 10 lutego br., „wyluskano” 170 byłych esbeków. Ich czas się bowiem skończył.

Polowanie

Artkuł uznano za tak ważny, że umieszczono go na oficjalnej stronie internetowej KGP. Nic dziwnego, jego autor ze zrozumieniem przyjął to, co przekazali mu rozmówcy z centrali policyjnej. „Czas pożegnać się z mitem niezastąpionego esbeka-fachowca” – przekonywał dziennikarza anonimowy „człowiek z bliskiego otoczenia komendanta głównego Policji”. „Oni są dla Policji groźni” – pouczał go inny rozmówca, tym razem z Centralnego Biura Śledczego. Dlaczego? Bo zajmują się grami, czyli intrygami, wciąż knują i wynajdują na innych haki.

Z dotychczasowych szacunków wynika, że 11 proc. kadry oficerskiej Policji stanowią funkcjonariusze, którzy krócej lub dłużej (a raczej na pewno krócej) służyli w SB. To około 2 tys. ludzi. Oprócz nich w Policji zatrudnionych jest około tysiąca byłych esbeków niższych rangą.

Zdaniem autora artykułu większość „wykrytych” dziś esbeków to osoby, które „wymknęły się” weryfikacji, bo w 1989 r. przeszły do Milicji Obywatelskiej. Nie jest to cała prawda. Sam znam przypadek człowieka, który faktycznie w tym czasie przeszedł do milicji i którego w roku następnym dopadła jednak weryfikacja. Przeszedł ją pozytywnie. Jest starszym oficerem w służbie kryminalnej. Zajmował stanowisko w korpusie tzw. średniej kadry kierowniczej KGP. Czy dziś jeszcze?

Z artykułu w „Gazecie Wyborczej” dowiaduję

się, że trzeba było przeprowadzić „ręczne liczenie esbeków”, bo policyjny system KADRA nie odzwierciedla pełnej przeszłości policjantów. Zapewne tworzyli go esbecy.

– Faktycznie liczono ręcznie, to znaczy oparto się na ankietach – mówi przewodniczący ZG NSZZ Policjantów Antoni Duda.

Policjantów z KGP zobowiązano do wypełnienia kwestionariuszy i przekazania w nieprzekraczalnym terminie do 13 stycznia 2006 r., godz. 17, ówczesnemu pełnomocnikowi ds. utworzenia Biura Kadr i Szkolenia KGP. Ankieta dotyczyła przebiegu służby delikwenta, trzeba było w niej określić swoją wysługę emerytalną, lata służby w milicji i Policji, lata pełnienia służby poza milicją i Policją, a także wymienić rodzaj służby lub pracy w resortach spraw wewnętrznych, innych „siłowych” i specjalnych. Ważne było też określenie komórek organizacyjnych, w których pełniło się służbę poza milicją lub Policją. Biada temu, kto zataił, że pracował kiedyś np. w Departamencie Gospodarki Materiałowo-Technicznej MSW.

– To było działanie ewidentnie bezprawne – twierdzi przewodniczący Związku. – Powstała bowiem nielegalna baza danych. Jeszcze 13 stycznia zwróciłem się z pismem do komendanta głównego Policji z prośbą o podanie powodu i celu gromadzenia tak zebranych i jawnych danych. Zwróciłem uwagę, że ankieta budzi wątpliwości choćby ze względu

na fakt, że każdy funkcjonariusz i pracownik posiada akta osobowe, zawierające m. in. przebieg służby. Przez miesiąc nie otrzymałem odpowiedzi. Zmuszony więc byłem do poinformowania o tym fakcie Głównego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, prof.

przekonuje go publiczne twierdzenie komendanta głównego Policji, że każda decyzja kadrowa poparta była oceną indywidualną. – W tym postępowaniu strony służbowej trudno doszukać się logiki. Czy ci, którzy zostali, niektórzy nawet na wy-

na czarownice

Ewę Kuleszę.

Antoni Duda nie widzi logiki w tym, że jednych esbeków się wyrzuca, a inni pozostają. Nie

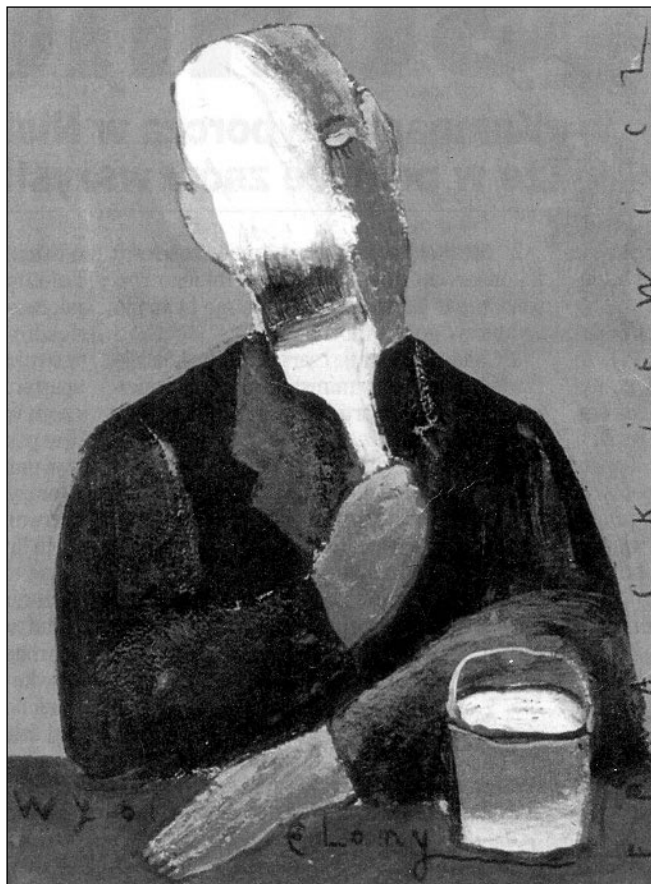
sokich stanowiskach, nie będą konspirować, skoro uznano to za cechę wszystkich byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa?

A może nadal działają „pod przykryciem”? Wspieramy pokrzywdzonych, pomagamy im w odwołaniach.

– To ewidentne igrzyska – mówi długoletni starszy oficer KGP. – Czegoś takiego nie było chyba od lat czterdziestych-pięćdziesiątych. Nawet weryfikacja w 1990 r. przebiegała w sposób ogólnie biorąc praworządny. To jest prawdziwe polowanie na czarownice.

W pełni to potwierdzam. Spośród funkcjonariuszy SB w mojej „rodzimej” KW MO w Tarnowie, weryfikację w 1990 r. przeszli bodajże wszyscy, którzy do niej przystąpili (naczelnicy z reguły sami odeszli do cywila), nawet ci z osławionej „czwórki”. Spotykałem ich potem często podczas podróży reporterskich. Pracowali najczęściej w policyjnych wydziałach operacyjno-rozpoznawczych.

Marcel Tabor





Emerytury

ROKITA chce nam zabrać

Kończąc artykuł pt. „Emerytury mundurowych” (por. ZPP nr 21/2005), napisałem: „Kwestia ewentualnego dobierania się do emerytur mundurowych, moim zdaniem, pozostaje otwarta. Oznacza to, że Związek musi zachować czujność”.

Niestety, miałem rację. W grudniu 2005 r. ukazał się w Internecie i został przedstawiony publicznie przez jego moderatora Jana Rokitę raport pod tytułem „Państwo dla obywateli – plan rządzenia 2005-2009”.

Powstał on, jako praca zbiorowa w ramach warszawskiej fundacji – Instytutu Państwa i Administracji pod bezpośrednim kierownictwem merytorycznym niedoszłego „premiera z Krakowa” i Stefana Kawalca. W przedmowie do liczącego ponad 260 stron opracowania Jan Rokita podkreślił, że raport zawiera „silną dawkę wartości konserwatywnych”, łącząc je jednak w wyważony sposób z wartościami liberalnymi.

Tak jest rzeczywiście, a konserwatywny liberalizm widoczny jest zwłaszcza w propozycjach całkowitego niemal przeflancowania kodeksu pracy eliminującego resztki podmiotowości pracowników najemnych

i oddającego ich niemal w niewolę przedsiębiorców.

Raport Rokity, który – jak poinformował sam zainteresowany – miał stać się podstawą działań kierowanego przezeń rządu, poświęca stosunkowo niewiele miejsca problemom resortu SWiA. Najważniejsze jest wydzielenie z tego molocha części administracyjnej (nadzór nad wojewodami, wyznania religijne itp.) oraz zapewnienie Policji większej skuteczności w walce z korupcją urzędniczą. Czytelników ZPP zainteresuje jednak przede wszystkim postulat daleko idącej reformy emerytalnej.

Już we wstępie autorzy opracowania zwracają uwagę, że wprowadzenie nowego, powszechnego systemu emerytalnego w roku 1999 było bardzo doniosłym krokiem. I piszą (na razie) enigmatycznie: „Reforma emerytalna wymaga jednak dokończenia poprzez włączenie do powszechnego systemu wszystkich grup zawodowych, wprowadzenie emerytur pomostowych oraz wprowadzenie regulacji, określających funkcjonowanie instytucji odpowiedzialnych za wypłaty emerytur”. Rozwinięcie tej zapowiedzi znajdujemy w rozdziale drugim, w jego części dziewiątej. Przytaczam je w całości: „Proponujemy, aby rząd przyjął długofalowy plan zapewnienia powszechności systemu emerytalnego dla wszystkich grup zawodowych.



Policyjne



Oznacza to podjęcie trudnych decyzji dotyczących:

* **włączenia do systemu powszechnego służb mundurowych, wraz ze stopniowym wyrównywaniem dysproporcji między systemem mundurowym i powszechnym;**

* ujednolicenia modelu emerytalnego dla sędziów i prokuratorów, uwzględniając status niezawisłości sędziów i status pracowniczy prokuratorów;

* przeniesienia administrowania wszystkimi systemami emerytalnymi do ZUS, w pierwszej kolejności dotyczy to przeniesienia biur emerytalno-rentowych z MON, MSWiA i MS do ZUS oraz ewentualnie także włączenia KRUS do ZUS.“

Ni mniej ni więcej, chodzi o to, aby uchylić obowiązujące ustawy emerytalne z 1993 r. (wojsko) i 1994 r. (Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Straż Graniczna, Biuro Ochrony Rządu, Państwowa Straż Pożarna, Służba Więzienna) i poddać byłych żołnierzy zawodowych i funkcjonariuszy dobrodziejstwu po-

wszechnego systemu emerytalnego. Z kolei Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA oraz biura emerytalne MON i Ministerstwa Sprawiedliwości (dla Służby Więziennej) zostałyby wchłonięte przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

* *

Jaki cel przyświeca reformatorem z kręgu Jana Rokity? Decydująca jest rzekomo, bo trudno w to uwierzyć, potrzeba „ograniczenia niesprawiedliwości społecznej z powodu nadmiernej redystrybucji dochodów dla niektórych grup zawodowych”, czyli... urawniłowka.

Argument taki nie tylko nie przystoi konserwatystom, niegdyś przecież zwolennikom silnego i dobrze opłacanego państwa, ale jest również nie do pogodzenia z całą dotychczasową

wą tradycją liberalną, którą charakteryzuje brak protestu przeciwko narastającemu rozwarstwieniu społecznemu i jego rezultatom. Odnoszę więc wrażenie, że w uzasadnieniu zamiarów niedosłego premiera kryje się sporo hipokryzji.

Tymczasem rządząca obecnie opcja polityczna nie tylko nie zapowiada likwidacji systemu emerytalnego służb mundurowych, lecz nawet wydatny wzrost uposażeń funkcjonariuszy, co przecież rzutuje na wysokość emerytury. W projekcie ustawy o modernizacji służb państwowych w latach 2007-2009, który dotyczy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu zapowiedziano m. in. podwyższanie corocznych wskaźników wielokrotności kwoty bazowej stanowiących przeciętne uposażenie funkcjonariuszy służb państwowych aż do osiągnięcia w roku 2009 poziomu 2,50! Dla porównania w Policji wynosi on obecnie 2,03. A więc w górę serca!

Marcel Tabor

Nr 22 / 2006



A jednak stało się. Tak, jak zresztą podejrzewali emeryci. Przypomnę, że w ZPP nr 21 z grudnia 2005 r. Andrzej Woźniak, przewodniczący

Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów (emerytów i rencistów) w Dzierżonowie alarmował, że już w lipcu ub. r. KGP zbierała opinie komendantów wojewódzkich Policji w kwestii nowelizacji rozporządzenia MSWiA z 28 czerwca 2002 r. w sprawie wysokości i szczegółowych zasad przyznawania, cofania i zwracania przez policjantów równoważnika pieniężnego za remont lokalu mieszkalnego. Chodziło oczywiście o odebranie uprawnień do tego świadczenia emerytom i rencistom policyjnym.

Dziś słowo stało się ciałem. Decyzją nowej władzy rozporządzenie zostało znowelizowane. W roku bieżącym emeryci i renciści nie mają co liczyć na skromniutkie, zasilające jednak niejedną budżet domowy środki. Przypomnę, że w roku ubiegłym wszyscy uprawnieni otrzymali, na podstawie stosownej decyzji administracyjnej podpisanej w imieniu właściwego komendanta, równoważnik w zależności od przyznanych norm zalud-

Emerytom odebrano...

nienia. Wynosił on mniej więcej 100 zł netto na osobę i dla wielu seniorów, zwłaszcza tych, którzy odeszli na emeryturę ze stanowisk podstawowych lub stosunkowo dawno, była to kwota znacząca. Teraz jej nie będzie.

Decyzję podjęto arbitralnie, nie licząc się ze zdaniem związków zawodowych ani też nie pytając samych zainteresowanych. W środkach masowego przekazu uzasadniono zjadliwie, że równoważnika pozbawiono emerytów milicyjnych, a więc ludzi ze starego reżimu, tak, jakby sprawa nie dotyczyła również osób, które na emeryturę odeszły już z Policji. Jednocześnie zaś podkreślono, że odzyskane po janosikowemu pieniądze będą podstawą wprowadzanego właśnie w życie systemu nagród motywacyjnych dla pozostających w służbie policjantów (fundusz nagród i zapomóg), a także zasilać organizacje pożytku publicznego, np. Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Ze strony służbowej gra była warta świeczki. W ustawie budżetowej na rok 2006, w dziale: bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa, na równoważnik pieniężny wypłacany za

remont lokalu mieszkalnego emerytom i rencistom służb mundurowych MSWiA przeznaczono bowiem pierwotnie łącznie 33 337 tys. zł.

A jak na propozycję zmian w rozporządzeniu MSWiA z 28 czerwca 2002 r. zareagował Związek? Z dokumentami zapoznać się można na stronie internetowej ZG NSZZ Policjantów (www.nszzp.pl). W piśmie z 6 września 2005 r., podpisanym przez przewodniczącego Antoniego Dudę, projekt zaopiniowano negatywnie i wniesiono o jego odrzucenie. Zdaniem ZG NSZZP proponowana (wówczas) zmiana naruszała art. 2 Konstytucji RP, zasadę zaufania obywateli do państwa i stanowionego przezeń prawa, zasadę poszanowania praw słusznie nabytych oraz zasadę po-

prawnej legislacji. Związek uznał ewentualną likwidację uprawnień emerytów i rencistów policyjnych do pobierania równoważnika za remont zajmowanego lokalu mieszkalnego za krzywdzącą dla całego środowiska. Opinię tę powtórzył w kolejnym piśmie, datowanym 12 października 2005 r. Zwrócił także uwagę, że jedynie w Policji odebrano emerytom ich uprawnienie do „remontówki”. W innych służbach mundurowych takiego działania nie podjęto.

Emeryt milicyjno-policyjny

Mimo że zmiana stosownego rozporządzenia weszła w tym roku w życie, sądzę, że można jeszcze

przynajmniej napsuć krwi ministerialnym urzędom. Skoro równoważnik pieniężny przyznano emerytom i rencistom w drodze decyzji administracyjnej, to również w tej drodze powinno się go im odebrać. Od takiej decyzji przysługuje jednak prawo wniesienia odwołania do... ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji za pośrednictwem organu, który decyzję wydał (w przypadku Policji – właściwego komendanta). A emerytów i rencistów obsługiwanych przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA jest, bagatela, 169 tys., w większości byłych funkcjonariuszy MO i policjantów.





"...świt zimowy, i sznur, i gałąź pod ciężarem zgięta."

UWAGA MOBBING!

Rozmiary mobbingu w Policji pozostają kwestią dyskusyjną. Nie ulega wątpliwości, że zjawisko istnieje i – jak i gdzie indziej – powoduje poważne społeczne skutki. Sytuacja policjanta poddanego mobbingowi jest nie do pozazdroszczenia. Osamotniony, narażony na różnorodne szykany, łatwo może stracić poczucie sensu życia. Z powodu mobbingu zdarzały się i zdarzają nawet próby samobójcze (por. tekst w „Wyrwykowym przeglądzie prasy”). Tym bardziej zatem istotnym jest, jak sobie radzić w razie mobbingu i gdzie szukać pomocy. W obecnym numerze rad w tym zakresie udzielają: prawnik, psycholog i kapelan. W przyszłości udzielać będą porad także w innych kwestiach ważnych dla policjantów i ich sytuacji psychicznej.

KOT



Mobbing w komendzie już jest

PRAWNIK RADZI:

Kodeks pracy zawiera normy bezwzględnie obowiązujące, których pracodawca i pracownik zobowiązani są przestrzegać. „Przepisy branżowe” w formie ustaw, rozporządzeń oraz regulaminy, wewnętrzne uchwały stosuje się w zakresie nieuregulowanym przepisami kodeksowymi (art. 5 kp). Akty szczególne pozostają we wzajemnej korelacji z przepisami kodeksu pracy. Uregulowania innych przepisów szczególnych w stosunku do pracownika nie mogą być węższe niż przewidziane w kodeksie pracy. Z posiadania umowy o pracę wynika więc prawo pracownika do obrony przed mobbingiem. Prawo to wynika także z międzynarodowych praw ratyfikowanych przez Polskę oraz Konstytucji RP, której art. 30 mówi, że przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka przydatności i obywatela.

Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych, dając obywatelowi pewne teoretyczne podstawy do ochrony przed mobbingiem. W praktyce, ochrona dóbr osobistych, na którą można się powołać w przypadku braku podstaw do zastosowania ochrony antymobbingowej, nie jest wykorzystywana. Przepis dotyczący mobbingu w kodeksie pracy brzmi:

Art. 94³.

§ 1. Pracodawca jest obowiązany przeciwdziałać mobbingowi.

§ 2. Mobbing oznacza działania lub zachowania dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników.

Mobbing stosowany jest zwykle wobec jednostki, rzadko wobec grupy pracowników, co



powoduje u osoby prześladowanej poczucie osamotnienia, bezsilności i odrzucenia przez grupę. Najczęściej wynika on ze złej woli przełożonych lub współpracowników albo z nieumiejętności kierowania ludźmi.

Policja, jak każda instytucja, ma określoną strukturę, kierownictwo i pracowników wykonawczych. Zachodzą w niej takie same zjawiska interpersonalne, jak w każdym innym zakładzie pracy. Policja jest to instytucja szczególnie, bo mundurowa, o charakterze paramilitarnym, zhierarchizowana, działająca w systemie rozkazów i poleceń służbowych. W jaki sposób rozpoznać, że to co dzieje się w pracy (na służbie) przybiera postać mobbingu?

Zaczyna się zwykle bardzo prozaicznie: jakaś niestosowna uwaga szefa, ironiczny uśmiech, głupi żart, drobna różnica zdań. Jeśli ten zły humor szefa trwa krótko, nie ma powodu do obaw. Nawet wtedy, gdy wystąpi jakiś poważniejszy konflikt w jednostce między jej szefem a „podpadniętym” funkcjonariuszem. Uznać też należy, że zasłużona kara dyscyplinarna nie jest jeszcze mobbingiem. Chodzi jednak o to, aby nie miała ona dalszego ciągu w postaci sadystycznego dręczenia podwładnego, ciągłego poniżania go przed innymi, czyli – świadomego szykanowania i to przez dłuższy czas. Jeśli natomiast każdy następny dzień w służbie zaczyna się od nieuzasadnionych pretensji, złośliwych uwag dotyczących wyglądu, sposobu wiązania krawata (albo zbyt krótkiej lub zbyt długiej spódnicy), jest to już sygnał, że szef szuka dla siebie „kogoś”, na którym chce się głównie wyżywać.

Mobber (czyli przełożony) 'dręczy' swoją 'ofiara', posługując się plotką, oszczerstwem, intrygą i nieustanną krytyką. Istniejące uregulowania powodują, że w obrębie komendy nie ma odpowiednich działań przeciwdziałających mobbingowi, istniejące struktury pogłębiają hermetyzację środowiska, przebicie się przez nie staje się mało możliwe a gdy następuje, to powoduje odejście ze służby.

Konsekwencją psychicznego znęcania się

może być poważna choroba. Zaburzenia stresowe spowodowane długotrwałymi szykanami objawiają się poprzez: bóle głowy, choroby wrzodowe, stany lękowe, bezsenność itd. Sytuacja bezradności i wywołanie zaniżonej oceny przydatności zawodowej są typowymi konsekwencjami mobbingu.

W takiej trudnej sytuacji trzeba szukać pomocy u osób trzecich: w organizacji związkowej, u zakładowego psychologa, u wyższego rangą przełożonego, u kapelana jednostki, lub skorzystać z pomocy prawnika, któregoś ze stowarzyszeń antymobbingowych lub najbliższego psychologa. To jest niepisany obowiązek, ponieważ funkcjonariusz poddany mobbingowi przez swego przełożonego stoi na z góry przegranej pozycji.

W razie zauważenia, że w Twojej jednostce jest mobbing lub gdy Ty sam czujesz, że jesteś szykanowany przez przełożonego, spróbuj kilku sposobów powiadomienia, że w stosunku do Ciebie przełożeni stosują mobbing:

- opowiedz kolegom o Twojej trudnej sytuacji;
- nie spotykaj się z przełożonym bez obecności innych osób;

- opowiadaj o swoich kłopotach w obecności innych, opowiedz o swojej sytuacji rodzinie, pracownikom, związkom zawodowym, prawnikowi i pamiętaj, że jesteś szykanowany tylko dlatego, że milczysz;

- w niektórych sytuacjach możesz szukać sposobów mediacji albo znajdź kogoś (najlepiej z autorytetem), kto Ci pomoże.

Pamiętaj, że przez długi jeszcze czas przełożeni nie będą chcieli zauważać, że ich 'nieodpowiednie' zachowanie i niewłaściwe odezwania się mogą być formą mobbingu. Jednak konsekwentne postępowanie i zwracanie uwagi na niewłaściwe postępowanie i odzywanie się może przynieść dobre rezultaty.

mec. Jadwiga Panisko





OPINIA



PSYCHOLOGA

Mobbing i inne metody nieformalne a wypalenie zawodowe

Określenie „mobbing” staje się powszechnie znanym słowem symbolizującym problemy wewnętrzne wielu firm. Najczęściej opisuje ono niewłaściwe relacje przełożonego z podwładnym, w którym mamy do czynienia z publicznym deprecjonowaniem czy umniejszaniem znaczenia, podważaniem kompetencji, z poniżaniem, ośmieszaniem czy instrumentalnym zachowaniem agresywnym nastawionym na „zniszczenie”, „wypalenie” psychiczne, zawodowe lub społeczne. Należy przy tym zauważyć, że mobbing może dotyczyć zarówno podwładnego jak i przełożonego, a bywa też stosowany wobec kolegów na równorzędnych stanowiskach.

Mobbing zaliczyłbym do mechanizmów nieformalnego systemu negatywnych stosunków pracowniczych obok takich jak: wazelinarstwo (umiejętność przypodobywania się w celu osiągnięcia korzyści), błąd pracowniczy (sugerowanie posiadania układow w wyższych sferach zawodowych), plotka, intrygantwo, uwodzenie, molestowanie.

Wyżej wymienione mechanizmy uważane są za najbardziej frustrujące i zagrażające właściwej atmosferze pracy.

Określenie „wypalenie zawodowe” pojawiło się na początku lat siedemdziesiątych. Nie znaczy to że jest ono zjawiskiem ostatnich dekad dwudziestego wieku.

Kluczowym terminem w podejściu do zjawiska wypalenia zawodowego jest stres-najczęściej wynikający z niewłaściwych stosunków w pracy bądź złej atmosfery.

Wypalenia zawodowego doświadczają przeważnie osoby pracujące w warunkach stresu przewlekłego. Praca policjanta zaliczana jest do najbardziej stresujących profesji na świecie a wśród najczęstszych jego źródeł nadal wymieniany jest ... przełożony.

Istotnym czynnikiem dla rozwoju wypalenia zawodowego jest doświadczenie niepowodzenia w zmaganiu się ze stresem oraz powstanie na tym punkcie przekonania o niemożności skutecznego

radzenia sobie z trudnościami, konfliktami czy frustracjami w życiu zawodowym.

Stale utrzymujący się wysoki poziom stresu bywa interpretowany i poddany ocenie jako wyzwanie, zagrożenie lub strata, z czym policjanci próbują sobie radzić wykorzystując odpowiednio własne strategie. Problem nabiera chorobliwego charakteru, gdy te przedsięwzięcia i strategie są nieefektywne. Dochodzi wówczas /najczęściej/ do pełnego rozwoju wypalenia przejawiającego się:

- emocjonalnym i psychofizycznym wyczerpaniem;
- depersonalizacją z trwałymi tendencjami do alienacji;
- obniżoną satysfakcją zawodową.

Zwiastunem zespołu wypalenia jest psychofizyczne zmęczenie. Objaw ten pojawia się przejściowo w życiu zawodowym każdego człowieka w różnym nasileniu. Gdy jest on nasilony w stopniu niewielkim – łatwo sobie poradzić. Jednak gdy dają się odczuwać pozostałe dwa symptomy – jest to sygnał poważnego zakłócenia funkcjonowania psychicznego. Ma to najczęściej konsekwencje zdrowotne.

ANTIDOTUM:

1. Właściwa atmosfera pracy

„Przykry szef” bywa przyczyną złych stosunków w równym stopniu jak własna nieodpowiednia struktura osobowości. To samo może dotyczyć krnąbrnego podwładnego, humorystycznie niskiej premii za miesiące harówki, czy też widoku zadowolonego z siebie wiecznie bezrobotnego sąsiada, który pracując dorywczo na Zachodzie (lub nie pracując wcale) właśnie wsiada do swego nowego BMW.

Świadomość tych uwarunkowań, umiejętne budowanie więzi, dbałość o właściwe relacje, obiektywizm w ocenie siebie i innych, odpowiednie motywowanie to podstawy. Resztę wypełnia oczywiście talent i doświadczenie.



2. Umiejętne kierowanie i pomaganie w rozwiązywaniu problemów związanych z niewłaściwymi stosunkami w pracy.

Kwestia radzenia sobie z emocjonalnością podwładnych należy do najtrudniejszych problemów grożących m. in. utrwaleniem postaw obronnych, tzw. mechanizmów obronnych. Brak tej umiejętności pociąga za sobą wycofanie z relacji emocjonalnych u podwładnych i zrutynizowanie ich. Wtedy występuje często unikanie przełożonego i pracy pod hasłem „oszczędzania się”. To z kolei bardzo szybko może przynieść uczucie znużenia, niekiedy nadmierną koncentrację na własnych kłopotach, malkontenstwo – i już o krok do pierwszych symptomów wypalenia zawodowego czy stosowania nieformalnych negatywnych układów.

Postawa skrajnie odmienna – przesadnego zaangażowania emocjonalnego prowadzi do nadmiernego obciążenia i w konsekwencji również do wyjąłwienia emocjonalnego.

Zdolność do dokonywania wglądu w te problemy nie jest przełożonemu dana przez naturę, lecz wymaga ciągłej systematycznej pracy i weryfikacji swoich działań a także -co tu dużo mówić- wymaga odwagi w ujawnianiu ukrytych konfliktów czy nieformalnych mechanizmów.

3. Unikanie deprecjonowania podwładnych.

Każdemu, kto pracuje z ludźmi, zdarzają się chwile niechęci, a niekiedy nawet silnej i dłuższej trwającej awersji. W status przełożonego wpisane jest nieokazywanie tego i kontrolowanie negatywnych nastawień. Mogą to być przejściowe, łatwe do przepracowania trudności. Czasem wystarczy po prostu bardziej zadbać o siebie i niepostrzeżenie stajemy się bardziej przyjaźni wobec ludzi. Jak wiadomo, doświadczanie awersji czy uczuć agresywnych wobec innych jest naturalne – natomiast

w tym zawodzie wymaganą sztuką jest radzenie sobie z nimi tak, aby je skutecznie okiełznać.

4. Podtrzymanie wiary we własne możliwości i adekwatna ich ocena.

Składa się na nie właściwa samoocena, wiara w sens pracy, niekiedy racjonalny optymizm. Czynnikiem pozytywnym jest praca w odpowiednio życzliwym zespole, w którym przełożony ma dobrą pozycję i czuje się bezpiecznie.

Syndrom „wody sodowej” jest również powszechnie spotykany. W zhierarchizowanej strukturze policyjnej nabiera to czasami wymiaru epidemii. Może dojść do trwałych tendencji udowadniania „jaki to ja jestem władny”, popisywania się przed innymi, zarozumialstwa z charakterystycznym ostrym tonem głosu i specyficzną mimiką twarzy, arogancji, impertynencji, a nawet mitomanii.

Należy pamiętać, że sam fakt „posiadania” podwładnych nie jest żadnym powodem do samozadowolenia, a jedynie poczucie odpowiedzialności za nich, fachowość w kierowaniu, umiejętności interpersonalne, kompetencyjność, i życzliwa otwartość osobowość stanowią o wartości przełożonego.

Problem niewłaściwych stosunków w pracy może wystąpić w pracy każdego człowieka bez względu na firmę, staż i pozycję.

Wypada przy tym pamiętać, że policjant, czy chce tego czy nie, zdaje sobie sprawę lub nie – jest narzędziem wykonywania trudnych zadań, gdyż używa siebie (często nawet nadużywa) w stopniu znacznie wyższym niż jest to w większości innych zawodów.

Psycholog – nadkom. Jacek Doliński
(KWP w Olsztynie)

Rozmowa

Trzeba tu działać delikatnie



z kapłanem
proszącym
o zachowanie
anonimowości

- **Czy policjant w sytuacji mobbingu wobec jego osoby powinien zwrócić się do kapłana Policji?**
- *Powinien, i na pewno otrzyma pomoc.*
- **Czy taki policjant musi być osobą wierzącą?**
- *Dla mnie nie ma to nic do rzeczy. Liczy się człowiek, jego problem i to, że trzeba mu pomóc w cierpieniu.*
- **Jak wygląda taka pomoc?**
- *O szczegółach nie chciałbym mówić, bo trzeba tu działać delikatnie, taktownie i w wielu wypadkach w tajemnicy. Rozgłos może przecież zaszkodzić osobie, która zwraca się o pomoc. Natomiast już sama rozmowa przynosi ulgę temu, kto zwraca się do kapłana.*



UWAGI OPINIE KOMENTARZE

Nie z kieszeni ogółu policjantów

Na przełomie roku wyjaśniła się kwestia źródeł finansowania tzw. dodatku stołecznego dla policjantów garnizonu warszawskiego i podległych mu jednostek terenowych (powiaty podwarszawskie) w 2006 r. Problem ten wywołał duży rezonans w środowisku związkowym, w którym powszechnie uważano, że wprowadzenie tego dodatku do komend powiatowych garnizonu stołecznego odbędzie się kosztem obniżenia faktycznej podwyżki dla ogółu policjantów. Na pismo w tej sprawie wystosowane przez p. o. komendanta stołecznego Policji podinsp. Jacka Kędziórę

odpowiedziała w grudniu Grażyna Żywiecka, dyrektor Departamentu Finansowania Bezpieczeństwa Państwa Ministerstwa Finansów. Poinformowała, że 19 września minister SWiA wystąpił do ministra Finansów z wnioskiem o przyznanie dodatkowych środków w wysokości 7 653 tys. zł na sfinansowanie 20 procentowego dodatku stołecznego dla policjantów pełniących służbę w 9 podwarszawskich komendach powiatowych podległych organizacyjnie komendantowi stołecznemu Policji. Dyrektor Żywiecka zapewniła, że zwiększenie wnioskowanych wydatków zostało dokonane w drodze przyznania dodatkowych środków, niezależnie od przyznanych wcześniej limitów.

M. T.



Zachwiane prawo do obrony

Właśnie tylko takie prawo przysługuje karanom dyscyplinarnie policjantom. W postępowaniu tym bowiem funkcjonariusze niektórych służb mundurowych nie mogą mieć profesjonalnego obrońcy. Uprawnienie takie przysługuje natomiast mundurowym zatrudnionym w Biurze Ochrony Rządu, Służbie Więziennej i Państwowej Straży Pożarnej.

W Policji i Straży Granicznej – obrońcą obwinionego może być jedynie funkcjonariusz danej służby. Zdaniem Tomasza Okleja z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich zakres stosowania konstytucyjnej zasady domniemania niewinności obejmuje nie tylko odpowiedzialność karną za przestępstwa, ale również inne formy odpowiedzialności prawnej związanej z wymierzaniem kar wobec jednostki (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 8 lipca 2003 r.). Wszystkie więc gwarancje ustanowione w rozdziale II Konstytucji („Wolność i prawa osobiste”, w tym prawo do obrony) znajdują zastosowanie także w postępowaniu dyscyplinarnym (wyrok TK z 8 grudnia 1998 r.). Wolność obrony w postępowaniu karnym lub dyscyplinarnym to w szczególności – zdaniem Tomasza Okleja, a także NSZZ Policjantów – możliwość ustanowienia wybranego profesjonalnego obrońcy, w pełni niezależnego od kierownictwa służbowego.

Marcet

Policję można pytać

12 grudnia 2005 r. Trybunał Konstytucyjny zakwestionował przepisy ustawy o Policji zaskarżone przez rzecznika praw obywatelskich. Trybunał uznał, że legalizowanie posiadania przez Policję materiałów operacyjnych w sprawach, w których nie uzyskała ona wcześniejszej zgody sądu, narusza prawo kontrolowanych osób do informacji o da-

nym gromadzonych na ich temat, prawo żądania sprostowania i możliwość składania wyjaśnień. TK uznał za niekonstytucyjne również przechowywanie informacji operacyjnych o osobach uniewinnionych, a także przepis pozwalający podsłuchiwać bez zgody sądu, jedynie za zgodą 'nadawcy lub odbiorcy infor-



macji'. Za sprzeczny z Konstytucją, gdyż zbyt ogólnikowy, Trybunał Konstytucyjny uznał też przepis ustawy o Policji, który pozwala jej gromadzić rozmaite dane 'w celach wykrywczych i identyfikacyjnych', nie ograniczając ich tylko do tych, które są niezbędne dla danego śledztwa. Zakwestionowane przez Trybunał przepisy stracą moc w grudniu br. Ich zgodną z uwagami TK zmianę zawiera aktualny projekt nowelizacji ustawy o Policji. Ważną wykładnią TK jest również stwierdzenie, że każdy może się zwrócić do Policji z zapytaniem, czy był kiedyś inwigilowany. Musi otrzymać odpowiedź, a jeśli zechce – pra-



UWAGI OPINIE KOMENTARZE

wo wglądu do zebranych o sobie materiałów.

MAT

Gdzie baba nie może...

W wyniku przeprowadzonego pod koniec ubiegłego roku doboru do Policji przyjęto za dużo kobiet. Okazały się one lepsze z testów z wiedzy ogólnej i sprawdzianu ze sprawności fizycznej (dzięki obniżeniu wymagań w stosunku do mężczyzn). Dziewczyny miały więcej czasu na pokonanie toru przeszkód, który słusznie zbudowanemu facetowi sprawiał spore kłopoty (np. bieganie na czas pod płótkami).

Komendanci jednostek terenowych nie są z tego zadowoleni. Chcą rosnących chłopów do patroli i ochraniania meczów, a nie drobnych policjantek (sam w Warszawie widziałem patrol złożony z dwóch mikrych pań z pałkami). W 2004 r. w Policji służyło 10,5 tys. policjantek. To 11 proc. całego stanu osobowego. Ale tylko 51 z nich pełniło funkcje komendantów lub zastępców komendantów w komendach i ko-

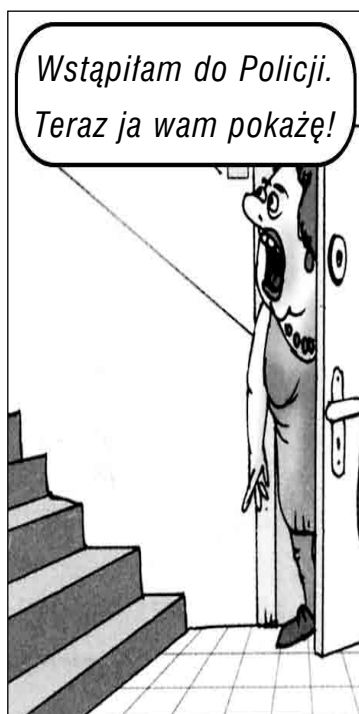
misariatach wszystkich szczebli. Słusznie?

M.

SB jak Gestapo?

15 lat po likwidacji tajnej policji politycznej PRL Stowarzyszenie Wolnego Słowa zrzeszające m. in. wydawców i dziennikarzy podziemnej opozycji domaga się ustawowego uznania Służby Bezpieczeństwa za organizację przestępczą. Każdy jej były funkcjonariusz miałby obowiązek... udowodnienia, że nie jest przestępcą.

Prawnicy są w tej sprawie sceptyczni. Część z nich (np. prof. Zbigniew Hołda) uważa, że skoro prawo karne nie może działać wstecz na niekorzyść podejrzanego, to wprowadzenie odpowiedzialności karnej za przynależność do SB nie jest możliwe zarówno w świetle obowiązującej Konstytucji jak i wiążących Polskę konwencji międzynarodowych. Oczywiście wykładnia taka nie dotyczy tych komórek SB, które dokonywały przestępstw w świetle obowiązującego wówczas w PRL prawa.



Inni prawnicy (dr Włodzimierz Wróbel) proponują uznać służbę w SB za niemoralną i zastanowić się nad odebraniem 'jakichś przywilejów, jeśli takie jeszcze pozostały'. No, właśnie, konia z rzędem temu, kto takie przywileje jeszcze odnajdzie. Przecież z woli obecnie rządzącego ugrupowania byli esbecy utracili nawet 'przywilej' wieloletniej pracy w demokratycznych już służbach specjalnych i Policji.

Pomysł społeczny wzmocniła inicjatywa posłów Prawa i Sprawiedliwości, którzy szykują ustawę pozwalającą zawieszać emerytury byłym funkcjonariuszom służb specjalnych PRL oskarżonym o tzw. zbrodnie komunistyczne (w przypadku skazania traciliby oni świadczenia). Przypominamy, że zbrodnie komunistyczne to 'czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego od 17 września 1939 r. do 31 grudnia 1989 r., polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności'. Zbrodnie komunistyczne się nie przedawniają. 'Ten projekt nie łamie Konstytucji' – zapewnia minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

A przecież czystki można robić i bez ustawy. Wystarczy charakter i dobre? chęci.

AN

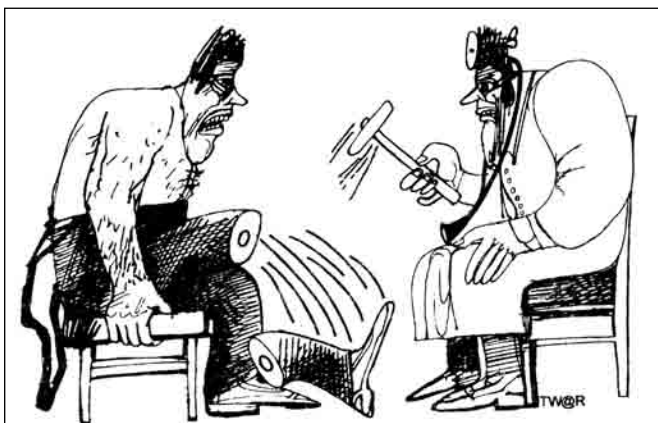
By nikt nie zwariował

Po tragicznej akcji ratunkowej po runięciu dachu największej hali targowej w Katowicach (28 stycznia

br.), psychologowie służb mundurowych zajęli się opieką nie tylko nad rodzinami ofiar, ale również nad setkami ratowników. Byli wśród nich strażacy, policjanci, pracownicy pogotowia ratunkowego, żandarmi, ratownicy górniczy, wolontariusze. Wszystkie te osoby objęte zostały opieką psychologów, w większości policyjnych. 'To twardzi mężczyźni, którym trudno się przyznać do emocji – mówi psycholog-koordynator tej służby w KGP podinsp. Małgorzata Chmielewska. – My im uświadamiamy, że ich reakcje są normalne, a tylko sytuacja nienormalna. Dzięki spotkaniom mamy pomóc im rozładować emocje, aby jak najszybciej zapomnieli o tragicznych przeżyciach.'

„To spotkanie – powiedział jeden z ratowników-strażaków – pozwoliło mi wrócić do normalności, bo już myślałem, że idę prostą drogą ku wariactwu”.

Komentator



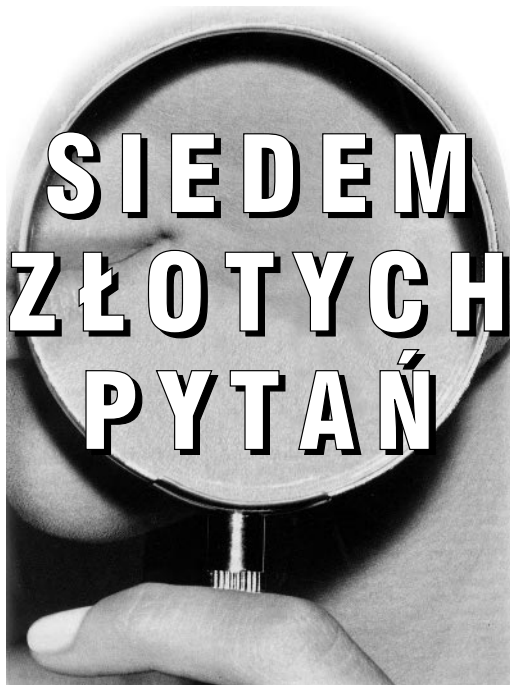
Pan jest zdrowy, dlatego psycholog i psychiatra nie jest tu potrzebny.



Wielu policjantów zna regułę siedmiu złotych pytań. Innym warto uświadomić, że brzmią one następująco: Co? Gdzie? Kiedy? Jak (W jaki sposób)? Czym? Dlaczego? Kto? W tym miejscu nie chodzi jednak o nakreślenie kierunku ustaleń wykrywczych w danej sprawie. Problem dotyczy techników kryminalistyki. Są oni nader często obarczani winą za poziom i efekty czynności procesowych, w których uczestniczą i bezsilni wobec absurdalnych decyzji, które bezpośrednio ich dotyczą.

Dotychczas podstawową formą szkoleń techników kryminalistyki były szkolenia stacjonarne. W ciągu ostatnich piętnastu lat były one organizowane przede wszystkim w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. We wskazanym okresie, co pewien czas zmieniał się system szkolenia policjantów. Niezależnie jednak od tych zmian szkolenia stacjonarne przygotowywały ich do realizacji zadań, które wykonuje technik kryminalistyki. Zapewniały wszystkim uczestnikom takie same szanse w procesie szkolenia.

Kolejna zmiana systemu szkolenia nastąpiła w 2005 r. Poza pomysłodawcami (twórcami, współtwórcami) nie została ona przyjęta entuzjastycznie przez absolwentów szkoleń pro-



wadzonych systemem stacjonarnym, kandydatów na szkolenia, które mają być prowadzone systemem eksternistycznym i kadre dydaktyczną. Wprowadzenie w życie przepisów Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 20 maja 2005 r. w sprawie szczegółowych warunków odbywania szkoleń zawodowych w Policji może pociągnąć za sobą o wiele bardziej dotkliwe skutki niż obowiązujące poprzednio w tym zakresie akty prawne. Zgodnie z treścią przepisu ust. 1 § 68 cyt. rozporządzenia policjanci, którzy ukończyli szkolenie podstawowe lub część ogólnopolicyjną tego szkolenia (na podstawie przepisów dotychczasowych) będą odbywać w systemie eksternistycznym część profilowaną szkolenia podstawowego oraz szkolenie specjalistyczne (przewidziane w przepisach dotychczasowych). Decyzja nr 514 Komendanta Głównego Policji z dnia 4 października 2005 r. w sprawie wprowadzenia programu szkolenia specjalistycznego dla policjantów służby kryminalnej w specjalności technika kryminalistyczna prowadzonego w systemie eksternistycznym weszła w życie w dniu podpisania. Zgodnie z charakterystyką zawartą w programie – szkolenie będzie przebiegało w sposób następujący: samokształcenie kie-

rowane poza jednostką szkoleniową (6 tyg.); I zjazd konsultacyjno-zaliczeniowy (5 dni); samokształcenie kierowane poza jednostką szkoleniową (6 tyg.); II zjazd konsultacyjno-zaliczeniowy i egzamin końcowy (5 dni). Podczas I zjazdu przewidzianych jest 36 godzin, a podczas II zjazdu 28 godzin zajęć dydaktycznych, realizowanych metodami aktywizującymi.

Należy zasygnalizować, iż na podstawie Decyzji nr 409 Komendanta Głównego Policji z dnia 5 sierpnia 2005 r. w sprawie wprowadzenia programu szkolenia specjalistycznego przekwalifikującego dla policjantów techniki kryminalistycznej prowadzonego w systemie eksternistycznym, rozpoczną się szkolenia policjantów, którzy ukończyli szkolenie specjalistyczne dla policjantów służby wspomagającej lub prewencyjnej lub kryminalnej (innej specjalności niż technika kryminalistyczna). Należy również zasygnalizować, że program ten powstał na bazie Programu szkolenia podstawowego, część profilowana – technika kryminalistyczna (wprowadzonego Decyzją nr 211 Komendanta Głównego Policji z dnia 9 września 2003 r.) i Programu szkolenia specjalistycznego techników kryminalistyki (wprowadzonego Decyzją nr 221 Komendanta Głównego Policji z dnia 18 czerwca 2004 r.), realizowanych dotychczas systemem stacjonarnym. Szkolenie specjalistyczne przekwalifikujące będzie realizowane wg takiej samej charakterystyki czasu, jak szkolenie specjalistyczne dla policjantów służby kryminalnej w specjalności technika kryminalistyczna. Dla pełnego obrazu „równych” szans na przygotowanie się do wykonywania zadań należy jednak podać pewne liczby. Program szkolenia podstawowego, część profilowana – technika kryminalistyczna, obejmował w poszczególnych blokach tematycznych (ważnych z punktu widzenia zadań wykonywanych przez technikę kryminalistyki) – „Ślady kryminalistyczne” – 215 godz.; „Fotografia kryminalistyczna” – 78 godz.; „Medycyna sądowa” – 27 godz. dydaktycznych; „Oględziny miejsc zdarzeń” – 109 godz. Łącznie stanowi to 429 godz. Program szkolenia specjalistycznego techników kryminalistyki obejmował w najważniejszym bloku tematycznym „Kryminalistyczne badanie miejsca zdarzenia” – 93

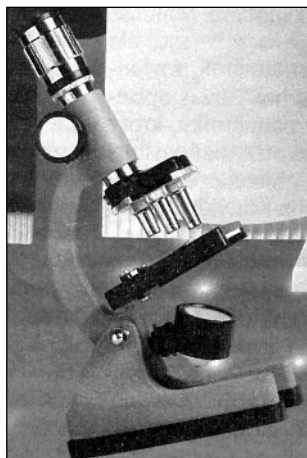
godz. dydaktyczne. Zajęcia dydaktyczne na obu kursach realizowane były metodami podającymi i aktywizującymi.

Program szkolenia specjalistycznego przekwalifikującego dla policjantów techniki kryminalistycznej prowadzonego w systemie eksternistycznym przewiduje w toku I zjazdu – w poszczególnych blokach: „Ślady kryminalistyczne” – 19 godz.; „Fotografia kryminalistyczna” – 8 godz.; „Medycyna sądowa” 2 godz., a w toku II zjazdu – w bloku „Oględziny miejsc zdarzeń” – 9 godz.; „Kryminalistyczne badanie miejsca zdarzenia” – 10 godz.

Szanse policjantów w drodze do świadectwa ukończenia szkolenia specjalistycznego przekwalifikującego dla policjantów techniki kryminalistycznej prowadzonego w systemie eksternistycznym w porównaniu z policjantami, którzy mieli możliwość ukończenia kursu podstawowego, część profilowana – technika kryminalistyczna i specjalistycznego systemem stacjonarnym doskonale widać w zestawieniu: system stacjonarny – $429 + 93 = 522$, a eksternistyczny – $38 + 10 = 48$.

Po analizie programów szkolenia warto wrócić do reguły siedmiu złotych pytań. Na tle tych roz-





ważać nie ma znaczenia kolejność stawianych pytań, zaczynających się od słów ujętych w regule. W niektórych przypadkach wskazane będzie postawienie więcej niż jednego pytania, zaczynającego się od tego samego słowa.

Kto to jest technik kryminalistyki? Warto niektórym

osobom przypomnieć, iż w 1998 r. została wprowadzona do kodeksu postępowania karnego instytucja specjalisty. Ustawodawca wyróżnił dwa rodzaje specjalistów. W jednym z nich mieszczą się funkcjonariusze organów procesowych, znani od lat technicy kryminalistyki.

Co powinien robić, a co robi technik kryminalistyki? Udział specjalisty w czynnościach reguluje przepis §1 art. 205 kodeksu postępowania karnego. Z jego treści wynika, iż specjalista wykonuje czynności techniczne w ramach określonych czynności procesowych. Warto podkreślić, iż owe czynności techniczne są tylko z pozoru czynnościami technicznymi. Praktyka potwierdza, że wykonanie niektórych czynności wymaga mistrzostwa specjalisty. Z doniesień z terenu wynika, że rola technika kryminalistyki jest przeplatana – na wyraźne polecenie przełożonych – z rolą przypisaną organowi procesowemu. Jakie przygotowanie zawodowe posiada przełożony takiego technika skoro nie ma nawet błędnego pojęcia o roli (prawach i obowiązkach) poszczególnych uczestników postępowania karnego. Tacy właśnie przełożeni powodują, że technicy kryminalistyki dokonują przesłuchań w sprawach, w których wykonywali czynności jako specjaliści.

Gdzie działa? Najkrócej rzecz ujmując – w szczególnym obszarze. Dla ustalenia faktów niezbędne są wiadomości i umiejętności, którymi organ procesowy nie dysponuje. To właśnie technik kryminalistyki pomaga organowi proce-



sowemu w dotarciu do prawdy obiektywnej. Z doniesień z terenu wynika, że technik kryminalistyki – w wyniku decyzji podejmowanych przez przełożonych – ma zapewnione wyjazdy po posiłki regeneracyjne dla funkcjonariuszy danej jednostki organizacyjnej Policji, „chadzanie” w patrole, zabezpieczanie imprez masowych.

W jaki sposób? Wykorzystuje posiadanie stosownych kwalifikacji, tj. specjalistyczną wiedzę i umiejętności. Niektórym osobom trzeba uświadomić, iż wiedza technika kryminalistyki to układ składający się z różnych fragmentów dyscyplin teoretycznych i nauk praktycznych.

Kiedy zdobywa kwalifikacje? Do niedawna można było stwierdzić, iż przede wszystkim w toku nauki w jednostce szkoleniowej Policji. Tam właśnie powinien poznać reguły, zasady i metodykę działania. Tam wszyscy mają taki sam dostęp do środków i równe szanse w zdobywaniu (pogłębianiu) wiedzy i kształtowaniu (doskonaleniu) umiejętności. System eksternistyczny szkolenia pozbawi wielu policjantów równych szans na przygotowanie do zawodu.

Dlaczego sytuacja techników kryminalistyki staje się coraz bardziej trudna? W Załączniku nr 5 do Decyzji nr 101 Komendanta Głównego

Policji z dnia 30 kwietnia 1998 r. w sprawie nadania regulaminów organizacyjnych jednostkom organizacyjnym KGP zawarto regulamin organizacyjny Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego. W § 11 tegoż regulaminu wymienione są zadania Wydziału VIII-Organizacji i Postępu Technicznego. Jedno z nich ujęto w następujący sposób: współudział w szkoleniu i doskonaleniu zawodowym policjantów z zakresu techniki kryminalistycznej prowadzonym przez szkoły policyjne i uczelnie cywilne. Z kolei w Załączniku nr 11 do Zarządzenia nr 11 Komendanta Głównego Policji z dnia 7 lipca 2000 r. w sprawie regulaminu KGP brak jest zadań związanych ze szkoleniem policjantów techniki kryminalistycznej. Natomiast w § 12 Zarządzenia nr 22 Komendanta Głównego Policji z dnia 27 listopada 2001 r. w sprawie regulaminu KGP zawarto zadania Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego. W odniesieniu do szkolenia policjantów ograniczono je do organizowania szkoleń doskonalenia zawodowego. W Decyzji nr 51/01 Dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP z dnia



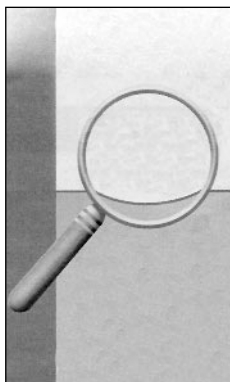
7 grudnia 2001 r. w sprawie określenia struktury organizacyjnej, szczegółowych zadań i czynności dla poszczególnych stanowisk służbowych dla sekcji nadzoru i analiz Wydziału Ogólno-Organizacyjnego sformułowano m. in. zadania: współpraca z właściwymi jednostkami i komórkami organizacyjnymi Policji w zakresie or-

ganizacji szkoleń specjalistycznych i zawodowych dla policjantów i pracowników techniki kryminalistycznej, organizowanie doskonalenia zawodowego dla (...) techników kryminalistyki (nabór, weryfikacja praktyk specjalistycznych, uczestnictwo w pracach komisji egzaminacyjnych, prowadzenie dokumentacji dotyczącej nadawania uprawnień eksperckich z zakresu techniki kryminalistycznej); współdziałanie w opracowywaniu programów nauczania zagadnień dotyczących techniki kryminalistycznej oraz współpraca ze szkołami policyjnymi w tym zakresie. W obecnej strukturze CLK KGP w Wydziale Organizacji i Postępu Naukowego wyodrębniono zespół doskonalenia zawodowego, który realizuje swoje zadania m.in. w kierunku koordynowania szkoleń specjalistycznych i doskonalenia zawodowego policjantów i pracowników cywilnych pionu techniki kryminalistycznej oraz współpracy ze szkołami policyjnymi w zakresie treści programów nauczania zagadnień dotyczących kryminalistyki. Brak zainteresowania technikami kryminalistyki – ze strony CLK KGP – wyraża się m.in. w niejakiu cichym przyzwoleniu na to, aby trzech absolwentów tego samego kursu, funkcjonujących w trzech Komendach Powiatowych Policji zajmowało stanowiska na trzech różnych grupach uposażenia.

Kto poniesie odpowiedzialność? Po pierwsze – za obarczone wadami akty prawne, dotyczące szkolenia zawodowego i funkcjonowania techników kryminalistyki. Po drugie – za tzw. zaległości w kierowaniu policjantów na szkolenia specjalistyczne, skutkujące pomysłem eksternistycznego szkolenia. Po trzecie – za wątpliwe stworzenie szans właściwego przygotowania policjantów do wykonywania zadań przypisanych technikom kryminalistyki. Po czwarte – za pozorne kontrole, przeprowadzane przez osoby, dla których kryminalistyka jest rzeczą nieznaną. Po piąte – za ostateczne efekty szkolenia systemem eksternistycznym techników kryminalistyki. Niezauważani i niedoceniani technicy kryminalistyki zostali pozbawieni prawa do normalnego przygotowania się do wykonywania zadań. Ostateczne efekty szkolenia objawiają swe oblicze w sądach.

Czym może skutkować dalsze udawanie? Chodzi o udawanie, że wszystko jest dobrze. Chodzi o bezrefleksyjne działanie w szukaniu lekarstwa na wcześniej poczynione zaniedba-





nia, np. brak rozeznania co do identyfikacji potrzeb szkoleniowych techników kryminalistyki. Z całą pewnością szkolenie systemem eksternistycznym tak szczególnego rzemieślnika, jakim jest technik kryminalistyki, jest złym pomysłem. Tak samo złym jak pomysł „przerzucenia” techników kryminalistyki do dochodzeniówki. Jak za-

sygnalizowano wcześniej, każdy z uczestników postępowania pełni określoną rolę.

Kiedy nadejdzie moment refleksji?

Wiele osób uprawnionych do podejmowania decyzji nie zastanawia się nad istotą i celem funkcjonowania techników kryminalistyki. Nie wiedzą jakich dokonać zmian, bo nie dostrzegają znaczenia ich pracy. W drodze do usuwania przeszkód utrudniających technikom działanie potrzebna jest silna wola decydentów. Ci ostatni muszą chcieć, wierzyć, że warto tego dokonać i wiedzieć, jak to zrobić. Istnieje pilna potrzeba dokonania radykalnych zmian.

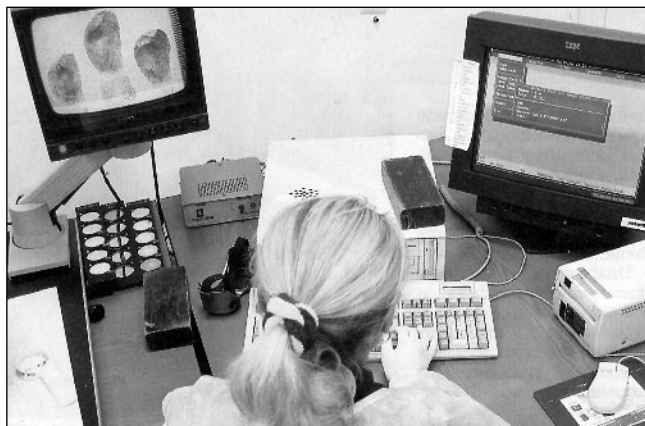
W jaki sposób poprawić sytuację techników kryminalistyki?

Przed wszystkim należy zaniechać szkoleń prowadzonych systemem eksternistycznym. Należy zweryfikować programy szkolenia zawodowego techników kryminalistyki. O potrzebie zmian w programach szkolenia sygnalizowali respondenci prowadzonych badań efektywności szkolenia. Wyniki tych badań trzeba wykorzystać, a nie po zmarnowaniu ton papieru i setek godzin na analizę udawać, że wszystko jest dobrze. Zachodzi potrzeba opracowania nowych uregulowań prawnych dotyczących funkcjonowania techników kryminalistyki w jednostkach organizacyjnych Policji. Z góry odrzucić pomysł umiejscowienia techników w dochodzeniówkach. Przy opracowywaniu stosownych dokumentów dostrzec fakt i konsekwencje nadzoru prokuratora i sądu. Kontrola zewnętrzna (CLK KGP) pracy technika kryminalistyki powinna być dokonywana przez osoby kompetentne.

Nie ulega wątpliwości, iż w odniesieniu do techników kryminalistyki zachodzi potrzeba wprowadzenia wielu zmian. Samo podejmowanie decyzji o ich dokonaniu powinno nastąpić dopiero po sprecyzowaniu celu. Bowiernie nieprecyzyjne sformułowanie celu prowadzi do precyzyjnych absurdów.

Jolanta Jerzewska

Redakcja otrzymała artykuł w listopadzie 2005 r.



Od redakcji

Powyższy artykuł koresponduje ze stanowiskiem nr 2 ZG NSZZ Policjantów w sprawie szkolnictwa policyjnego, przyjętym 8 grudnia 2005 r. Zaproponowano w nim powrót do szkolenia podoficerskiego, aspiranckiego i oficerskiego oraz doskonalenia zawodowego. W stanowisku tym zawarto m. in. postulaty: przywrócenia ośrodków szkolenia Policji, powrotu do systemu nadawania stopni policyjnych przez szkoły, powrotu do autonomii szkół w zakresie egzaminowania słuchaczy i tworzenia programów, likwidacji egzaminów centralnych na podoficera i aspiranta. Istotnym jest również zapis, że szkolenie specjalistów powinno odbywać się w systemie stacjonarnym.



Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Krzysztof Sikora
Samoobrona RP

Warszawa, dnia 27.01.2006r.

Zarząd Główny
Niezależnego Samorządnego
Związku Zawodowego Policjantów
02-624 Warszawa
ul. Puławska 148 / 150

Pragnę serdecznie Państwu podziękować za przesłanie mojej osobie „Związkowego przeglądu policyjnego”. Wyrażam głęboką nadzieję, iż podczas trwania obecnej kadencji Parlamentu współpraca pomiędzy mną a Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Policjantów rozwijać się będzie w sposób korzystny dla Państwa grupy zawodowej oraz całego społeczeństwa polskiego.

Krzysztof Sikora


OKRĘGOWY INSPEKTOR PRACY
W POZNANIU

Panu

LUCJANOWI DUTKIEWICZOWI

Zakładowemu Społecznemu Inspektorowi Pracy
Komendy Wojewódzkiej Policji
w Poznaniu

ZA ZAJĘCIE I MIEJSCA

w konkursie o tytuł

„NAJAKTYWNIJSZEGO ZAKŁADOWEGO
SPOŁECZNEGO INSPEKTORA PRACY”

składam serdeczne gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć
w działaniach na rzecz ochrony pracy, a także wszelkiej
pomyślności w życiu osobistym.

Okręgowy Inspektor Pracy
w Poznaniu
Krzysztof Dutkiewicz

Poznań, 30 listopada 2005 r.

Nr 22 / 2006



Kto może zostać KOMENDANTEM



W grudniu ub. r. rozpoczęły się prace nad rozporządzeniem ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji zmieniającym rozporządzenie w sprawie wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowisk służbowych.

Celem nowelizacji było – jak ujęto w uzasadnieniu – zapewnienie komendantowi głównemu Policji oraz komendantom wojewódzkim, którzy odpowiadają za politykę kadrową, większej swobody w mianowaniu na stanowiska kierownicze kandydatów legitymujących się najwyższymi kwalifikacjami zawodowymi.

Po zapoznaniu się z projektem tego przepisu Zarząd Główny NSZZ Policjantów wniósł uwagi, które zostały uwzględnione. Zarząd podważał zwłaszcza wprowadzenie w obowiązującym obecnie rozporządzeniu ministra SWiA z 17 grudnia 2003 r. w sprawie wymagań w zakresie... tzw. stażu kierowniczego uzależniającego powołanie na stanowisko komendanta od przesłużenia odpowiedniej liczby lat na określonym stanowisku kierowniczym, czego nie przewidywał art. 34 ust. 4 pkt 1 ustawy o Policji. Przepis ten pozwalał mianować na stanowiska kierownicze w Policji wyłącznie osoby zajmujące już wcześniej stanowiska o takim charakterze. Zdaniem NSZZ P przepisy dotyczące kwalifikacji, stażu służby i wykształcenia jakim mają odpo-

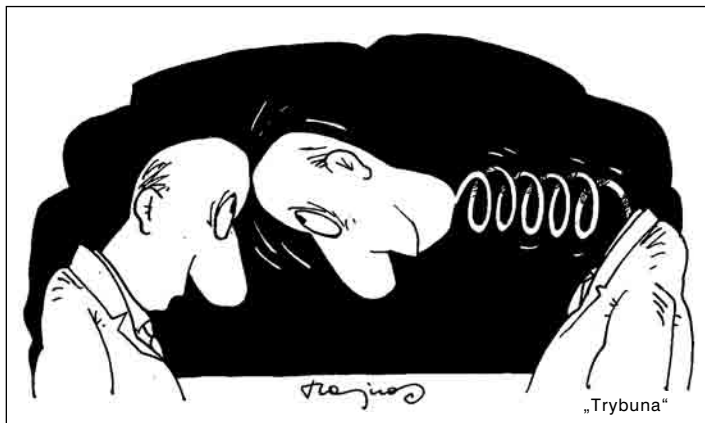
wiadać policjanci na stanowiskach komendantów powinna normować ustawa o Policji, co uniemożliwiłoby prawną możliwość dowolnego wprowadzania przepisów wykonawczych.

Do pisma ZG NSZZ P ustosunkował się ówczesny p. o. dyrektor Biura Prawnego KGP, który po uwzględnieniu opinii Związku przesłał nową wersję projektu rozporządzenia.

Par. 11. otrzymał w niej brzmienie: „Do stażu służby wymagającego do zajmowania stanowisk służbowych określonych w tabeli 1 załącznika do rozporządzenia nie wlicza się okresu służby

kandydackiej, osiemnastu miesięcy studiów stacjonarnych w Wyższej Szkole Policji odbytych przez osobę, która egzamin wstępny zda przed przyjęciem do służby w Policji, urlopu wychowawczego, urlopu bezpłatnego oraz okresu zawieszenia w czynnościach służbowych.”

Do tak zmienionego projektu ustosunkował się w końcu grudnia ponownie Zarząd Główny NSZZ P, który zaakceptował przedstawioną mu propozycję zmiany aktu prawnego. W piśmie do dyrektora Biura Prawnego KGP Antoni Duda zwrócił jednak uwagę, że staż na stanowiskach kierowniczych powinien być brany pod uwagę przy ocenie kandydatów na stanowiska komendantów i inne stanowiska kierownicze w Policji. „**Zdaniem ZG najwyższe kwalifikacje zawodowe, o których mowa w uzasadnieniu**



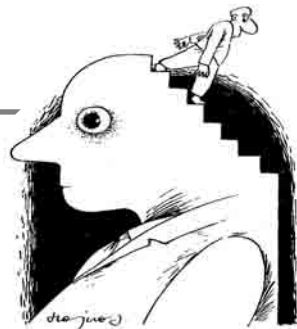
rozporządzenia, nie powinny ograniczać się jedynie do wykształcenia, formalnie traktowanych kwalifikacji zawodowych i stażu służby w latach, ale powinny również uwzględniać rodzaj i specyfikę pełnionej służby oraz zdolność do kierowania zespołami ludzkimi, której praktycznym miernikiem jest właśnie staż na stanowisku kierowniczym”.

ZW NSZZ Policjantów w Katowicach zwraca z kolei uwagę na potrzebę zastąpienia dotychczasowego trybu mianowania naczelników wydziałów, ich zastępców i kierowników jednostek organizacyjnych Policji na tryb powoływania. „Za wysoce naganne trzeba uznać zasady, które jednym pozwalają trwać na stanowisku (policjanta mianowanego trudniej odwołać z zajmowanego stanowiska niż powołanego – MAT) – pisze wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego W. Budak – innych, pełniących o wiele bardziej odpowiedzialne funkcje komendantów powiatowych, miejskich i komisariatów w hierarchii służbowej wydają na pastwę kaprysów tylko z tego powodu, że na te stanowiska zostają... powołani, a zatem w tym samym trybie można ich zmienić, czyli odwołać właściwie bez podania przyczyn i możliwości odwoławczej”. ZG NSZZ Policjantów zaniepokojony jest również nadawaniu nadmiernej rangi dyrektorowi Biura Spraw Wewnętrznych. W projekcie rozporządzenia MSWiA zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalania wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego, przewidziano dla niego etat nadinspektora. Tymczasem (docelowo!) dyrektor tego biura dowodzić będzie „pulką” 700 osób.

MAT

ISO

w rozumie



„Trybuna”

Już niedługo nie będzie limitów kilometrów na radiowoz, bo wszystkie będą jeździły na ISO. Grunt to mieć... pomysła!

Dość narzekania na przełożonych, jeśli masz komendanta chamowatego, nieuka i mobbera nie pisz skarg, nie żal się i nie załamuj. Po prostu wypromuj swojego przełożonego. Niech idzie wyżej, niech gdzie indziej zanieczyszcza atmosferę, niech inni się z nim użerają. Nie jest to jednak sprawa taka prosta. Nawet najlepsze listy pochwalne mogą wywołać skutek przeciwny do zamierzonego. Dobrze żeby dotarło do uszu władzy zwierzchniej, że jest cholernie wymagający, coś tam gwałtownie usprawnił, ostry jak brzytwa, nawet jakiś pomysł mu podrzucić, niech się realizuje, niech zwróci na siebie uwagę.

Ale jak tu zwrócić na siebie uwagę, kiedy wszystko już było? Dzisiaj dowiedziałem się, że jeden z aspirantów na komendanta powiatowego w jakimś wiejskim zadupiu, gdzie najpoważniejszym problemem jest masowe kłusownictwo bezrobotnych, jako sztan-darowe hasło swojego pro-

gramu ogłasza chęć zwiększenia liczby patroli pieszych. Przynajmniej nie spał na przemówieniu Ministra. Pewnie, do Włodowa (sąsiednie województwo) też wysłali patrol pieszy, a tylko ludzie niecierpliwi i nie zaczęli. Jak stawić na patrolu piesze, to trzeba mierzyć wysoko, co tam jakieś 12%. Ja znam takiego, który wystawia do służby w patrolach pieszych i zmotoryzowanych codziennie 30% stanu osobowego jednostki. Prawie dwa razy więcej niż ma w ogóle etatów patrolowo-interwencyjnych. Co, nieprawda? Sam czytałem w zestawieniach do komendy wojewódzkiej – 250% normy! Z tego, co pamiętam, Pstrowski przekroczył 1000%.

To jest pewien trop, jednak gotowej recepty nie będzie. Trzeba mieć swego pomysła. Ja różne głupoty opowiadałem tylko po pijanemu, wtedy nawet podobają mi się dziewczyny, które innym nie podobają się już od dwudziestu lat. Ale żeby tak w cało dużym mundurze i to do Nowego Jorku, to już jakaś przesada. A może tylko instrukcji do Achselbanda nie było?

Wir



• PRZEDSTAWIAMY PRZEWODNICZĄCYCH •

UPARCI i konsekwentni



Rozmowa z przewodniczącym ZW NSZZ P w Białymstoku Krzysztofem Wierzbickim

– Poznaliśmy się (Marcel Tabor) gdzieś w końcówce lat czterdziestych na wyjazdowym posiedzeniu ZG Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP w Supraślu. Wziąłeś w nim udział jako wiceprzewodniczący ZW NSZZP i zarazem szef związku w KMP w Białymstoku. Opisałeś fatalną atmosferę panującą w tej jednostce. Z „ZPP” wiemy, że później odwołano tam komendanta. Dużo się zmieniło?

Pamiętam to spotkanie i chcę powiedzieć, że było ono początkiem bardzo dobrej – w mojej ocenie – współpracy z wojewódzkimi strukturami Stowarzyszenia EiR RSW RP. Tą drogą składałem podziękowania dla prezesa Adama Omełańczuka.

Z satysfakcją również stwierdzam, że w KMP w Białymstoku zmieniło się bardzo dużo i są to zmiany pozytywne. Potwierdza to, jak wiele zależy od człowieka. Chcę na waszych – naszych – łamach podziękować insp. Jackowi Warchołowi, szkoda, że bytemu już, komendantowi miejskiemu Policji za to, co zbudował na zastanych zgłiszczach. Nie wierzyłem, że w okresie 3 lat da się zrobić tak wiele. To dlatego załoga, po odwołaniu tego szefa, w sposób niegodny żadnego człowieka, z taką determinacją zaprotestowała. Obawiam się jednak, że sprawy podążają w złym kierunku, ale my mamy duże doświadczenie zdobyte w twardym boju.

– Zostałeś przewodniczącym ZW po za-

ciętej, nie przebijającej w środkach walce ze swoim poprzednikiem. Wacek Jełński był starym działaczem NSZZP. Poznałem go (Marcel Tabor) w pierwszej połowie lat czterdziestych, kiedy kandydował na posła. Powiem uczciwie, że nie podobały nam się formy tej walki...

– Mnie również, osobiście nie walczyłem z byłym przewodniczącym. Jest wielu członków naszej organizacji, którym nie podobały się działania ówczesnej Krajowej Komisji Rewizyjnej.

– Wiemy, że jako Związek broniliście komendanta wojewódzkiego Policji, gdy pojawiły się opinie, że został powołany niezgodnie z przepisami. Teraz okazało się, że mł. insp. Adam Mularz jest jednym z 6 szefów wojewódzkich Policji, którzy pozostają na swoim miejscu. Będzie wam za to wdzięczny?

– Broniliśmy komendanta, bo uważaliśmy, że tak będzie lepiej dla policjantów w tym niełatwym okresie. Zapewne, jako dziennikarze, wiecie, że kilka miesięcy wcześniej

• PRZEDSTAWIAMY PRZEWODNICZĄCYCH •



cyjnych. Twierdzą bowiem, że w dalszym ciągu na szczepku powiatu i województwa orzeczenia o ukaraniu w przeważającej większości zapadają „na nazwisko”, a nie na podstawie zebranego materiału dowodowego. Obecnie występuję jako obrońca w takim postępowaniu i uważam, że prowadzone jest ono w sposób skandaliczny, a jestem w tych sprawach doświadczony, wygrałem już wiele postępowań.

chcieliśmy poinformować komendanta głównego Policji o sprawach, które nas niepokoją. Może szkoda, że gen. insp. Leszek Szreder nie zdążył nas wysłuchać, a podobno chciał. Nie nagłaśnialiśmy tego. Czy za wdzięczność ze strony komendanta wojewódzkiego uważacie odwołanie – w mojej ocenie na zamówienie – komendanta jednej z najlepszych jednostek miejskich w kraju, który nie ma jeszcze pełnej wysługi lat, a w życiorysie również tzw. epizodu służby w SB? To tak, jakby ktoś starym kapciem wytrząsał nas po twarzy.

– Rozmawiając z Tobą zauważyliśmy, że bardzo zaabsorbowany jesteś jako obrońca w postępowaniach dyscyplinarnych. Jak dużo jest takich spraw u was, jaka jest skuteczność twoich interwencji?

– Oczywiście Związek nie ma wpływu na wydawanie orzeczeń. Dlatego moim zdaniem powinien opracować rozwiązania systemowe. Myślę, że przy Zarządzie Głównym powinien być koordynator, najlepiej z prawniczym przygotowaniem. Natomiast przy Zarządach Wojewódzkich powinni być stali obrońcy przeszkoleni z zakresu spraw poli-

– Co, według Ciebie, Związek powinien zrobić na szczepku wojewódzkim i centralnym oraz jak czujesz się jako przedstawiciel tzw. Ściany Wschodniej?

– Uważam, że chcąc osiągnąć cel, musimy być uparci w działaniu i konsekwentni. Nie wolno poddać się pierwszym niepowodzeniom. Ważne jest też poczucie jedności i eliminowanie osób działających destrukcyjnie. W sprawach ważnych musimy mówić jednym głosem. Trzeba wyjść ponad podziały. Przykro to mówić, ale czasem obserwuję lekceważący stosunek niektórych działaczy do Ściany Wschodniej i wydaje mi się, że wynika to z nagromadzonych w nich kompleksów. Cieszę się z tego, że podlaska organizacja wojewódzka NSZZP stanowi – poza jednym elementem – prawdziwy monolit. W obecnej kadencji prawie podwoiliśmy liczbę członków. Ważne jest również, że Ściana Wschodnia się jednoczy: mamy dobre stosunki nie tylko z sąsiadami i coraz więcej zarządów chce z nami współpracować.

– Dziękujemy za rozmowę.

**Tomasz Krzemieński
Marcel Tabor**

ODSUNIĘCI

BYŁEM ZASKO- CZONY



Odsunięci to nowy cykl na łamach „Związkowego Przeglądu Policyjnego”, na który składają się rozmowy z osobami odgrywającymi w przeszłości istotną rolę w NSZZ Policjantów, a które obecnie z różnych przyczyn znalazły się na tzw. bocznym torze. Cykl otwiera rozmowa z Rafałem Hoffmannem.

- Jak to jest, być odsuniętym?

- Na dzień dzisiejszy minęło już kilkanaście miesięcy od wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo – wyborczej. Moje złe wspomnienia nieco wyblakły. Na początku był wielki stres. Na konferencji zorientowałem się, że moi najbliżsi współpracownicy podjęli przed nią działania, w których wyniku nie zostałem wybrany na żadną funkcję związkową.

- Więc było to dla Ciebie zaskoczeniem?

- Tak, było, i to zaskoczenie było tym bardziej bolesne, że w okresie, gdy przygotowywano kampanię wyborczą przeciwko mnie, prowadziłem z ramienia Krajowej Komisji Rewizyjnej kontrolę na rzecz całego Związku, dzięki której po raz pierwszy w historii „zinentaryzowano” Związek. Drugim elementem zaskoczenia by-

ło to, że – według mnie – przed konferencją i przez całą III. kadencję wojewódzka organizacja związkowa (w tym ZW, którego byłem wiceprzewodniczącym) pracowała dobrze.

- Nic nie wskazywało na to, co stało się na konferencji?

- Nie miałem czasu na prowadzenie salonowych gier, bo była spora praca związkowa do wykonania.

- Jak było w czasie obrad?

- Odniosłem wrażenie, że nikt nie słuchał przedstawionych przeze mnie sprawozdań, a delegaci przyjechali w określonym celu: zagłosować. W wyborach na przewodniczącego ZW bardzo zdecydowanie wygrał ze mną Marek Borgula.

- Jak psychicznie zniosłeś porażkę?

- Zaraz po wyborach rozchorowałem się. Dał o sobie znać mój kręgosłup, z którym borykam się od lat. Wykorzystałem też zaległy urlop. Łącznie przez okres ok. 2 miesięcy nie było mnie w pracy. Na pewno byłem rozgoryczony tym, co się stało, ponieważ jako działaczowi związkowemu zawsze przyświecał mi cel pomocy ludziom. Od 1990 do 2004 roku byłem wiceprzewodniczącym ZW w Opolu. Byłem też przewodniczącym KKR w I. kadencji (1990 – 1994), rzecznikiem prasowym KKW (w okresie, gdy przewodniczącym był Andrzej Żwański) i wiceprzewodniczącym KKR w latach 1999 – 2004. Wydawało mi się, że jest to wystarczająca rekomendacja, ale stało się inaczej. Zaskoczeniem było też dla mnie później, że kiedy podjęto wobec mnie bezprawne działania pozbawiające mnie części uposażenia, pozostałem sam na placu boju. Jedynym, który mi pomógł, był przewodniczący ZG Antoni Duda.

- Jakie to były działania?

- Złamano wobec mnie przepisy ustawy o związkach zawodowych dotyczące ochrony działa-



czy związkowych pełniących funkcje z wyboru (przez okres kadencji i rok po jej zakończeniu). Decyzję o obniżeniu mi uposażenia podjęto już w kilka dni po konferencji.

- A zarząd wojewódzki?

- Zwróciłem się do niego na piśmie z prośbą o pomoc. Początkowo nie otrzymałem jej, ani nawet odpowiedzi na moje pismo. Dopiero po kilku miesiącach zarząd wojewódzki podjął uchwałę, w której nie wyraził zgody na zmianę warunków płacy wobec mojej osoby. Wcześniej odwoływałem się od kilku kolejnych rozkazów personalnych, łącznie z dwukrotnym odwołaniem do komendanta głównego Policji.

- I co na to komendant główny?

- W jednym przypadku uchylił, w drugim zaś podtrzymał rozkaz. Ostatecznie sprawa wylądowała w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Opolu, gdzie po kilkunastominutowej rozprawie bez żadnych wątpliwości sąd rozstrzygnął sprawę na moją korzyść. Uznał też wcześniejsze decyzje personalne w mojej sprawie za bezprawne.

- Co robisz obecnie?

- Pracuję w zarządzie warszawskim CBS Komendy Głównej Policji. Początkowo bałem się, że po wielu latach pracy w Związku trudno mi będzie wrócić do zwykłej służby, tym bardziej, że w tym okresie wielokrotnie zmieniły się przepisy prawne. W praktyce okazało się, że nie jest tak źle, moja wiedza prawnicza i umiejętność interpretacji przepisów oraz zamiłowanie do nauki pozwoliły mi w miarę bezstresowo wrócić do pracy liniowej. A swoim kolegom z obecnych władz ZW w Opolu życzę jak najlepiej.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał KOT

Z ostatniej chwili...

Warszawa, 2006-03-10

Pismo Dyrektora Biura Finansów KGP

Uprzejmie informuję, że na mocy opublikowanej ustawy budżetowej na 2006 rok (Dz. U. Nr 35 z 2006 r. poz. 244) możliwe jest – na podstawie art. 8 ustawy z dnia 23 grudnia 1999 roku o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 110 z 1999 r. poz. 1255 z późniejszymi zmianami) wypłacenie policjantom podwyżki w uposażeniu zasadniczym, w części związanej ze wzrostem kwoty bazowej.

Proszę o niezwłoczne przygotowanie list wypłat i realizację należnych policjantom podwyżek (w omawianym zakresie) wraz z wyrównaniem od 1 stycznia 2006 roku.

Pozostała planowana część podwyżki dla policjantów (o której była mowa w piśmie Biura Finansów KGP I. dz. FE-812/2006 z dnia 7 lutego br.) nastąpi po nowelizacji rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 6 grudnia 2001 roku w sprawie szczegółowych zasad otrzymywania i wysokości uposażenia zasadniczego policjantów, dodatków do uposażenia oraz ustalania wysługi lat, od której jest uzależniony wzrost uposażenia zasadniczego (Dz. U. Nr 152 z 2001 r. poz. 1732 z późniejszymi zmianami). Rozporządzenie znajduje się w końcowym etapie uzgodnieniowym prac legislacyjnych.

Z poważaniem
insp. Zygmunt Fidors



Głosy czytelników

Redakcja Związkowego
Przeglądu Policyjnego



Z pozycji EMIGRANTA

Bardzo dobrze się stało, że jeden niewiedzący dziennikarz z byłego pisma resortowego „W Służbie Narodu” poczuł moralną potrzebę napisania książki pod tytułem „Niebieski Związek” z okazji 15 rocznicy powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. Pan Kopka ubolewa, że brak pamięci spowoduje zapomnienie tych czasów, a stan archiwaliów związkowych woła o pomstę do nieba.

Moje uwagi o „Niebieskim Związku” nie będą skupione tylko na rozdziale II „O ruchu związkowym w Milicji Obywatelskiej” i to pozwoli mi ustosunkować się do wydarzeń zaistniałych z moim udziałem do 10 lipca 1984 r., gdyż w dniu tym wyjechałem na emigrację do Szwecji.





We wrześniu 1980 r. na zebraniach partyjnych w jednostkach MO na terenie Szczecina zostały złożone wnioski i postulaty dotyczące palących problemów, warunków życia i służby funkcjonariuszy oraz różnych nieprawidłowości nawarstwiających się od lat w resorcie spraw wewnętrznych. Zostały one przekazane do Komitetu Zakładowego PZPR przy Komendzie Miejskiej MO, gdzie przez dłuższy czas celowo nie odbywały się zebrania partyjne. Po ujawnieniu fałszerstwa wniosków zebrań, I sekretarz KZ PZPR mjr Józef Murzyn został natychmiast przeniesiony na ciepłą posadkę do KW MO w Szczecinie.

14 stycznia 1981 r. spotkałem się z płk. dr. Zenonem Trzcińskim, który był bardzo krótko komendantem wojewódzkim MO w Szczecinie. Na spotkaniu zreferowałem sytuację panującą w jednostkach. Po latach chciałbym się spotkać z dr. Trzcińskim, który może pamięta młodszego chorążego (W organach MO służyłem od 1 listopada 1964 r. do 17 czerwca 1981 r. w Szczecinie. Od 1975 r. byłem inspektorem w Wydziale Dochodzeniowym ówczesnej Komendy Miejskiej MO. Nie byłem nigdy karany dyscyplinarnie. W 1978 r. zostałem nawet odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.) Wydziału Dochodzeniowego byłej Komendy Miejskiej MO w Szczecinie. Pan dr Trzciński pozostawił w mojej pamięci bardzo dobre wrażenie, jako przełożony i jako człowiek.

W drugiej połowie maja 1981 r. na zebraniach partyjnych w jednostkach MO na terenie Szczecina i województwa były tworzone Tymczasowe Komitety Założycielskie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. 25 maja 1981 r. na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli jednostek MO Szczecina i województwa wybrano 10-osobowe Prezydium TKZ

ZZF MO złożonego z 32 delegatów. Przewodniczącym Wojewódzkiego Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO województwa został Edward Wiśniewski z Komisariatu III MO w Szczecinie. Natomiast 26 maja 1981 r. odbyło się posiedzenie TK ZZF MO z udziałem komendanta wojewódzkiego i zastępcy komendanta miejskiego, w którym uczestniczyli sekretarze organizacji partyjnych i kierownicy jednostek milicyjnych ze Szczecina. Jednym z wniosków było zobowiązanie komendanta wojewódzkiego MO do umożliwienia członkom Prezydium TKZ ZZF MO wyjazdu do Komisariatu Katowice-Szopienice, Komisariatu w Szczawnicy-Krościenku oraz Batalionu Patrolowego MO w Warszawie przy ul. Stalingradzkiej 30 w celu skonsultowania się i uzgodnienia stanowisk w sprawie nadsyłania przez jednostki milicji telegramów o tworzeniu się Komitetów Założycielskich Związków Zawodowych Funkcjonariuszy MO. Było też żądanie odblokowania systemów łączności między jednostkami MO na terenie kraju.

Z kolei 1 czerwca 1981 r. odbyło się zebranie otwarte Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 11 Komendy Stołecznej MO w Batalionie Patrolowym przy ul. Stalingradzkiej 30 w Warszawie z udziałem delegacji z 37 województw. Obrady otworzył por. Grygolewicz, który był I sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR przy KS MO w Warszawie. Poinformował on m. in., że nie można wymierzać jakichkolwiek kar dyscyplinarnych za przynależność związkową, a komendant główny MO gen. bryg. Stanisław Zaczkowski zapewnił bezpie-





Głosy czytelników



Obrady delegatów jednostek MO z kraju w sprawie utworzenia związku zawodowego.

zdj. Krzysztof Mokrzeszewski

► czeństwo uczestnikom ruchu związkowego. Podkreślił też, że art. 24 pragmatyki mówi, że funkcjonariuszom zezwala się na przynależność do zrzeszeń i związków zawodowych.

W dalszej części przemówienia por. Grygolewicz mówił, że Związek Zawodowy Funkcjonariuszy MO będzie miał za zadanie m. in. zabezpieczenie praw społecznych i materialnych funkcjonariuszy MO, czuwanie nad praworządnością działań w resorcie, będzie bronił interesów funkcjonariuszy milicji postawionych w stan oskarżenia.

W trakcie debaty zabierało głos prawie 20 osób. W wyniku głosowania wybrano Prezydium Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO o zasięgu ogólnokrajowym. W skład władz weszli: jako przewodniczący Wiktor Mikusiński z Warszawy, jako wiceprzewodniczący nieżyjący już Kazimierz Kolinka z Łodzi i Edward Szybka z Krakowa. Członkami Prezydium zostali przedstawiciele województw biorących udział w tej naradzie. Komitet powołał komisję do spraw rejestracji związku a także delegację do rozmów ze stroną służbową w składzie: Wiktor Mikusiński, Edward Szybka, Julian Sekuła, Zdzisław Bruliński, Bernard Marsiske, Zbigniew Żmudziak, Kszysztof Durek, Ireneusz

Sierański, Zdzisław Kledzik, Tadeusz Pabiński i Leszek Marcinek.

9 czerwca 1981 r. odbył się II Zjazd Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej w Batalionie Patrolowym przy ul. Stalingradzkiej 30 w Warszawie. Przybyły nań delegacje z różnych jednostek MO, lecz liczba funkcjonariuszy była mniejsza niż na pierwszym spotkaniu. Delegacja szczecińska przyjechała z programem statutu, który opracował dla nas znany szczeciński adwokat pan Marecki. 9 czerwca 1981 r. Wiktor Mikusiński złożył rezygnację z przewodniczącego związku, z wiadomych mi powodów. Ireneusz Sierański został przewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy MO. Na II zjeździe został opracowany statut i inne dokumenty związane z rejestracją związku, a 10 czerwca 1981 r. wniosek o rejestrację ZZ FMO został złożony w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

Już 17 czerwca 1981 r. zostałem wydalony ze służby w organach MO na podstawie ustawowego paragrafu „dla dobra służby”. Przekonywano mnie, że tworzenie związku zawodowego jest sprzeczne z ustawami i przepisami MSW. Odmówi-



tem podpisania oświadczenia w przedmiotowej sprawie, gdyż uważałem, że jest to sprzeczne z polskim ustawodawstwem i konwencjami międzynarodowymi. W tym samym dniu zostali wydaleny ze służby działacze tworzącego się związku: Edward Wiśniewski, Marian Lemke i Mirosław Kłyszko z Komisariatu III MO Szczecin-Pogodno, Zdzisław Łakomski z Komisariatu IV MO Szczecin – Nad Odrą i Henryk Sosnowski z Komisariatu I MO w Szczecinie. Zabroniono nam wejścia do jednostek MO, a dyżurni zostali zobowiązani do zamykania każdego przypadku pojawienia się kogoś z nas. Pracującym funkcjonariuszom zagrożono karą dyscyplinarną, łącznie z wydaleniem ze służby, za kontakty z nami.

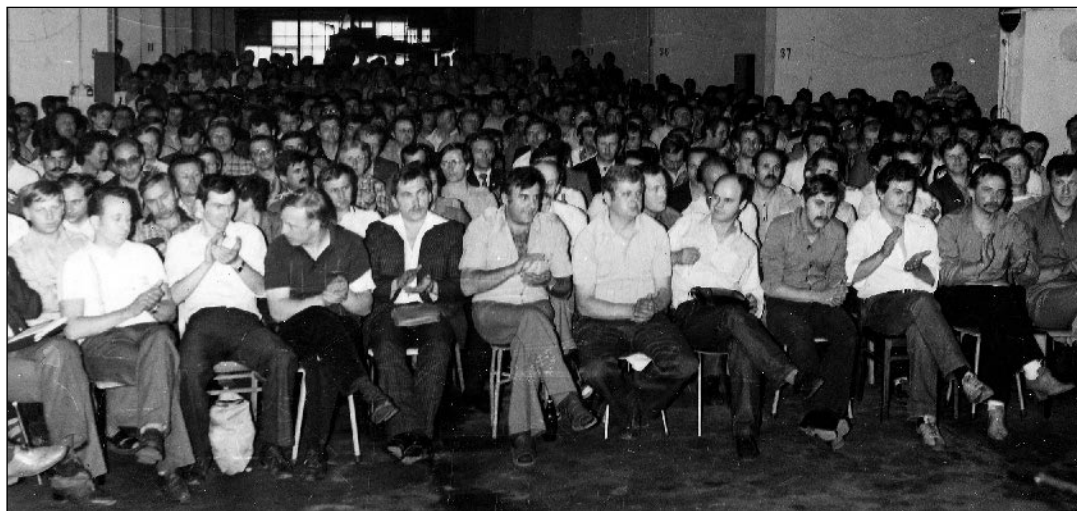
25 września 1981 r. byłem w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie, gdyż na ten dzień wyznaczona została rozprawa rejestracyjna związku, lecz sędzia Zdzi-



śław Kościelniak poinformował zebranych, że została ona zawieszona. Działacze związku i delegacje z zakładów pracy udały się do hali Gwardii w celu zorganizowania wiecu. Był między nami por. Kazimierz Kolinka, który jako jedyny występował w mundurze. Do hali wprowadzone zostały siły porządkowe (ZOMO) i ustawiono je w dwuszeregu, a my – byli funkcjonariusze ustawiliśmy się na przeciwko nich. Za nami, na ławkach siedzieli przedstawiciele różnych zakładów. Pułkownik dowodzący siłami porządkowymi zwrócił się do Kazimierza Kolinki: – Poruczniku, daję Wam rozkaz wystąpienia z szeregu! Kolinka odpowiedział: – Panie pułkowniku, ja jestem związkowcem i tego rozkazu nie wykonam. Następnie pułkownik zażądał opuszczenia hali i wszyscy w kulturalny sposób wyszli na zewnątrz. Nie jest więc prawdą, że zostaliśmy brutalnie spacyfikowani i rozpędzeni przez pododdział ZOMO.

8 grudnia 1981 r. grupa 7 byłych funkcjonariuszy MO zaprotestowała głodówką na terenie stoczni szczecińskiej im. Warskiego przeciwko bezprawnemu wy-

*Batalion Patrolowy KS MO, Warszawa, ul. Stalingradzka 30 (dziś Jagiellońska), 1 czerwca 1981 r.
zdj. Krzysztof Mokrzyzewski*





Głosy czytelników

daleniu ze służby oraz brutalnemu łamaniu naszych praw przez resort spraw wewnętrznych. Druga grupa przebywająca z głodującymi, a między innymi: Julian Sekuła, Marian Lemke, Ireneusz Sierański

► ski i Krzysztof Florczykowski pojechała na obrady Prezydium Krajowej Komisji „Solidarność” do Gdańska, które odbywały się 10 i 11 grudnia 1981 r. Opiekunem naszej głodówki był pan Andrzej Milczanowski, przyszedł minister spraw wewnętrznych i lekarz z Pomorskiej Akademii Medycznej. Głodówkę przerwaliśmy z powodu ogłoszenia stanu wojennego.

Na podstawie decyzji nr 104/81 z 12 grudnia 1981 r. zostałem bezprawnie pozbawiony wolności w dniu 17 grudnia 1981 r. z uzasadnieniem, że pozostawienie mnie na wolności zagrażałoby bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu przez to, że mogę podjąć działalność skierowaną przeciwko interesom politycznym PRL i spowodować zakłócenia w gospodarce narodowej. Taki sam los spotkał moich kolegów szczecińskich: Edwarda Wiśniewskiego, Mariana Lemke, Mirosława Kłyszke, Zdzisława Łakomskiego i Henryka Sosnowskiego. Zostaliśmy osadzeni w Zakładzie Karnym w Goleniowie, a na początku stycznia 1982 r. przewiezieni do Zakładu Karnego w Wierchowiu Pomorskim. Przebywaliśmy jako grupa szczecińska z grupą koszalińską „Solidarności”. Przygotowano dla nas wcześniej cele z podsłuchami w otworach wentylacyjnych. 13 lutego 1982 r. bestialsko zmaltretowano

40 osób, a między pobitymi byli funkcjonariusze MO: Edward Wiśniewski, Zdzisław Łakomski, Henryk Sosnowski i niżej podpisany. Z więzienia zostałem zwolniony 7 lip-

ca 1982 r. 9 lipca 1982 r. zgłosiłem się do Zarządu Portu Szczecin, gdzie podjąłem pracę 1 października 1981 r. w charakterze ekspedytora. Teraz zostałem zwolniony natychmiastowo z ustawowym wypowiedzeniem do dnia 31 października 1982 r. bez obowiązku świadczenia pracy i prawa wstępu na teren portu.

Czytając książkę autorstwa Sławoja Kopki pt. „Niebieski Związek” doszedłem do przekonania, że Pan Kopka błędził w przestworzach nie mogąc odnaleźć powrotu na ziemię i w tym rozkojarzeniu nie był w stanie opisać prawdziwej historii naszej działalności z tamtych lat. Pan Kopka pisze, że 1 czerwca 1981 r. był w „pamiętną i długą noc” w garażu przy ul. Stalingradzkiej w Warszawie. Zapomniał jednak napisać, jaką misję spełniał swoją obecnością i jakich mocodawców wykonywał polecenia! Pan Kopka pisze również, że współtworzył rady milicyjne, ale zapomniał napisać, że rady dzieliły społeczność milicyjną na oficerów, chorążych i podoficerów, a były one wymyślane przez elitę rządzącą w MSW i nie miały statusu prawnego.

W „Niebieskim Związku” Pan Kopka zapalał nienawiścią i szyderstwami do byłego działacza związkowego Wiktora Mikusińskiego. Wiktor Mikusiński nie jest zainteresowany materialnie. Zbiera on materiały z tamtych lat w jednostkach policyjnych na terenie całego kraju: pokrywa własnymi kosztami podróże, rozmowy telefoniczne i opłaty korespon-





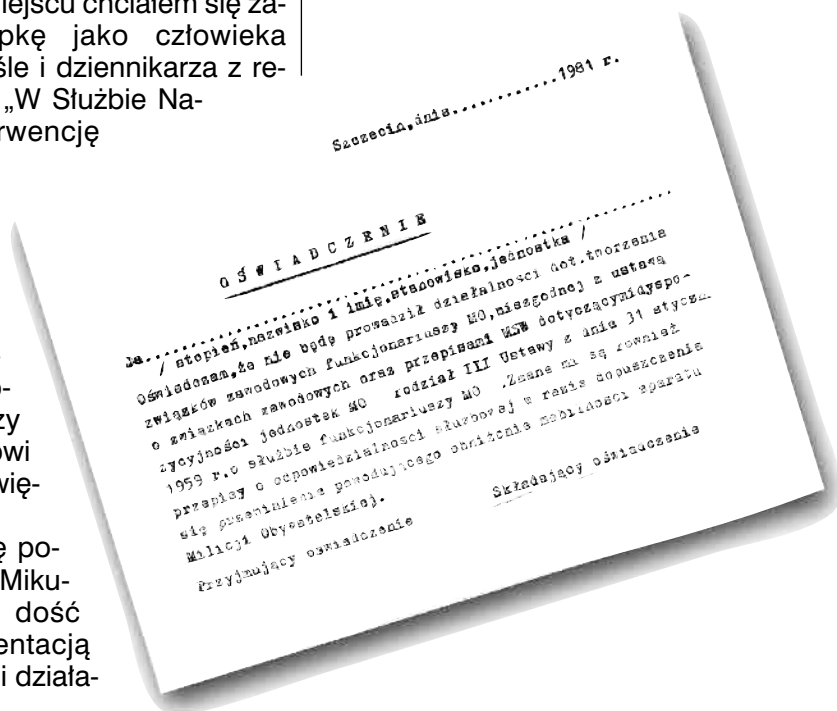
dencyjne. Natomiast Pan Kopka otrzymał wynagrodzenie za napisanie „Niebieskiego Związku” i artykułu „Rozmowa w pociągu”. Wiktor Mikusiński został wybrany przez delegatów w sposób demokratyczny (zgłoszono jego kandydaturę z sali w czasie obrad) na przewodniczącego związku. Czy może Pan Kopka wymienić tych kolegów, którzy mówią o nim negatywnie? Jest Pan Kopka w stanie podać osoby, które mówią, że historia napisana przez Wiktora Mikusińskiego będzie o małej wiarygodności z powodu negatywnej jego oceny przez kolegów? Podejrzewam, że Pan Kopka widzi w Wiktorze Mikusińskim groźnego przeciwnika, który sprzeciwia się kłamstwom pisany przez pana Kopkę i Pan sam stwarza iluzję wielkiego autora w „Związkowym Przeglądzie Policyjnym”. Pan Kopka swoimi wymysłami stara się zniszczyć godność Wiktora Mikusińskiego i wymyślone przez siebie oszczerstwa wkłada w usta mitycznych kolegów. W tym miejscu chciałem się zapytać Pana Kopkę jako człowieka o wrażliwym umyśle i dziennikarza z re-sortowego pisma „W Służbie Narodu” jaką interwencję podjął u swoich mocodawców, gdy byliśmy bezprawnie pozbawieni wolności, zwolnieni z pracy, represjonowani i szykanowani, a niektórzy działacze związkowi zostali pobici w więzieniach? Ja osobiście będę pomagał Wiktorowi Mikusińskiemu moją dość bogatą dokumentacją i myślę, że inni byli działa-

cze związkowi pomogą mu w napisaniu prawdziwej historii tamtych czasów. mł. chor. w st. spocz. Marian Sadłowski były inspektor Wydziału Dochodzeniowego KM MO w Szczecinie Stiglötskatan 18 586 46 Linköping, Szwecja tel. 0046-13179783

Marian Sadłowski

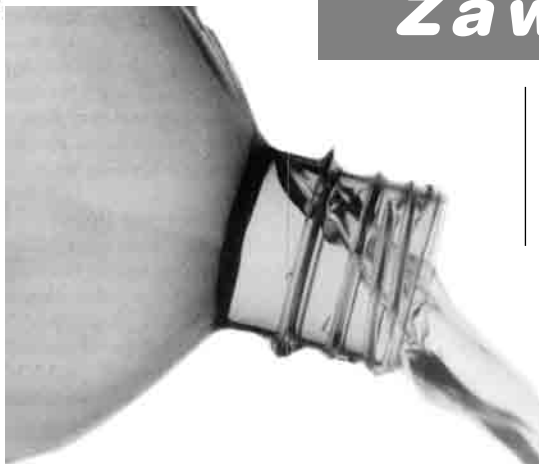
Od redakcji

Redaktorzy Sławoj Kopka i Krzysztof Mokrzyszewski (fotoreporter) zostali wysłani do hali Gwardii przez redaktora naczelnego Redakcji „W Służbie Narodu” płk. Romualda Łabanowa. Ich celem było zebranie materiału dziennikarskiego, który nie ukazał się z przyczyn nie zawinionych przez redakcję.





Zawirowania



pominę nazwy jednostek oraz inne informacje identyfikacyjne, ale swoje spostrzeżenia opieram na rzeczywistych zdarzeniach. Przeglądając zestawienie danych opisujących pracę jednostek w całym województwie zastanowiło mnie, jak to możliwe, że komenda X wystawiła

LANIE

Z pustego, to i Salomon nie naleje. Król Salomon nie nadawałby się w takim razie na komendanta, nawet posterunku. Gdyby opierać się tylko na policyjnej sprawozdawczości to okaże się, że wszystkie reformy, reorganizacje, rewolucje i strategie zrealizowane w Policji od 1990 roku zakończyły się sukcesem. Dlaczego zatem jest tak źle, jeśli jest tak dobrze?

Kilka tysięcy policjantów zajmuje się opracowywaniem i analizowaniem ogromnej liczby danych statystycznych dotyczących różnych aspektów policyjnej służby. Możemy się domyślać, że celem tych kosztownych działań jest dostarczanie wiedzy komendantom różnego szczebla na temat funkcjonowania poszczególnych jednostek i całej instytucji. Trudno sobie wyobrazić żeby bez tej wiedzy można było podejmować trafne decyzje, zarówno kadrowe, jak i organizacyjne. Dlatego tak ważne jest, aby dane na podstawie, których opracowywane są analizy i przedstawiane wnioski były precyzyjne i prawdziwe.

Moją uwagę, z racji realizowanych zadań, zwraca niewielki wycinek policyjnej statystyki dotyczący służby prewencyjnej, a w szczególności patrolowej. W niniejszych rozważaniach

więcej patroli od komendy Y. Oczywiście, to normalne, że jedna komenda może wystawić więcej patroli niż jakaś inna. W tym przypadku moje zdziwienie wynika z faktu, że komenda Y jest etatowo trzykrotnie większa od komendy X. Gdyby taka sytuacja miała miejsce raz, czy nawet kilka razy w miesiącu, to można to jeszcze jakoś zrozumieć, np. w X prowadzono jakieś wzmożone działania, a w Y odbierano wolne za nadgodziny. Jednak w tym przykładzie jest to zjawisko trwałe.

Jakie wnioski możemy wyciągnąć na podstawie tej informacji? Pewnie komendą X dowodzi już komisarz Zawada, a komendą Y jeszcze porucznik Borewicz. Komisarz Zawada powyganiał swoich gliniarzy zza biurka i wyszedł naprzeciw oczekiwaniom społecznym, a porucznik Borewicz nadal tkwi w milicyjno-esbeckiej mentalności? Strzeżmy się jednak uproszczeń i chadzania na skróty. No, bo jak wytłumaczyć, że komisarz Zawada wystawił do patroli prawie dwa razy więcej policjantów niż fizycznie ma ich zatrudnionych w ogniwach patrolowo-interwencyjnych?

Gdyby okazało się, że w patrole wysyłani są policjanci z komórek kryminalnych, dochodzeniowo-śledczych i logistycznych, to świadczyłoby to co najwyżej o złej strukturze organizacyjnej komendy X. Gorzej, jeśli tak naprawdę komisarz Zawada wykazuje swoich policjantów w patrolach pieszych i zmotoryzowanych, a oni nie patrolują i nie interweniują, ale



przesłuchują świadków, podejrzanych i uzupełniają druki oraz zestawienia ... siedząc za biurkami!

Zgodnie z założeniami strategicznymi należy zwiększać ilość wystawianych patroli pieszych. To udało się również znakomicie. Komisarz Zawada wystawia najwięcej takich patroli w województwie, mimo że nie dowodzi największą jednostką. To z pewnością zdolny człowiek. Powinni zauważyć go w Komendzie

WODY

Główniej. Nie wpadajmy jednak w pułapkę pochopnych wniosków. Gdybyśmy przesledzili trasę patrolu pieszego, który wystawił Zawada, okazałoby się, że jego policjanci przemierzają w ciągu ośmiu godzin trasę po sześćdziesiąt kilometrów i nawet więcej! Ale mają chłopaki chody, Korzeniowski się chowa! Znowu wniosek pozbawiony dostatecznych przesłanek. Wystarczyłoby bowiem przejrzeć karty pracy radiowozów, które posiadają na wyposażeniu posterunki Zawady i okazałoby się, jak najbardziej, że nie stały one spokojnie w garażach, kiedy załoga posterunku dzielnie przemierzała gminę w patrolu pieszym. Zawada tłumaczy, że przecież radiowóz służył temu patrolowi pieszemu do przemieszczania się z jednego miejsca zagrożonego do następnego. Tyle, że do tego właśnie powinien służyć radiowóz patrolowi zmotoryzowanemu.

Jako związkowca oburza mnie jednak najbardziej to, że wobec fantastycznych wyników komisarza Zawady nikogo nie zainteresowało, jak się ma liczba wypracowanych godzin w służbie patrolowej do nominalnego czasu służby, w jakim mogli pełnić ją policjanci komórek patrolowo-interwencyjnych i czy otrzymali zgodnie z przepisami wolne lub wynagrodzenie za nadgodziny. Okazuje się, że mamy geniuszy, którzy potrafią zwiększać ilość patroli nawet, gdy mają coraz mniej policjantów. I co, panie Salomon?!

WIR

EPILOG

Tekst artykułu, wraz z objaśnieniem X i Y, przestałem do Zespołu Prasowego Komendy Głównej Policji, gdzie informacje o „kreatywnej statystyce” wzbudziły pewne zainteresowanie. Po niedługim czasie, między innymi w tej sprawie, otrzymałem pismo nr N-DW-1025/1203-4/05. Cytuję fragment odnoszący się do Lania Wody: „Sposób wykazywania służby patrolowej pełnionej w terenach wiejskich (jako patrole piesze), był niezgodny z wymogami stawianymi przez Wydział Prewencji KWP w Lublinie i zalecono kwalifikowanie takich patroli w zestawieniach statystycznych – jako zmotoryzowane. Podkreślam, iż stosowana w KMP 'X' praktyka, nie naruszała obowiązujących przepisów”. Interesujące, tym bardziej, że w tym samym województwie przeciwko komendantowi komisariatu w stopniu podinspektora od sześciu miesięcy toczyło się wówczas postępowanie dyscyplinarne za to, że w punktacji efektywności dzielnicowych, którą wprowadził komendant miejski, wykazywał spotkania z sołtysami, jako spotkania ze społeczeństwem. Otóż, komendant miejski doszedł do wniosku, po pewnym czasie, że społeczeństwo nie może być przypadkowym sołtysiem i musi się składać przynajmniej z trzech osób, a spotkanie musi być wcześniej umówione. Nie wiadomo tylko, jak zakwalifikować sołtysów wielodzietnych.

Okazało się więc, że sprawa nie jest błaża i miało miejsce wprowadzenie w błąd przełożonego, który na podstawie błędnych informacji podejmował nietrafne decyzje o nagradzaniu dzielnicowych. Komendant komisariatu miał zszargane nerwy, jego efektywność pewnie wzrosła, bo udał się od razu na zwolnienie lekarskie i zapowiedział swoje odejście na emeryturę, pełne ręce roboty mieli rzecznik dyscyplinarny i przynajmniej jeden oficer z KWP analizujący odwołania i wnioski w postępowaniu dyscyplinarnym. Jak to powiedział jeden z bohaterów serialu „Dom”, wystarczyłoby się puknąć w umundurowany łeb. Jak widać nie jedną miarką mierzymy. Jestem przekonany, że gdyby nowy komendant głównej Policji ogłosił nową wizję i oświadczył, że radiowozy na kwadratowych kołach jeżdżą szybciej, to komisarz Zawada udowodniłby, że radiowozy na kwadratowych kołach jeżdżą dwa, a nawet cztery razy szybciej i przy tym spalają mniej benzyny.



WYRYWKOWY PRZEGLĄD PRASY

Zmobbingowany na śmierć

Bulwersujący artykuł opublikowała „Gazeta Wyborcza” 19 grudnia 2005 r. Jej zdaniem mobbing w pracy doprowadził do samobójczej śmierci zastępcę naczelnika Wydziału ds. Przestępczości Gospodarczej KWP w Szczecinie. Julian T., jeden z najlepszych w Polsce specjalistów od przestępczości internetowej zastrzelił się na ławce w centrum miasta. Rodzina oficera i jego współpracownicy twierdzą, że powodem tragedii był mobbing polegający na zastraszaniu i upokarzaniu go przez przełożoną. „Wciąż się skarżył, że już dłużej nie wytrzyma ze swoją szefową” – wspomina żona Bożena T. W rzeczywistości konflikt trwał dość krótko, zaledwie pół roku przed samobójstwem Juliana T. naczelnikiem wydziału została Alicja L. Ktoś życzliwy poinformował ją, że on właśnie typowany był wcześniej na szefa wydziału i nie obrażał jej sobie na funkcji swego zastępcy. Gdy role się odwróciły i to Julian T. okazał się podwładnym żadnej władzy

kobiety, zrobiła z niego ofiarę nagłych wybuchów swojej złości, poniżała go na oczach podwładnych, a jego wyniki przedstawiała jako własne. Tragedia w Szczecinie przyspieszyła koniec kariery zachodniopomorskiego komendanta wojewódzkiego Policji. Zastanawiające jest również, że testy psychologiczne, którym pod-

dany był kilka miesięcy przed śmiercią Juliana T. wypadły... pozytywnie, nie wykazując poważnej skali jego desperacji.

W Legionowie wciąż biorą?

„Nowy Dzień” z 22 grudnia 2005 r. poinformował, że w CSP w Legionowie dobre oceny można kupić. Zdaniem autora artykułu: „Młodzi policjanci zawiązują w Legionowie





spółdzielnie z wykładowcami i płacą za dobre oceny z testów. Szefostwo ośrodka przyznaje: Jesteśmy bezradni, i zamieszcza na Internetowym Forum Policyjnym apel, by młodzi policjanci donosili na swoich kolegów i wykładowców. 'Gazeta przypomina, że rok temu w Legionowie zatrzymano 5 wykładowców, którzy brali łapówki i dających je policjantów. Komendant CSP insp. Piotr Caliński urządził wtedy pokazówkę: łapówkarzy wyprowadzono ze szkoły w kajdankach, 'aby wszyscy dobrze się przyjrżeli, że nie ma pobłażania. Nie pomogło'. Caliński to legenda w środowisku szkoleniowym polskiej Policji – twierdzi 'Nowy Dzień'. I niech nie implementuje i niech tak już zostanie...

A przy okazji informacja: w WSPol w Szczytnie wprowadzono ciekawy eksperyment. Ta sama dziewczyna jest jednocześnie wykładowcą i... słuchaczką. Ciekawe czy płacą jej podwójnie? Jest to dla innych szkół przykład nie do pogardzenia, spełnia bowiem zalecane dziś kryteria taniego państwa. Niech więc słuchacze sami sobie wzajemnie wykładają. Warto przecież dać taką możliwość co zdolniejszym i to spoza układu.

Sfrustrowani ochroniarze nie zastąpią samych obywateli

'Gazeta Wyborcza' z 27 grudnia użala się nad ochroniarzami, których jest 'coraz mniej, są przepracowani i kiepsko opłacani. Konwojując pieniądze jeżdżą łamiąc przepisy, po kilkanaście godzin na dobę. W dodatku nikt nie chce posyłać ich na wcześniejsze emerytury mimo że narażają się tak samo jak żołnierze i policjanci'. Walka o zysk skłania właścicieli komercyjnych firm ochrony osób i mienia do zatrudniania emerytów i rencistów służb mundurowych.

Stawki za ochronę są minimalne. Walka na przetargach – zacięta i bezwzględna. W dodatku licencjonowani pracownicy ochrony domagają się uznania ich prawa do emerytury mundurowej. 'Policjanci, którym opowiadamy o pracy kierowców

komu, komu bo idę do domu...

pistolet pneumatyczny Makarov	600
opakowanie śrutu 4,5 mm (500 sztuk)	12-30
pistolet gazowy	od 200
paralizator, pałka elektryczna	od 200
roczny karnet na strzelnicę:	
strzelnice otwarte	od 200
karty klubowe	od 2000
sezonowy przegląd broni u ruszniarza	100-200



w konwojach ochroniarskich, łapią się za głowy – twierdzi autor artykułu. – Ale ochroniarze mówią: oni dobrze wiedzą, co się dzieje. Przecież nas szkolą, a wielu z nas to ich emerytowani koledzy'.

Czy wyjściem z sytuacji ma być projekt nowelizacji ustawy o broni i amunicji? Wspierający go urzędnicy warszawskiego ratusza chcą dobrozić samych obywateli ('Gazeta Wyborcza' z 21 grudnia). W myśl projektu obywatele będą mogli zaopatrywać się w paralizatory elektryczne rażące na odległość oraz miotacze pocisków gumowych. Zabezpieczeniem przed ich nielegalnym użyciem mają być zasady rejestracji jak przy broni palnej, a strzelb na kule gumowe można by używać tylko w swoim mieszkaniu lub na posesji. Fachowcy od prawa ostrzegają jednak, że propozycja stołecznego ratusza to pierwszy krok przed manipulacją w przepisach dotyczących obrony koniecznej.



WYRYWKOWY PRZEGLĄD PRASY

dobnie było też w innych komisariatach tego miasta.

Na dole – sfrustrowani?

Wielu policjantów od dłuższego czasu zasila rubrykę 'Pocztą' wysokonakładowego, wydawanego w Łodzi tygodnika 'Angora'. W numerze z datą 5 lutego br. obszerny list publikuje anonimowy 'Glina'. Twierdzi, że chce napisać prawdę o Policji, widzianą oczyma

Zgłoszenia do szuflady

Bulwersująca sprawa w KPP w Grójcu wyszła na jaw pod koniec starego roku. Funkcjonariusze Policji z powiatu grójeckiego wydawali ludziom okradzionym na giełdzie samochodowej w Słomczynie jedynie zaświadczenia o utracie dokumentów. Złodzieje aut pozostawiali bezkarni. W ten sposób jednak w komendzie znacznie spadły statystyki niewykrytych przestępstw. „Co trzeci policjant z Grójca podejrzany, że zamiast bandytów wołał łapać muchy – doniósł 'Nowy Dzień' – Nadinsp. Bogdan Klimek, ówczesny szef mazowieckiej Policji był przezany plagą lenistwa wśród policjantów z Grójca (...) Niewykluczone, że trzeba będzie zamknąć komendę i wymienić całą kadrę. ' "

Podobnie było też w Rudzie Śląskiej. Policjanci z tamtejszego II Komisariatu nie zajmowali się zgłaszanymi sprawami, przez co mieli najlepsze wyniki w mieście. Kontrolerzy z Inspektoratu Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach ujawnili co najmniej kilkanaście przypadków chowania materiałów ze zgłoszeń do szuflady. Po-

*Nawet much złapać
nie idzie...*



szeregowego policjanta na najniższym szczeblu. Autor, po zastępczej służbie wojskowej (kandydackiej) w oddziale prewencji, jest obecnie od kilku lat policjantem ogniwa patrołowo-interwencyjnego w komisariacie w dużym mieście. Anonim informuje, że wyposażony jest w pistolet P-64 produkcji z 1971 r. i 12 sztuk naboju, gdyż nieliczne jeszcze w polskiej Policji nowoczesne uzbrojenie służy jako egzemplarze pokazowe dla mediów oraz przysparza szpanu różnego rodzaju szefom i gryziopiórkom. 'Apteczki w radiowozach są prawie puste, brak środków opatrunkowych, koca przeciwwstrząsowego, jak również rękawiczek gumowych' – skarży się 'krawężnik' i nadal biadoli: – 'Mam ukończone studia

wyższe, ale w żaden sposób nie mogę dostać się do szkoły oficerskiej. Zauważyłem natomiast, że dostają się do niej ludzie, którzy nie ukończyli żadnej szkoły wyższej, jak również nic sobą nie reprezentują, ale mają wysoko postawionego wujka'. Mędzy jeszcze nasz funkcjonariusz o tym, że strzela raz do roku, że nie ma gdzie ćwiczyć przed zaliczeniem egzaminu sprawnościowego i w ogóle itd. itp. Od tego męczenia aż oczy więdną. Przez niemal 30 lat swojej służby zdążyłem się do tego rodzaju uwag przyzwyczaić i rozumiałem potrzebę zrzucenia wszelkiej odpowiedzialności na tzw. trudności obiektywne, albo – na poprzedników. Czy tylko ja jeden?

Notabene chorzowska tragedia wykazała, że w jednostkach Policji województwa śląskiego prawie nie ma sprawnych latarek. Tylko w tym garnizonie?

Trudno zostać gliną

To tytuł artykułu zamieszczonego w 'Rzeczpospolitej' (2 lutego br.) na temat doboru do naszej służby.

W 2005 r. w Warszawie na 1491 chętnych zakwalifikowało się tylko 51 osób. Kandydaci odpadali przede wszystkim na teście z wiedzy ogólnej oraz sprawnościowym. Po zmianach sięgnięto po tych, którzy zaliczyli egzamin wcześniej, jeszcze według starych zasad. W 2003 r. odbywałem z własnej woli służbę w oddziałach prewencji, z myślą, że podejme później

pracę w Policji – napisał anonimowy korespondent tygodnika 'Angora' (...). Z rozwiązaniem tych testów mają problemy nawet psychologowie – pisze. – W mojej kompanii było 120 osób. Większość chciała podjąć pracę, ale testy i psycholodzy wykluczyli 70 kandydatów. '

Zgadzam się z kolegą w całej pełni. Jako złośliwiec pozwolę sobie jednak przedstawić Czytelnikom dość charakterystyczne dane. Wynika z nich, że w Warszawie na 7630 osób służy 221 policjantów, a w Rzeszowie – 118. I tam jest... najbezpieczniej. A służyć w Policji warto. Kiedy odchodził ostatecznie na przesłużoną emeryturę jeden z byłych zastępców komendanta głównego, okazało się, że należy mu wypłacić m. in. ekwiwalent za niewykorzystane przez 10 lat urlopy. Nic dziwnego, że po odprawie stać go na mercedesa średniej klasy.

oprac. MAT





Warszawa, dnia 15.02.2006 r.

Pan Wiktor J. Mikusiński

Szanowny Panie

Po raz kolejny kieruje Pan pod adresem NSZZ Policjantów pisma, które niezależnie od adresata raz określane są jako polemika, innym razem jako sprostowanie, a ostatnio zyskały miano recenzji. Cała ta epistolarna twórczość ma w zasadzie tę samą treść i występują w nich te same określenia, które zapewne wbrew Pańskim intencjom są przejawem złości, zaciętrzewienia, postawy bliskiej chęci zemsty.

Rozumiem ból z powodu odebrania Panu satysfakcji jedynego kronikarza wydarzeń z 1981 roku. Ale historia związku zawodowego milicjantów i policjantów, która zbyt długo czekała na opisanie, nie jest własnością ani Sławoja Kopki, ani Wiktora Mikusińskiego. Osobiście będę wdzięczny każdemu autorowi i cieszył się z każdej publikacji o naszym Związku, bez względu na jak ułomnej będą odwoływać się pamięci uczestników historycznych wydarzeń, mało precyzyjnych dokumentów czy subiektywnych interpretacji zdarzeń.

Emocje jakie wywołuje w Panu lektura „Niebieskiego Związku” nie pozwalają traktować poważnie kierowanych pod adresem działaczy Związku pism. Proszę o zaprzestanie ich kolportażu i niewciąganie NSZZ Policjantów w osobiste problemy związane z tą lekturą. Najlepiej będzie jeżeli, bez zwłoki, opublikuje Pan własny opis tamtych wydarzeń.

Byłoby z pożytkiem dla wszystkich związkowców, gdyby w roku obchodów 25-lecia wydarzeń z 1981 roku, nie byli oni angażowani w niepotrzebne spory. Zarząd Główny NSZZ Policjantów podjął w tej sprawie uchwałę i zrobi wszystko, by uroczystości z tym związane nie zostały zakłócone przez Pana subiektywną ocenę tamtego okresu.

„Zapewne każdy chciał dobrze i niech już tak zostanie” – te słowa Andrzeja Kosiaka, który mając wszelkie powody do złości i goryczy z powodu niesprawiedliwych i krzywdzących Go ocen, dobro Związku uznał za najważniejsze.

**Przewodniczący
Zarządu Głównego NSZZ Policjantów
Antoni Duda**

Ps. W związku z licznymi głosami związkowców, w tym zwłaszcza właścicieli materiałów, druków i zdjęć, proszę o poważne rozważenie, czy zamiast pozostawać w Pańskiej dyspozycji, nie powinny one trafić do NSZZ Policjantów i zostać wykorzystane w okolicznościowej wystawie z okazji 25-lecia wydarzeń 1981 roku.



Prostu- jemy – „Sprostowa- nie”

Narzucone przez kalendarz tempo oddawania do druku grudniowego numeru ZPP doprowadziło do błędów w „Sprostowaniu” (ZPP nr 21, s. 59-60) dotyczącym wydania specjalnego ZPP z maja 2005 r. poświęconego XV rocznicy powstania NSZZ Policjantów. Autorem tekstu, będącego polemiką z red. Sławojem Kopką, głównym twórcą wydania jubileuszowego, jest zasłużony dla powstania związku zawodowego w MO Wiktor Mikusiński, emerytowany komendant stołeczny Policji, a wcześniej działacz opozycji demokratycznej. Ze właśnie o niego chodzi, świadczą końcówka „Sprostowania”, o czym uważny Czytelnik mógł się sam przekonać.

Za komputerowe „obcięcie” nazwiska autora „Sprostowania”, pana Wiktora Mikusińskiego serdecznie przepraszamy.

Redakcja

Kronika Związkowa

12.01.2006 r. – posiedzenie Prezydium Forum Związków Zawodowych z udziałem Antoniego Dudy

20.01.2006 r. – posiedzenie Rady Statystyki z udziałem Tomasza Krzemieńskiego

23.01.2006 r. – posiedzenie Głównej Komisji Rewizyjnej NSZZ Policjantów

24.01.2006 r. – posiedzenie komisji ds. funduszu prewencyjnego PZU z udziałem Marka Osiejewskiego i Andrzeja Trawczyńskiego

25.01.2006 r. – posiedzenie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów (art. s. 12)

27.01.2006 r. – posiedzenie zespołu ds. oceny pracy jednostek Policji z udziałem Jerzego Hołowni

30.01.2006 r. – posiedzenie Komisji Trójstronnej z udziałem Antoniego Dudy

31.01.2006 r. – posiedzenie Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych z udziałem Antoniego Dudy, Janusza Łabuza i Janusza Śliwińskiego

01.02.2006 r. – posiedzenie Komisji Negocyjacyjnej ZG NSZZ P (art. s. 13)

03.02.2006 r. – pogrzeb tragicznie zmarłego Tadeusza Bartosika, policjanta, który zginął w katastrofie budowlanej w Katowicach; ZG NSZZ P reprezentowali Antoni Duda i Marek Osiejewski (art. s. 71)

10.02.2006 r. – posiedzenie Komisji Legislacyjnej ZG NSZZ P

10.02.2006 r. – udział Antoniego Dudy w posiedzeniach komisji ds. prawa pracy i komisji ds. UE w Sejmie RP

15.02.2006 r. – posiedzenie Prezydium FZZ z udziałem Antoniego Dudy

17.02.2006 r. – posiedzenie Głównej Komisji Rewizyjnej NSZZ P

21.02.2006 r. – posiedzenie Zarządu Głównego NSZZ Policjantów (art. s. 18)

22.02.2006 r. – spotkanie Komendanta Głównego Policji z członkami Prezydium ZG NSZZ P oraz przedstawicielem ZW NSZZ P woj. śląskiego W. Budakiem (art. s. 18)

24.02. - 26.02.2006 r. – posiedzenie Prezydium Komisji Trójstronnej z udziałem Antoniego Dudy

28.02. - 01.03.2006 r. – narada roczna kadry kierowniczej Policji z udziałem Antoniego Dudy

01.03. - 04.03.2006 r. – posiedzenie grupy roboczej CESP w Mediolanie nt. zasad naliczania składki członkowskiej; NSZZ Policjantów reprezentowali Adam Chyliński i Marek Osiejewski.



z Opozycji Szwejka



"Polityka"

Bractwo od Brygidy

W listopadzie 2005 r. zaktywizował się zapomniany już nieco ksiądz polityk prałat Henryk Jankowski. O swoim istnieniu przypomniał wręczając kolejnej grupie miejscowych dostojników swój prywatny Order św. Brygidy. Miło nam poinformować, że wśród wyróżnionych znaleźli się m. in. komendant wojewódzkiej Policji w Gdańsku i przewodniczący ZW NSZZ P w województwie pomorskim. Prałat nadaje te odznaczenia od wielu lat osobom, które krzewią ideały ekumenizmu i kult św. Brygidy. Wśród nich znaleźli się m. in. Jan Paweł II, Ronald Reagan i koronowane głowy. Wyróżnienie zobowiązuje. Ostatnio wyszło na jaw, że zasłużony duchowny przygotowuje się do budowy... własnego pomnika. Więc może trzeba podać mu cegielkę?

Goły niewesoły

Nie farci się ostatnio policjantom. W grudniu zapadło postanowienie o przedstawieniu zarzutu współpracy z mafią paliwową i przyjęcia 700 tys. zł łapówki od częstochowskiego barona paliwowego wobec byłego komendanta wojewódzkiej Policji w Katowicach Mieczysława Kluka. Grozi mu do 12 lat więzienia.

Inny ciężar gatunkowy miały wyczyny nietrzeźwych funkcjonariuszy, którzy łądowali oznakowanymi radiowozami, a to w szczerym polu, żeby odespać szczytę, a to na płocie i samochodzie Bogu ducha winnych obywateli. Wszystkich przebił jednak swoją fantazją kompletnie pijany policjant z wrocławskiego CBS, który goły niczym święty turecki biegał wokół swego samochodu przed jedną ze szkół w Lesznie, później zaś wjechał w płot prywatnej posesji i wciąż nago – usiło-

wał negocjować z właścicielką stosowne odszkodowanie. Czy za zgrzeszenie również?

Fałszywy inspektor

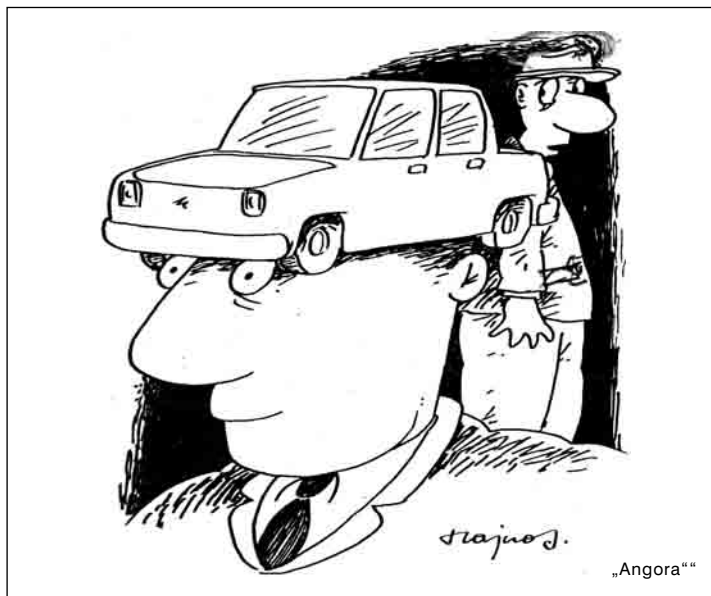
Stołeczna policja rozbiła gang złodziei samochodów. Jego członkowie kradli drogie pojazdy w Polsce i za granicą. Później rejestrował je w warszawskich urzędach jeden z przestępców. Wiarygodności dodawał mu... mundur inspektora Policji. 57-lletni przebieraniec Tadeusz Z. zdobył autentyczny mundur oficerski, podrabianą legitymację policyjną, kamizelki, koguty i modulator sygnałów dźwiękowych. Podczas zatrzymania w jego mieszkaniu na warszawskiej Pradze znaleziono także 2 pistolety gazowe, a Tadeusz Z. usiłował przekupić funkcjonariuszy. „Nie z nami takie numery, Brunner” – pomyśleli prawdziwi stróże prawa i nie mieli litości dla konkurenta, któremu przybył kolejny zarzut.

Przegrzewają się komputery

Pod koniec grudnia ub. r. w nawale przedsięwziętych reorganizacji w KGP zapracowani do granic urzędnicy w mundurach zdegradowali przedwcześnie komendanta wojewódzkiego Policji w Olsztynie. Jego zastępca, dobrze znany w środowisku reformatów Policji insp. Krzysztof Starańczak wszedł bowiem w skład zespołu do opracowania zasad oceny pracy jednostek Policji i „awansował” (przedwcześnie) w stosownej decyzji na pełniącego obowiązki komendanta wojewódzkiego. Błąd szybko naprawiono. O przepracowaniu Biura Prawnego KGP, wsławionego przed kilku miesiącami podważeniem własnej opinii prawnej w sprawie szkolenia policjantów (por. ZPP nr 20, wrzesień 2005 r.), świadczą kwiatuszki, jakie przytrafiają się w tworzonych naprędce aktach prawnych. W uzasadnieniu projektu zmiany ustawy o Policji czytamy np., że „zmiana terminologiczna (z nagrody uznaniowej na motywacyjną – M.) ma na celu podkreślenie wagi nagrody motywacyjnej, jako czynnika bodźcowego oddziaływania w kierunku wzorowego wykonywania przez policjantów obowiązków służbowych”. I też piknie.

Cygan zawił...

Mieszkaniec Łodzi, który znalazł na śmietniku bazę danych klientów firmy Provident i przekazał je





z **O**pozycji Szwejka



► „Gazecie Wyborczej”, został zatrzymany przez policjantów. Wykładowcę akademickiego na wszelki wypadek skuto i zawieziono na komisariat. Przeszukano także jego mieszkanie, a przesłuchanie trwało wiele godzin. Mężczyźnie postawiono zarzut „ukrywania dokumentów, którymi nie ma prawa rozporządzać”, istniała też podobno obawa „zacierania przez niego śladów”. Co ciekawe, poinformowana o wszystkim (znalazca dokumentów najpierw kontaktował się z firmą będącą ich właścicielem, a dopiero później, kiedy nie znalazł zrozumienia, przekazał je dziennikarzom) łódzka Policja nie ma sobie nic do zarzucenia. Uczciwemu znalazcy nie pozostaje więc nic innego, jak wykonać słynny gest Kozakiewicza i raz na zawsze zapomnieć o tzw. obywatelskich powinnościach.

Zawieszony przywrócony

Szczytem niepraworządności, arogancji, niekompetencji, zemsty i czegoś jeszcze

(zawsze byłem słaby w przymiotnikach) było na przełomie roku spowodowanie zawieszenia w obowiązkach służbowych komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach. Stało się tak na wniosek płockiej prokuratury, która zamierzała przedstawić nadinsp. Kazimierzowi Szwajcowskiemu zarzut niedopełnienia obowiązków. Afera trwała zaledwie kilka dni i okazało się, że prokuratura działała... zbyt pochopnie. Zarzuty wycofano, nadinsp. Szwajcowski powrócił na stanowisko, na którym radzi sobie znacznie lepiej od swoich poprzedników. Sprawa wykazuje jednak, że w państwie prawa każdego można dziś wypuścić w skarpetkach. Każdego zmieszać z błotem. I nikt za to nie odpowiada...

Urażony poseł

Przy tym wyczynie prokuratorów błędnie nawet pryncypialność posła Marka

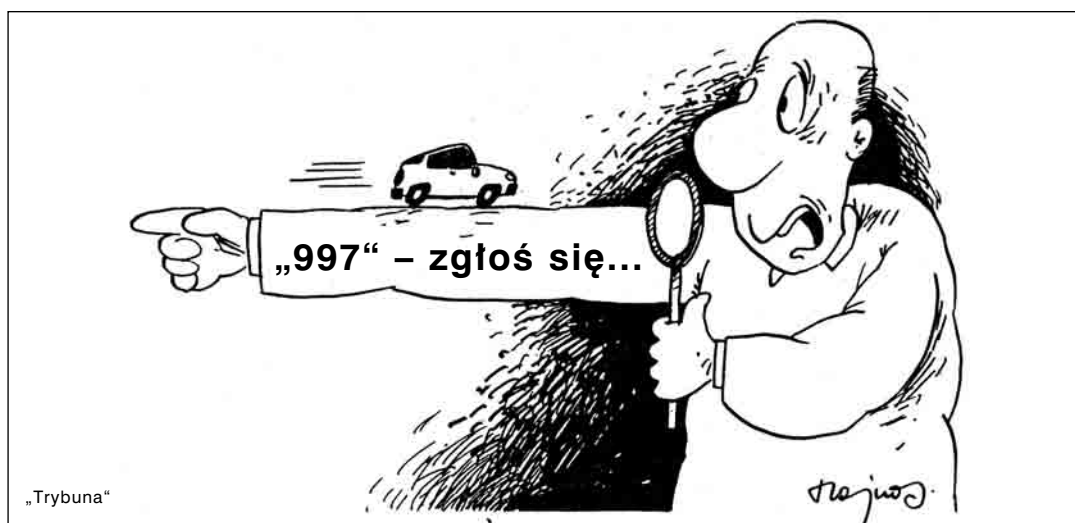
Surmacza, wiceprzewodniczącego sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, który złamał dobrze zapowiadającą się w KGP karierę mł. insp. Wiesława Ciepieli. Były milicjanto-policjant przypomniał sobie otóż, że nieszczęsny Ciepiel 11 lat temu dał po buzi w knajpianej atmosferze ówczesnemu zastępcy Marka Surmacza z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Gorzowie Wlkp. i uznał, że brakuje mu (Ciepieli oczywiście) kwalifikacji moralnych na funkcję rzecznika prasowego. Zdanie wpływowego posła z rządzącego ugrupowania to rzecz święta i nic tu, że sprawa uległa na pewno przedawnieniu. Mł. insp. Wiesław Ciepiel został więc zesłany. Wprawdzie nie na Sybir, ale do szkoły policyjnej w Pile. Na razie?

Miedzy nami – policjantami?

Wprost niezwykła jest łatwowierność policjantów. Dzięki informacjom od nich zdobyłym trzech kombinatorów

oszukiwało 250 właścicieli skradzionych samochodów. Zasada była prosta: przestępcy dzwonili do jednostek Policji podając się za funkcjonariuszy z najbliższej komendy wojewódzkiej. Hasło „komenda wojewódzka” usypiało czujność. Policjanci z terenu skwapliwie informowali swych telefonicznych rozmówców o wszystkich danych, które im były potrzebne. Cwaniaczkowicie dzwonili później do okradzionych z żądaniem okupu za zwrot utraconych pojazdów. Żadnych skradzionych samochodów oczywiście nie mieli w dyspozycji. Jednak wiele osób szło na tzw. układ... Przestępcy działali w ten prosty sposób bodaj w 10 miastach i to niezależnie od ich wielkości. Po wejściu na trop syndykatu i aresztowaniach, spodziewano się burzy w jednostkach policyjnych. Tymczasem okazało się, że oszuści dzwonili do oficerów dyżurnych, a ci przełączali ich do konkretnych wydziałów. Trudno ustalić, z kim rozmawiali i kto – za frajer – przekazał im potrzebne informacje...

Marcet





Postępowanie dyscyplinarne jest bardzo ważnym instrumentem utrzymania dyscypliny, koniecznej dla prawidłowego funkcjonowania Policji. Nieumiejętne używanie tego narzędzia osłabia umundurowaną formację i prowadzi do demoralizacji. Tak samo niebezpieczne jest nadużywanie kar dyscyplinarnych, jak i bezprawne odstępowanie od wszczynania postępowań. Szczególnie, jeśli od odpowiedzialności dyscyplinarnej uwalnia się tylko grupę „ulubieńców” a bezwzględnie karze za „byle co” tych, co ośmielają się na krytykę jedynie słusznych przedsięwzięć.



„Angora“

SĄD

broni policjanta

Blisko rok temu zostałem wyznaczony przez mojego przełożonego do prowadzenia postępowania dyscyplinarnego przeciwko policjantowi (kierowcy) za spowodowanie kolizji drogowej oznakowanym radiowozem w czasie służby w patrolu zmotoryzowanym. Policjant nie przyznał się do popełnienia wykroczenia drogowego twierdząc, że do kolizji doszło wskutek nieprawidłowego działania hamulców. Sprawa została skierowana do sądu grodzkiego. Natomiast przełożony dyscyplinarny na podstawie art. 132 ust. 3 pkt 2 i ust. 4 ustawy o Policji postanowił w tej samej sprawie wszcząć

postępowanie dyscyplinarne. Należy przy tym zaznaczyć, że policjant ubezpieczył się prywatnie na wypadek odpowiedzialności cywilnej za spowodowanie szkody w mieniu Policji.

Po zapoznaniu się z materiałami złożyłem wnioszek o wyłączenie mnie, jako rzecznika dyscyplinarnego z tej sprawy na podstawie art. 135c ust. 2 uzasadniając to tym, że w mojej ocenie policjant nie dopuścił się czynu stanowiącego przewinienie dyscyplinarne i nie naruszył dyscypliny służbowej. Nawet, jeśli swoim zachowaniem wyczerpał znamiona wykroczenia. Argumentowałem, że popeł-



nienie błędu podczas prowadzenia (kierowania) radiowozu nie może być uznane za wykonanie czynności służbowej w sposób nieprawidłowy, gdyż nie można „prowadzenia samochodu służbowego” uznać za wykonywanie czynności służbowej w rozumieniu przepisów ustawy o Policji. Wykładnia pojęcia „czynność służbowa”, moim zdaniem, powinna następować w oparciu o treść art. 14 tejże ustawy (czynności operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze, administracyjno-porządkowe, czynności na polecenie sądu, prokuratora, organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego). Komendant przychylił się do mojego wniosku i wyłączył mnie z tej sprawy. Jednak, żeby nie zostać posądzonym o bezpodstawne odstąpienie od wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, wystąpił o opinię do radcy prawnego komendy wojewódzkiej Policji. Radca stwierdził jednoznacznie, że prowadzenie-kierowanie radiowozem służbowym w czasie służby jest czynnością służbową.

Na podstawie tej opinii prawnej postępowanie dyscyplinarne było kontynuowane. Ostatecznie policjant został uniewinniony, ponieważ sąd grodzki stanął na stanowisku, że istotnie nie da się wykluczyć, że przyczyną kolizji drogowej mógł być wadliwie działający układ hamulcowy pojazdu a stosowne badania wykonał biegły na urządzeniach komendy Policji, które nie miały wymaganych atestów. Jednakże zasadniczy spór dotyczący dopuszczalności wszczynania postępowań dyscyplinarnych w tego rodzaju sprawach nie został rozstrzygnięty i były one nadal wszczynane, jeśli policjant miał nieszczęście spowodować kolizję drogową podczas służby. Nawet, jeśli został ukarany w postępowaniu o wykroczenie – *dura lex sed lex*.

Nowe światło na ten problem rzuca wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie sygnatura akt III S. A. /Kr 984/04, który uchylił orzeczenie dyscyplinarne za spowodowanie kolizji drogowej podczas prowadzenia przez policjanta w czasie służby

oznakowanego radiowozu. Zacytuję ważną dla omawianego problemu część uzasadnienia wyroku: „Wojewódzki Sąd Administracyjny w przedmiocie podstawy odpowiedzialności dyscyplinarnej funkcjonariuszy podziela pogląd przedstawiony już w wyroku tego Sądu z dnia 10 stycznia 2005 roku sygn. akt II S. A. /Kr 1903/02. Zdaniem Sądu – istotą odpowiedzialności dyscyplinarnej są czyny godzące w dobro danej służby lub godność związaną z wykonywaniem danej służby. Tylko czyny stanowiące przewinienie dyscyplinarne polegające na nieprzestrzeganiu zasad etyki zawodowej lub naruszeniu dyscypliny służbowej, a w szczególności naruszeniu dyscypliny służbowej określonej w art. 132 ust. 3 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji, które jednocześnie wypełniają znamiona przestępstwa lub wykroczenia albo przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego, podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej niezależnie od odpowiedzialności karnej. Co prawda art. 132 ust. 3 ustawy o Policji podający przykłady naruszenia dyscypliny służbowej nie jest katalogiem zamkniętym, niemniej wymienia czyny związane z pełnioną służbą, a w związku z tym – zdaniem Sądu – inne czyny mogłyby być uznane za naruszenie dyscypliny służbowej tylko w ścisłym powiązaniu z wymienionymi, a do takich nie można zaliczyć popełnienia z winy nieumyślnej każdego przestępstwa, czy wykroczenia albo każdego przestępstwa skarbowego czy wykroczenia skarbowego, które w żaden sposób nie jest związane ze służbą, albowiem przekroczyłoby to zakres podanego katalogu czynów. W ślad za poglądem wyrażonym w powołanym wyżej orzeczeniu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie – zdaniem Sądu – jednocześnie niezachowanie należytej ostrożności przez policjanta przy wykonywaniu manewru skrętu w lewo, przez co nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu (...) – same w sobie nie wskazują ani na związek ze służbą ani na naruszenie dyscypliny służbowej (...) Inne rozu-





Sąd broni policjanta

► mowanie – zdaniem Sądu – może prowadzić do obsesyjnego wszczynania postępowań dyscyplinarnych nawet za nieumyślne jedno-razowe wykroczenie w sytuacji, gdy sam funkcjonariusz poczuwa się do odpowiedzialności i przyjął mandat karny dający podstawę do jego odpowiedzialności cywilnej. Należy również zwrócić baczną uwagę na fragment uzasadnienia, który odnosi się generalnie do postępowań dyscyplinarnych w Policji i może być wykorzystywany przy wnoszeniu skarg na inne orzeczenia dyscyplinarne. 'Zdaniem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego – nieprzemyślane postępowania dyscyplinarne (podobnie jak nieuzasadniona nadmierna surowość w karaniu) prowadzone w stosunku do funkcjonariuszy skutkują dewaluacją tych postępowań i sytuacją, w której praktycznie w stosunku do każdego funkcjonariusza mogłoby być prowadzone postępowanie dyscyplinarne i to niezależnie od jego nienagannej postawy moralnej, czy niezaprzeczalnej fachowości'. To zdanie przełożeni właściwi w sprawach dyscyplinarnych powinni wyryć złotymi zgłoskami w gabinetach w zasięgu swojego wzroku. Ten wyrok Wojewódzkiego Sądu Administra-

cyjnego w Krakowie i dalsza aktywność policjantów daje szansę na zakończenie szyszan, tzw. mobbingu realizowanego często przy pomocy postępowań dyscyplinarnych. Obecnie obowiązujące przepisy regulujące zasady wszczynania i prowadzenia postępowań dyscyplinarnych w Policji oraz orzekania kar funkcjonują stosunkowo krótko, tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę przeciętny czas trwania postępowania dyscyplinarnego i rozpatrywania skarg na orzeczenia dyscyplinarne przez sądy administracyjne. Może to prawo nie jest takie złe, tylko z wykonaniem gorzej? W tym miejscu chciałbym przestrzec przed wprowadzeniem w nowej ustawie fakultatywnej możliwości wszczęcia postępowania dyscyplinarnego i uzależnienia takiej decyzji o dobrej lub złej woli przełożonego dyscyplinarnego. Może znowu się okazać, że odstępuje się od wszczęcia postępowań dyscyplinarnych w przypadku przewinień przełożonych i zaufanych a nie korzysta się z tej możliwości wobec 'nieuplecznionych'. Osobiście złożyłem kilka wniosków o wszczęcie postępowań dyscyplinarnych wobec przełożonych, za naruszenie zasad etyki zawodowej i nieprawidłowe sporządzenie opinii służbowych, które zostały uchylone oraz inne przewinienia dyscyplinarne. Byłbym bardzo zawiedziony, gdyby w tym przypadku decyzja o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego była fakultatywna. Z niecierpliwością oczekuję na decyzje komendantów – wojewódzkiego i głównego Policji. Tym bardziej, że jak słyszałem, jeden z autorów nieprawidłowo sporządzonych opinii służbowych (dwie opinie obejmujące ten sam okres opiniowania uchylone z tych samych powodów i trzecia na etapie postępowania odwoławczego), w których posługuje się fałszywym oskarżeniem i pomówieniem, aspiruje na znacznie wyższe stanowisko służbowe w Policji i do jego obowiązków będzie należało wydawanie rozstrzygnięć w sprawach odwołań od orzeczeń dyscyplinarnych i opinii służbowych.

podinsp. mgr Ireneusz Wojewoda



Pozostanie w sercach*

Setki śląskich policjantów z najwyższą ofiarnością uczestniczyło w akcji ratowniczej po katastrofie budowlanej na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich. Okazało się także, że wśród ofiar zaważenia się dachu największego pawilonu wystawienniczego w Chorzowie był również funkcjonariusz Oddziału Prewencji KWP. O 1 w nocy w niedzielę 29 stycznia 2006 r. wydobyto zwłoki 36-letniego sierż. sztab. Tadeusza Bartosika. Policjant, wraz ze swoim kolegą, pilnował porządku na wystawie gołębi. Gdy runął dach hali, partner Bartosika schwycił kilkunastoletniego chłopca i ruszył do wyjścia. Sierż. sztab. Tadeusz Bartosik wrócił po leżącą ranną kobietę. Wtedy zwałił się na nich stalowy filar...

Ocalały funkcjonariusz próbował się dodzwonić do swojego kolegi, a potem przez kilka godzin wraz ze strażakami przekopywał rumowisko. W końcu natknęli się na zwłoki.

Bytomianin Tadeusz Bartosik służył w Oddziale Prewencji KWP w Katowicach 17 lat. Był dowódcą drużyny. Pozostawił żonę i dziesięcioletniego syna.

Komendant główny Policji wystąpił za pośrednictwem ministra SWiA do prezydenta RP o mianowanie poległego policjanta na pierwszy stopień oficerski.

Na stronie internetowej KGP kondolencje złożyło wielu internautów, wśród nich gen. insp. Leszek Szreder. Najlepiej jednak wyrazili tę tragedię koledzy z dawnego plu-



tonu poległego: Na pewno nie wiecie, że w czasie służby zasadniczej Tadeusz miał ksywkę „Przeciąg”, bo wszędzie go było pełno i zawsze zjawiał się, kiedy tylko otworzyliśmy drzwi. Tym razem nie zdążył wyjść oknem...

Cześć Jego Pamięci!

Uroczystości pogrzebowe podkom. Tadeusza Bartosika odbyły się 3 lutego w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha w Bytomiu, skąd nastąpiło wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz. Wzięli w nich udział przedstawiciele kierownictw MSWiA i KGP, KWP w Katowicach, NSZZ Policjantów z przewodniczącym Zarządu Głównego Antonim Dudą. Minister Ludwik Dorn tym razem miał ściśnięte gardło. „Wykonał rotę ślubowania do końca” – powiedział o poległym. Tysiące katowiczian, strażacy, policjanci, ratownicy medyczni uczestniczyli tego dnia rano w nabożeństwie żałobnym w intencji ofiar katastrofy w katowickiej archikatedrze Chrystusa Króla. Był wśród nich premier Kazimierz Marcinkiewicz.

Za udział w akcji ratunkowej na wyższe stopnie służbowe awansowano także 115 innych policjantów i 230 strażaków.

* „Ludzie znikają nam z oczu, ale nie z serca” – internauta Yoko 25

Z całej Polski płynie pomoc dla poszkodowanych w katastrofie. Wpłaty można dokonywać na konto:

Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach
PKO BP SA VI O/Warszawa
74 1020 1068 0000 1802 0059 9167





To samo

Młodzi co biegają gromadą
dorośli co chodzą parami
starzy przy końcu osobno
tylko wciąż serce to samo
pracuje jak pszczoła po ciemku
szuka miłości w miłości
przed śmiercią czystą i wielką

Prośba

Sam nic nie czyniłem dobrego
ani mniej ani więcej
to tylko anioł rozdawał
czasami przez moje ręce
kochać też nie umiałem
wiernie ani niewiernie
ktoś inny lepszy
kochał przeze mnie
dogmatów nie rozumiałem
rano w południe w nocy

ufam że wytłumaczysz
kiedy mi zamkniesz oczy

Bóg dał mu długie, 90-letnie życie. Dopiero w jego połowie – choć formalny debiut literacki miał miejsce przed wojną, zaistniał naprawdę jako poeta, dojrzały liryk. Ale już wcześniej dał się poznać jako wybitny kaznodzieja dla dużych i małych. A znacznie wcześniej, w godzinie próby, jako żołnierz Armii Krajowej.

O spokój

Modlą się o spokój duszy
wyciągają śmierć z ukrycia
a dusza tak jak serce
prosi o spokój za życia

KS. JAN TWARDOWSKI



Tylko nieobecni
są najbliżej



Bądź honorowym krwiodawcą
Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

POLICYJNY OŚRODEK SZKOLENIOWO-WYPOCZYNKOWY "KROKUS"

76-032 Mielno-Unieście ul. 6-go Marca 13

tel. (094) 318 93 23, fax (094) 318 94 78

linia policyjna 78-41681

www.krokus.ta.pl

Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów
woj. zachodniopomorskiego
Oddział Koszalin

Zapraszamy do spędzenia urlopu w POSW "KROKUS" położonym nad samym morzem - na wąskiej mierzei dzielącej jezioro Jamno od Bałtyku. Na całkowicie ogrodzonym i dozorowanym obszarze o pow. 6 ha, wśród drzew i wzniesień rozlokowane jest kilkadziesiąt domków campingowych oraz budynki murowane.



Do dyspozycji naszych gości mamy boiska do piłki siatkowej, koszykówki, kort tenisowy, stoły do pingponga, siłownię, czytelnię. Na terenie ośrodka działają punkty gastronomiczne, ogródek piwny. Mali goście mogą się bawić na dwóch trawiastych placach zabaw. Organizujemy wieczory z ogniskiem i muzyką.

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY-PRZYSTAŃ ŻEGLARSKA "BULAJ"

Mielno - Unieście, ul. Prądno 1, tel. (094) 318 93 23 wew. 34 kom. 0600369005

Zapraszamy do korzystania z pola namiotowego przylegającego bezpośrednio do Jeziora Jamna. Odległość do morza - zaledwie 400 metrów. Pole namiotowe może bez problemu pomieścić około 150 osób, przy zachowaniu znacznych odstępów pomiędzy namiotami lub przyczepami. Obiekt wyposażony jest w WC, natryski z gorącą wodą, plac zabaw dla dzieci oraz świetlicę z lodówkami do przechowywania żywności.



Teren jest ogrodzony i dozorowany całą dobę. Istnieje możliwość wykupienia całoci lub części wyżywienia w sąsiednim POSW "KROKUS".

